

Aquapark nad Sanem

5

Konkretyzują się plany budowy sanockiego aquaparku. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, już za trzy lata możemy mieć na Błoniach prawdziwy „Wodny świat”.



Olimpijczyk po przeszczepie

8

Jeszcze nie tak dawno był pacjentem sanockiej stacji dializ. Dziś zdobywa medale w światowych i europejskich Igrzyskach Osób po Transplantacji



Polska mistrzyni tajlandzkiej sztuki

11

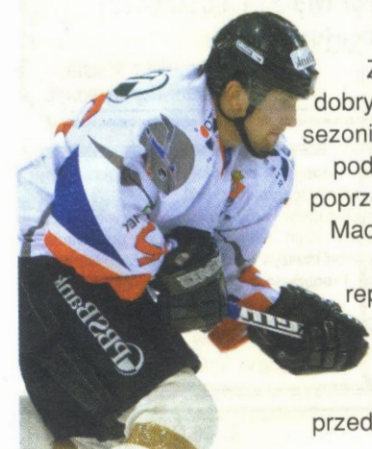
Rzecz o tym, jak uczennica sanockiego II Ogólniaka oczarowała jury i została mistrzynią Polski w rzeźbieniu w owocach i warzywach



„Kozak” na lodzie

18

Zawsze był dobry, ale w tym sezonie wyraźnie podniósł sobie poprzeczkę. Czy Maciej Mermer dołączy do reprezentacji, w której mamy już swego przedstawiciela?



*Świąt pachnących choinką, z opłatkiem, barszczem i karpim – na szczęście, spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, dających radość i odpoczynek oraz nadzieję na nowy rok – Czytelnikom, Sympatykom i Kontrahentom
życzy Zespół „Tygodnika Sanockiego”*

Notowania „TS”

Oto kolejny, ostatni już w tym roku komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy. Dziś giełda zanotowała same wzrosty, na co zapewne wpłynęła atmosfera zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.

CHWALIMY: Władze miasta za dołożenie troski, aby nasze miasto na świąteczny czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku przybrało miły, sympatyczny wygląd. Dzięki niej zdobią go pięknie wystrojone, okazałe choinki, a także duża ilość girlandów i kolorowych świateł. Nowinką jest to, że pomyślano nie tylko o gmachach urzędów, ale także innych placówkach miejskich m.in. szkołach. Wszystko to buduje ciepły, serdeczny nastrój, który wcale nie jest mniej ważny od obfitości jadła na świątecznych stołach. Brawo! A my z satysfakcją odnotowujemy, że w 2007 roku nie tylko mieszkańcy przygotowali się do Świąt, miasto również.

CHWALIMY: Współ władze starostwa i miasta za uratowanie dla Sanoka Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dzień podpisania umowy w tej sprawie (19 grudnia 2007 r.) mają one prawo uznać za swój autentyczny sukces, a cieszyć się powinni nim zarówno mieszkańcy miasta i powiatu sanockiego, jak również wszyscy turyści organizujący biesiadki eskapady. Dzięki wódcarom miasta i powiatu będą mogli czuć się bezpieczni. A my, w nagrodę, obiecujemy panom: staroście i burmistrzowi piękne zdjęcie na tle nowego wspianego Eurokoptera, jak ten tylko pojawi się na lotnisku Biała Góra. Pierwsza strona murowana!



emes

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia dobrego zdrowia, miłej rodzinnej atmosfery, spokoju i pokoju oraz samych szczęśliwych dni w Nowym 2008 Roku Mieszkańcom Naszego Miasta Życzą



Burmistrz Miasta Sanoka
Wojciech Blecharczyk

Przewodnicząca Rady Miasta
Sanoka Janina Sadowska

Foto śmieszki

Panie starosto,
ja nie żartuję.
Pan ma sporą nadwagę

A po świątach to będę
miał taki brzuch...



Narkotestery pod choinkę

Wymarzony prezent świąteczny dostali sanoccy policjanci od Urzędu Miasta. Zostali wyposażeni w testery o wartości 5 tys. złotych, służące do wykrywania obecności narkotyków i substancji pochodnych u badanych osób.



Zarówno przedstawiciele władz (od lewej): Czesław Bartkowski, Jadwiga Warchoń oraz Stanisław Czernek, jak i policji: Marek Marynowicz oraz Krzysztof Guzik nie kryli nadziei, że testery pozwolą skuteczniej walczyć z narkomanią w Sanoku.

– Niech ten podarunek przyczyni się do tego, że mieszkańcy Sanoka poczują się bezpiecznie, a osoby zażywające narkotyki zaczną myśleć o konsekwencjach swojego postępowania – mówił wiceburmistrz Stanisław Czernek, przekazując w ponie-

dzialek narkotestery na ręce komendanta Krzysztofa Guzika.

– Dzięki temu testowi szybko ustalimy, czy dana osoba zażyła narkotyk – podkreślił asp. sztab. Marek Marynowicz, kierownik referatu do walki z przestępczością przeciwko życiu i zdrowiu wcho-

dzącego w skład sekcji kryminalnej KPP. – Narkotestery będziemy stosowali na przykład wobec tych kierowców, których zachowanie wskazuje, że mogą być pod wpływem działania jakichś środków, a badanie alkomatem wykaże wynik 0,00. Na pewno zwiększy to bezpieczeństwo na drogach miasta. Wykorzystamy je również wobec bywalców sanockich dyskotek, którzy wzbudzą nasze wątpliwości.

Przekazane policji narkotestery to kolejny dowód owocnej współpracy władz miasta z organami ścigania. Wcześniej przejawiała się ona w działaniach profilaktycznych, m.in. poprzez finansowanie druku ulotek prewencyjnych oraz wizytówek dla dzielnicowych.

– Cieszy mnie fakt, że jesteśmy w naszej policyjnej działalności tak mocno wspierani przez władze miasta. Motywuje to nas do szukania coraz skuteczniejszych metod walki z patologiami i przestępczością na terenie Sanoka. Zależy nam na tym, aby mieszkańcy czuli się bezpiecznie – zapewnił szef sanockiej policji, dziękując za przekazany sprzęt. /joko/

Z POLICJI

* O tym, że każda interwencja niesie ze sobą pewne ryzyko przekonali się policjanci referatu patrolowo-interwencyjnego sanockiej KPP, którzy w ubiegły czwartek około godz. 21.50 podczas legitymowania 48-letniego mieszkańca Sanoka zostali przez niego...pogryzieni. Furiat ugryzł jednego z policjantów w palec serdeczny prawej ręki, a drugiego w nogę, po czym znieważał stróżów prawa słowami wulgarnymi. Noc spędził w policyjnym areszcie, a rano usłyszał zarzut naruszenia nietykalności i znieważenia funkcjonariuszy.

* W czasie kontroli drogowej na ul. Dąbrowieckiej zatrzymano kierującego fiatem marea 36-letniego Radosława M. z Krosna, u którego stwierdzono 0,21 promila alkoholu.

Gmina Sanok

* Policja wyjaśnia okoliczności tragedii, do której doszło 12 bm. około godz. 21.40 na jednej z prywatnych posesji w Jędruszkowcach. W pomieszczeniach gospodarczych znaleziono zwłoki 19-letniego mieszkańca, który popełnił samobójstwo poprzez powieszenie się. Za zgodą prokuratora zwłoki wydano rodzinie.

* Dwugodzinną nieobecność domowników wykorzystał złodziej, który 17 bm. wszedł do otwartego domu jednorodzinnego w Niebieszczańcu i zabrał portmonetkę zawierającą 1720 złotych oraz dowód osobisty.

Pieski casting

Twój pies może wstąpić w policyjne szeregi. Policja zamierza kupić trzy psy, które będą służyć w podkarpackim garnizonie. Czworonogi muszą jednak przejść niełatwy test, spełniając szereg wymogów.

Wstępny nabór i selekcja psów odbędzie się 4 stycznia o godz. 9 na terenie Ośrodka Prewencji Policji w Zaczerniu k. Rzeszowa. Muszą to być psy zdrowe w wieku od roku do 2 lat (preferowane owczarki niemieckie) o odpowiedniej kondycji fizycznej i psychicznej. Wadami dyskwalifikującymi psa w służbie policji są m.in.: nadpobudliwość psychiczna i ruchowa, otyłość, dysfunkcje ruchowe. Psy będą sprawdzane pod kątem predyspozycji do służby w policji. Będzie to sprawdzian reakcji na odgłos strażaków, czujności do samoobrony, ostrości i popędu do walki oraz umiejętności chwytania i gryzienia rękawa. Niepowodzenie przy choćby jednej z tych prób dyskwalifikuje psa.

Szczegółowych informacji udziela kom. Tadeusz Szurlej, tel. 017-858-25-37.

Sanockie VIP-y całkiem prywatnie

Zazwyczaj pracują na dwóch etatach – w pracy i w domu. Są żonami mężów, którzy pełnią funkcje publiczne, piastują kierownicze stanowiska bądź realizują się w różnych dziedzinach, wymagających ogromnego zaangażowania. Postanowiliśmy zapytać, jak się czują w roli żon VIP-ów? Czy – mimo licznych obowiązków swych mężów – mogą liczyć na ich pomoc w domowych sprawach: porządkach, zakupach, przedświątecznych przygotowaniach? Kto podejmuje najważniejsze dla ich domu i rodziny decyzje? W jaki sposób mężowie okazują im swoje zainteresowanie – czy pamiętają o imienninach i rocznicach ślubu? Jak spędzą zbliżające się święta?

Jak czuję się w roli żony VIP-a?

Małgorzata Szybiak, żona dyrektora SDK, pełniącego zarazem funkcję przewodniczącego rady powiatu sanockiego:

– Jesteśmy związkiem partnerskim – razem podejmujemy wszystkie decyzje. Jeśli chodzi o podział obowiązków, uzupełniamy się wzajemnie. Odwożenie dzieci do szkoły czy na zajęcia dodatkowe – to zadanie taty. Specjalnością mamy są zakupy. Mąż nie cierpi ich robić – są dla niego zmorem. Bardzo często można go natomiast spotkać w kuchni. Jest na przykład mistrzem w gotowaniu krupniku. Dzieci uwielbiają krupnik taty. Ja nie mogę go gotować, bo nie smakuje nikomu. Równie znakomicie mąż sprawdza się w sobotnich porządkach – nie tylko odkurza całe mieszkanie, ale i rewelacyjnie myje okna.

Czy pamięta o moich imienninach? Oczywiście! W prezencie otrzymuję najczęściej kosmetyki albo jakieś kwoty pieniężne, za które kupuję sobie coś wcześniej upatrzonego. Z kosmetyków najbardziej



lubię perfumy. To zresztą stały rytuał. Mąż odwiedza jedną perfumeryę, w której ma zaprzyjaźnione panie. Kiedy przychodzi, wyciągają wszystkie flakony, a on „degustuje”, wachając korki. Czasem dokonuje lepszego wyboru, czasem gorszego, ale liczą się przecież intencje. Jest bardzo romantycznym mężczyzną – często bez żadnego powodu przynosi mi czerwone róże. To szczególnie miłe, zwłaszcza po 21 latach małżeństwa...

Jeśli chodzi o przygotowania świąteczne: ubieranie choinki jest moją domeną – bardzo to lubię. To zwyczaj wyniesiony z domu rodzinnego. Moja mama przykładła dużą wagę do koloru, wystroju, światełek. I musiała robić to sama. Denerwowała się, kiedy ktoś powiesił coś nie w tym miejscu. Mam to po niej – rodzina przynosi wszystkie ozdoby, a ja je zawieszam. Wigilię spędzimy u rodziców – jednych i drugich, bo mamy to szczęście, że nadal są z nami – a święta w domu. Boże Narodzenie ma szczególny klimat i nie wyobrażam go sobie na tzw. wyjeździe.

Orkiestra znów nie zagra

Sanok drugi raz z rzędu nie zorganizuje finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wielka szkoda. Rekompensatą ma być wiosenna akcja na szczytny cel.

Przed rokiem zabrakło odpowiedniej współpracy między miastem i potencjalnymi sztabowiczami WOŚP-u, tym razem po prostu nie było chętnych do organizacji finału. – Z naszej strony padła propozycja, ale nikt jej nie podjął. To znaczy była jedna osoba, ale okazało się, że nie zdoła zebrać odpowiedniej liczby chętnych do pomocy – wyjaśnia wiceburmistrz Marian Kurasz, dodając, że swego rodzaju rekompensatą nieobecności orkiestry w Sanoku ma być wiosenna akcja, podobna do ubiegłorocznej zbiórki na rzecz Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. (b)

Pozostaną w pamięci

Panu Józefowi Sołtysikowi i Pani Małgorzacie Sołtysik wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki i Teściowej składają

Burmistrz Miasta i Pracownicy Urzędu



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskieciech lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA. Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24. Druk: mitea Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Duch Solidarności nie gaśnie

Sanok był gospodarzem regionalnych obchodów 26 rocznicy ogłoszenia stanu wojennego. Dla wielu działaczy Solidarności, także tych z Podkarpacia, data 13 grudnia 1981 roku oznaczała aresztowania, dla ich najbliższych płacz i łzy. Uroczystości sanockie pokazały, że pamięć tamtych dni jest ciągle żywa w środowisku Solidarności.



Ludzie „Solidarności”. Ósemka oddanych wielkiej sprawie „S” z Podkarpacia (na zdjęciu) została uhonorowana medalami „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”. Przyjęli je z wielkim wzruszeniem.

„Arka wolności”, jak w tamtych czasach nazywano sanocką farę, wypełniła się w niedzielę (16 grudnia) ludźmi spod znaku Solidarności. Stawili się w starym, sprawdzonym składzie: przywódcy organizacji związkowych z wiodących w regionie zakładów pracy, księża, robotnicy, przedstawiciele inteligencji. Uroczystej mszy św. przewodniczył ks. infułat Julian Pudło z Brzozowa, zaś homilię, ukazującą tragizm tamtych czasów i stosunek ówczesnej władzy do Solidarności, do Kościoła, wygłosił ks. prałat Kazimierz Kaczor. Bezpośrednio po mszy złożono wiązanki kwiatów pod tablicą „Golgota Wschodu”. Wśród uczestników uroczystości byli m.in.: przedstawiciele parla-

mentu: poseł Piotr Babinetz i senator Stanisław Piotrowicz, marszałek województwa Zygmunta Cholewiński i wicemarszałek Bogdan Rzońca, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ Podkarpacie Tadeusz Majchrowicz, starosta brzozowski Zygmunta Błaż oraz przedstawiciele władz samorządowych Sanoka i powiatu sanockiego.

Wzruszającym momentem uroczystości był koncert pieśni patriotycznych powstałych w czasach walki Solidarności o wolną Polskę, w wykonaniu zespołu wokalnego SOUL. W wielkiej zadumie słuchali słów: „...Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana...”, „...Czy to warto tak pod górę, tak pod prąd...”. Na stojąco wysłuchali pieśni: „Żeby Polska była

Polską...”, włączając się do śpiewu.

Niezwykle trafnym posunięciem organizatorów było zaproszenie do udziału w spotkaniu Zbigniewa Branacha, autora kilku książek odkrywających prawdę o działaniach władz komunistycznych wobec Solidarności. Jego wykład pt. „Kto mordował kapłanów Solidarności?” nie tylko wzruszył wszystkich, ale też pokazał, jak wiele jeszcze prawd o tamtych latach jest skrywanych.

Podniosłym momentem uroczystości było wręczenie czołowym działaczom Solidarności medali „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”, nadanych przez XXI Krajowy Zjazd Delegatów. Wśród 16 działaczy „S” odznaczonych tym medalem, aż ośmiu pochodzi z Podkarpacia. Oto oni: ks. infułat Julian Pudło z Brzozowa, ks. prałat Adam Sudół z Sanoka, ks. prałat Kazimierz Kaczor z Haczowa, ks. dr Stanisław Marczak z Jasła, Jan Cypcarz z Rogów (gm. M. Piastowe), Kazimierz Jarzab z Krosna, Edward Mróz z Trześniowa i Adam Oberc z Krosna. – Podkarpacka Solidarność od początku była mocno związana z Kościołem. Życzyłbym sobie, aby ta więź zawsze pozostawała żywa – powiedział w imieniu wyróżnionych duszpasterzy ks. prałat Adam Sudół, honorowy członek Solidarności. Z kolei Edward Mróz stwierdził: „Ten medal jest pewnym podsumowaniem mego solidarnościowego życia, które rozpoczęło się w Sanockiej Fabryce Autobusów, gdzie zakładałem pierwszy zakładowy związek Solidarność.

emes

Będzie nowa baza i śmigłowiec

To historyczna chwila – w środę podpisana została umowa o przekazaniu przez powiat Lotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu sanockiej bazy. – Umowa ta na stałe wiąże nas z Sanokiem – przyznaje dyrektor Wojciech Bukowski, potwierdzając tym samym, że śmigłowiec „nie odleci” do Rzeszowa. – Cieszymy się z tego ogromnie, to ukoronowanie naszych wielomiesięcznych starań i zabiegów – mówi z zadowoleniem starosta Waclaw Krawczyk.

Jeszcze w ubiegłym roku sanockiej bazie groziło zamknięcie. Centrala LPR zamierzała przenieść śmigłowiec z Sanoka do Rzeszowa. Przyczynkiem ku temu było nie tylko słabe wykorzystanie lotniczej karetki, ale przede wszystkim fatalny stan bazy, traktowanej po macoszemu przez poprzednie władze lokalne. Groźba zlikwidowania bazy w Sanoku zmobilizowała obecne władze powiatu i miasta do nadrobienia zaległości. Powiat przeprowadził doraźny remont pomieszczeń i instalacji, miasto zaś zakupiło sześć kontenerów socjalnych na

czas planowanego w przyszłości kapitalnego remontu bazy.

Prowadzone z ogromną determinacją kilkunastomiesięczne zabiegi i rozmowy zaowocowały zmianą decyzji w sprawie przeniesienia śmigłowca do Rzeszowa. Ich ukoronowaniem stała się podpisana umowa, na mocy której powiat przekazał LPR w formie darowizny dwie działki o łącznej powierzchni 2,59 ha wraz z zabudowaniami, znajdujące się na Białej Górze i przeznaczone na bazę LPR. – Gdyby cel wykorzystania okazał się niezgodny z umową, działki te wrócą na majątek powiatu

Wojciech Bukowski, dyrektor



LPR: – Nowa baza w Sanoku zostanie zbudowana w oparciu o wystandaryzowany projekt, który zrealizowaliśmy już w Płocku. Obecnie dyspozytornię, zaplecze socjalne oraz hangar, choć możliwe jest, że tu nie trzeba będzie budować go od podstaw. Obecnie znajdujemy się na etapie opracowania studium wykonalności przed złożeniem wniosku do Programu Operacyjnego, co nastąpi w połowie przyszłego roku. Nowy śmigłowiec trafi do Sanoka najwcześniej pod koniec 2009. Proces budowy trwa 12 miesięcy i rozpocznie się po podpisaniu umowy z producentem.

– podkreśla wicestarosta Andrzej Radwański. Konsekwencją podpisanej umowy będzie nie tylko pozostawienie bazy LPR w Sanoku, ale i jej rozbudowa. Inwestycja kosztująca będzie 5 mln złotych i sfinansowana zostanie ze środków pomocowych Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Zmodernizowana baza wzbogaci się także o nowy śmigłowiec EC-135 produkcji francusko-niemieckiej, który zastąpi stary i mocno wysłużony MI-2.

/joko/



I obdarowany (z prawej) Krzysztof Bukowski, i darczyńcy – Waclaw Krawczyk i Andrzej Radwański – nie kryli radości z podpisania umowy.

JOHANNA KOZMINA

Pikieta w Autosanie

Dość głodowych zarobków!

Kilkuset pracowników Autosanu wzięło udział w zorganizowanej w piątek podczas przerwy śniadaniowej pikiecie, domagając się podwyżek. Przedstawiciele zarządu spółki, którzy wyszli do protestujących, wygwizdano, skandując głośno „Złodziej! Złodziej!”

To już druga pikietą załogi Autosanu w tym roku. Pierwsza przyniosła połowiczny sukces – zamiast żądanych przez związki zawodowe 250 zł podwyżki dla każdego pracownika, otrzymali oni średnio po 100 zł. Tym razem przedstawiciele związków zawodowych odmówili komentarzy. Jak na kolejną pikietę zareagował zarząd fabryki?

Czasy są trudne. Wiele grup zawodowych w Polsce dziś strajkuje, przyszedł więc czas i na pracowników Autosanu, choć u nas ma to łagodniejszą formę pikiety. Traktują ją jako ostrzeżenie. Jeśli jednak załoga przestanie w ogóle pracować, to sens naszego istnienia stanie pod znakiem zapytania. Los firmy jest w rękach pracowników. Jeśli nie zrealizujemy planów, będziemy ponosić kary, co wiąże się z pogorszeniem sytuacji finansowej. A ona w zakładzie nie jest zła. Przypomnę, że jeszcze dwa lata temu płaciliśmy wynagrodzenie w częściach. Dzisiaj robimy to na bieżąco. Były pierwsze podwyżki, pierwsza premia od wielu lat. Trudno więc mówić, że nic nie robimy. Ale oczekiwania załogi są większe niż możliwości fabryki. Czy może ona liczyć na podwyżki? Jeśli po podsumowaniu tego roku, okaże się, że sytuacja zakładu jest dobra, to nie mówimy: nie. Będziemy jednak lepiej dzielić pieniądze. Przeprowadzimy wartościowanie stanowisk, żeby każdy pracownik wiedział, ile może zarobić. /jot/



Prezes twierdzi, że średnia pensja wśród załogi wynosi ponad 2.400 zł brutto. Fizyczni pracownicy zarabiają jednak znacznie mniej.

Jest taka noc, na którą człowiek czeka i za którą tęskni.
Jest taki wyjątkowy wieczór w roku, gdy wszyscy obecni gromadzą się przy wspólnym stole.
Jest taki wieczór, gdy gasną spory, znika nienawiść.
Wieczór, gdy łamiemy oplatek, składamy życzenia.
Ta noc Wyjątkowa... Jedyna... Niepowtarzalna...
Noc Bożego Narodzenia.
W tę noc życzymy wszelkiej pomyślności, sukcesów w życiu zawodowym i szczęścia w życiu osobistym.

Starosta Sanocki
Waclaw Krawczyk

Przewodniczący Rady
Waldemar Szybiak

Bądźcie dumni z Sanoka

Po dłuższej nieobecności odwiedziłem swój ukochany Sanok i jestem nim zafascynowany. Bardzo zmienił się na korzyść. Bądźcie dumni ze swego miasta, bo jest z czego. Tymczasem słyszę mnóstwo głosów krytyki: a to „Arena” nie była sanoczanom potrzebna, a to ratusz ma kolor nie taki, a to bezsensowna platforma widokowa w parku. Ludzie, opamiętajcie się – mówi Adam Hnat, sanoczanin, absolwent II Ogólniaka, zamieszkały we Wrocławiu, często przebywający za granicą, który ostatnio złożył nam wizytę.

Uważam, że Sanok bardzo zmienił się na korzyść. Dużo jeździć po różnych krajach i mam skalę porównawczą. Naprawdę nie mamy się czego wstydić, wręcz przeciwnie. Niechby ci, którzy krytykują, ruszyli się poza sanockie opłotki, to może coś by do nich dotarło. Pierwszą wizytę proponowałbym złożyć we Wrocławiu, kto wie czy nie najpiękniejszym mieście w Polsce. Zwiedzanie go radzę rozpocząć od Rynku i jego bajecznie kolorowych kamieniczek. Takie są właśnie współczesne trendy europejskich starówek, z bogatą kolorystyką, która ma wnieść w nie życie. Jeśli

zatem krytykujecie kolor sanockiego ratusza, to się ośmieszacie. Rynek po skończonej rewitalizacji – z prowadzącym doń deptakiem, jego przedłużeniem na plac św. Jana i do zamku – ma prawo przyciągać i zachwycać turystów. I będzie to robił, uwierzcie mi.

Szokiem jest dla mnie krytyka „Areny”, pierwszego obiektu sportowego, który czyni Sanok cywilizowanym miastem, obiektu, który już zaczyna być znany w wielu krajach Europy, a którego zazdrości Sanokowi cała Polska, Wrocław także. Trzeba być naprawdę chorym z niewiasty, bądź wyjątkowo cynicz-

nym, żeby krytykować coś, co winno być przedmiotem do dumy. Zwłaszcza, że w tej samej „Arenie”, w ciągu krótkiego czasu jej istnienia, odbyło się bardzo dużo wspaniałych imprez o charakterze międzynarodowym.

Uwierzcie mi, a patrzę na to z dużym dystansem, Sanok dzisiaj, a ten sprzed dziesięciu czy nawet pięciu lat, to nie to samo miasto. Dużo się w nim zmieniło i to w tematach bardzo ważnych dla miasta. Krytykowanie takich działań jest ciosem w budowanie pozycji Sanoka w regionie i w kraju. Tak nie można. Kłaniam się nisko memu miastu, panu burmistrzowi, wszystkim jego mieszkańcom. Zmieniajcie Sanok wszyscy razem, w zgodzie, z entuzjazmem, ciesząc się z dokonania. Tego życzę Wam wszystkim i sobie z okazji zbliżającego się Nowego Roku.

emes

OKNA
z PCV, drewna i aluminium

EXTRA RABAT
5%
i miły upominek
W PREZENCIE!

VIDOK
OKNA I DRZWI

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
 USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
 BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
 www.vidok.com

Europejski Fundusz Leasingowy

Wielkiej pomyślności w Nowym Roku, podziękowania za zaufanie jakiego udzielił nam nasi Klienci i Sympatycy składam Europejski Fundusz Leasingowy w Sanoku

☎ 134642264, 134642266



Międzynarodowe granie, czyli Jazz bez...

Za nami VIII Festiwal *Jazz bez...*, który w Sanoku gościł po raz trzeci. Cechowała go duża różnorodność i wysoki poziom wykonawczy. Frekwencja była podobna jak przed rokiem – wszystkie koncerty miały około stuosobową publiczność.



Dzyga Jazz Quintet wystąpił pierwszego dnia festiwalu w „Szkłarni”.

Festiwalowe atrakcje zaczęły się w Restauracji „Szkłarnia”, dla której przy okazji był to koncertowy chrzest. Zdany na mocną czwórkę – futurystyczny lokal na Dąbrówce ma zupełnie przyzwyczajoną akustykę, o czym słuchacze przekonali się przy muzyce kwartetu Piotra Barona oraz ukraińskiej formacji *Dzyga Jazz Quintet*. O ile po tych pierwszych widać było – czy raczej słychać – że w Sanoku nie grają po raz pierwszy, to ci drudzy jazzowali z „pewną dozą nieśmiałości”.

Drugiego dnia impreza przeniosła się do Klubu „Naftowca”. Jako pierwszy zagrał *Monorail Quartet* (polsko-amerykański pro-

jekt perkusisty Jacka Kochana), proponując improwizowany, współczesny jazz. Następnie zaprezentowali się kolejni przedstawiciele sceny ukraińskiej, *Fusion Orchestra*, których muzyka zaskoczyła połączeniem

z elementami rocka progresywnego. Wieczorem obie formacje połączyły siły podczas jam session w Klubie *Pani K*. Efekt był naprawdę ciekawy.

Trzeci dzień festiwalu rozpoczął się kolejnym koncertem zespołu *Piotr Baron Quartet*, który wystąpił po mszy św. u franciszkanów. Podobnie jak na niedawnym koncercie w „Panice”, grupa zagrała utwory religijne w jazowych opracowaniach. Zdecydowanie odmienny klimat miały kończące imprezę następne koncerty w „Górniku”. Międzynarodowe projekty *Quintet Five Spot* oraz *Noah Rosen/Mikołaj Trzaska Quartet* zaszerwowały bowiem free jazz tak ekstremalny, że niektórzy słuchacze nie dotrwali do końca...

Za rok festiwal zawita do Sanoka po raz czwarty. Odpowiedzialny za organizację Michał Szul już zapowiada kolejne niespodzianki.



Niekonwencjonalna – warta obejrzenia

Sanok spotkał nie lada zaszczyt – w gościnne progi Biura Wystaw Artystycznych zawitała „Galeria Biała” z Lublina – jedna z najbardziej awangardowych i prestiżowych w Polsce. Przygotowana przez nią wystawa pn. „Białe Kombinacje” prezentuje prace zróżnicowane w formie i treści. Poza malarstwem można w niej znaleźć fotografie, obiekty, instalacje i filmy wideo.

Wystawa jest obszerną prezentacją środowiska lubelskich artystów skupionych wokół „Galerii Białej” – profesorów, absolwentów i studentów wydziału artystycznego UMCS. Ze względu na ogromne bogactwo ich dorobku zaplanowana została w dwóch odsłonach – grudniowej i styczniowej. Pierwszą tworzą lekkie, szkicowe obrazy Wioli Głowackiej, nawiązujące do tematu „Nuda”; bliskie fotorealizmowi obrazy Sławomira Tomana, odnoszące się do wizualnych przekazów i komercyjnych wizerunków kultury ma-

sowej; niezwykła aranżacja przestrzenna Pauliny Kary, która za pomocą miniaturowych figur przedstawia sytuację zaobserwowaną na rodzimym osiedlu, ironicznie i dobitnie komentując polską rzeczywistość; zachwycający kunsztem malarskim cykl miniaturowych obrazów Magdaleny Bicz, inspirowany...odsłonięciem garsonki jej babci; łamiące społeczne stereotypy fotografie Danuty Kuciak, która – jako model – przy pomocy rekwizytów wciela się w postaci o różnej tożsamości; pełne osobistych



Anna Nawrot, kierująca „Galerią Białą” (razem z Janem Gryką); – Biała istnieje od 1985 roku i ma w swoim dorobku

ponad 300 wystaw indywidualnych i zbiorowych. Te, które odbywają się poza Lublinem, mają zawsze przydomek związany z białą, stąd „Białe Kombinacje”. Kombinacja to taki twór, który na skutek dokładania pewnych elementów może tworzyć całość. Artystów, którzy prezentują swoje prace, dzieli dość znaczna różnica wieku, łączy zaś lubelskie środowisko intencjonalnie związane z galerią.

refleksji związanych z traumą, pustką i wyobcowaniem prace Elizy Galey, tworzącej filmy wideo „nakładane” na rysunki wykonane techniką pisma Braille’a; wreszcie intrygujące rzeźby Anny Nawrot w postaci damskich manekinów z upiętymi na nich i rozłożonymi na podłodze niczym pawie ogon krawatami.

– Możliwość zobaczenia tak ciekawych i różnorodnych prac jest dla mnie fantastycznym przeżyciem. To super wystawa! Szczerze mówiąc, spodziewałam się tego, bo to mój rok, moi koledzy ze studiów, którzy już wtedy świetnie się zapowiadali i wiedziałam, że będą tworzyć coś zupełnie innego, niepowtarzalnego. Wspominałam, że tak znakomici artyści chcą przyjeżdżać do nas i wystawiać swoje prace. To kapitalna sprawa – podkreśla sanocka malarka Jolanta Jakiel, także absolwentka wydziału artystycznego lubelskiego UMCS.

/joko/



Uwagę zwiedzających przykuwały ogromne fotografie Danuty Kuciak.

Organizatorzy festiwalu składają serdeczne podziękowania za pomoc w jego realizacji sponsorom, którymi byli:

Urząd Miasta Sanoka, Burmistrz Miasta Sanoka, Wspólnota na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej. Sponsorzy: Firma DEF, Podkarpacki Bank Spółdzielczy, Pilsner Urquell, Księgarnia Muzyczna „Spectrum”, Restauracja „Xavito”, PGNiG o/Sanok, Nafta Gaz Serwis, Drukarnia „Piast Kołodziej”, sklep komputerowy „Merlin”.

Z Paryża do Sanoka

Okolo 30 osób przyszło na spotkanie z aktorem i reżyserem Maciejem Patronikiem, zorganizowane w ubiegły piątek przez BWA w piwnicach Zajazdu. Uczestnicy obejrżeli trzy filmy dokumentalne zrealizowane przez artystę, który po projekcji chętnie odpowiadał na pytania.



Dokumenty o pracy polskich zakonników na Syberii, Polakach wyjeżdżających na sasky do Francji oraz teatrze Krystiana Lupy. – Dlaczego zaciekały mnie akurat takie tematy? W pierwszym przypadku bodźcem stał się fakt, że jedną z siostr pracujących na Syberii jest moja szkolna koleżanka, w drugim to, że mam wielu znajomych, którzy wyjeżdżają do pracy za granicę. Obydwa filmy wzbudziły spore zaciekawienie, o czym świadczyła późniejsza dyskusja. Ten o teatrze był trochę oddalony od życia codziennego, dlatego pytań nie było. Mnie jednak teatr zawsze fascynował, mam go we krwi – wyjaśnia Maciej Patronik.

Artysta pochodzi z Sanoka, od lat jednak mieszka i tworzy w Paryżu. W rodzinnym mieście, które często odwiedza, zamierza prowadzić warsztaty aktorskie i cafe teatr.

/joko/

Chcesz się rozwijać? Zapisz się na uniwersytet!

Działający w ramach Biura Wystaw Artystycznych Otwarty Uniwersytet dla Dorosłych wciąż wzbogaca swoją ofertę. Od nowego roku wykłady i warsztaty malarstwa uzupełnią projekcje filmowe i koncerty muzyczne.

Uniwersytet prowadzi zajęcia o profilu humanistyczno-artystycznym. Przeznaczone są nie tylko dla seniorów, ale wszystkich osób dorosłych, które mają trochę wolnego czasu i chęć rozwijania własnych zainteresowań. Można tu posłuchać ciekawych wykładów, m.in. z historii sztuki, literatury, religioznawstwa. Organizatorzy systematycznie poszerzają tematykę, dbając jednocześnie o wysoki poziom merytoryczny lektorów – od stycznia grono to zasilą nowi wykładowcy, w tym również z UJ. – Uniwersytet to nie tylko suche wykłady, ale i spotkania towarzyskie, a w sezonie wiosenno-jesiennym także ciekawe wycieczki. Od nowego roku zajęcia wzboga-

gają projekcje filmów o sztuce, animacje, filmy autorskie oraz koncerty muzyki alternatywnej – zdradza Sławomir Woźniak, zachęcając do skorzystania z tej interesującej oferty. Zapisy przyjmowane są w BWA, Rynek 14, tel. 013-463-60-30. Koszt wynosi 30 zł miesięcznie.

/joko/

BWA – Galeria Sanocka, serdecznie dziękuje następującym firmom, instytucjom, oraz osobom prywatnym za pomoc finansową i organizacyjną udzieloną naszej placówce w 2007 r.: Podkarpacki Bank Spółdzielczy, DEF – sztalugi i płótna, DRUMMONDS, ELCOM, Bank Gospodarki Żywnościowej, PGNiG, SPGK, Almi Decor, Klub „Pani K.”, LT-System, Pan Wiesław Jarosz, Pan Jacek Glazer.

Pocztówka na „Barbórkę”

Borys Łapiszczak rzutem na taśmę, czyli na metę 2007 roku, uczcił kolejną sanocką Barbórkę wydaniem specjalnej pocztówki. Jak twierdzi, chciał w ten sposób podkreślić wyjątkowe związki górnictwa naftowego z Sanokiem.



Dominują na niej akcenty upamiętniające obchody 60-lecia sanockiego oddziału Polskiego

Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. Szczególnym jest fotografia tablicy pamiątkowej

poświęconej twórcy przemysłu naftowego Ignacemu Łukasiewiczowi, jaka z tej okazji zawiązała przed sanocką siedzibą „Kopalnictwa”. Uwagę miłośników bardziej odległej historii z pewnością przykuje inna pocztówka, która ukazuje pożar kopalni ropy naftowej w Boryslawiu w 1908 roku. Z wydobyciem ropy i pracą w regionie Boryslawia i Drohobycza w tamtym okresie związanych było setki mieszkańców Ziemi Sanockiej. W wielu sanockich rodzinach żywe są związki z kopalniami na wschodnich ziemiach dzisiejszej Ukrainy. I jeszcze na jedno zdjęcie z tej pocztówki pragniemy zwrócić uwagę naszych Czytelników. Nie ma ono większego związku z górnictwem naftowym, ale ma związek z Sanokiem. Przedstawia widok mostu na Sanie, jakiego już prawie nie pamiętają najstarsi sanoczanin. Przyznacie, że imponujący...

emes

Grzesiek wybitnie zdolny

Klarnecista Grzegorz Wołczański, uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku w klasie Wiesława Brudka został ponownie stypendystą Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, obejmującego wybitnie uzdolnioną młodzież z całego kraju.

16 grudnia na Zamku Królewskim w Warszawie odbył się uroczysty koncert, w którego głównych rolach wystąpiła czwórka stypendystów. Wśród nich Grzegorz Wołczański. Jego występ spotkał się z owacyjnym wprost przyjęciem publiczności, którą tworzyli polscy artyści oraz członkowie Polskiej Akademii Nauk. Sanoczanin zszedł ze sceny dopiero po pięciokrotnym bisie, a utworem, którym tak zauroczył widzów, był koncert W.A. Mozarta.

emes

**Życzę Państwu
Wesołych Świąt,
dużo spokoju, wiary w przyszłość,
uśmiechu, miłości,
radości, szczęścia
i wrażliwości,
a w Nowym Roku
spełnienia
marzeń.**

Wójt Gminy Sanok
Mariusz Szymd

Metal przed Sylwestrem

Przypominamy, że 29 grudnia w „Olimp Music Clubie” planowane są kolejne koncerty zespołów metalowych. Zagrają grupy: *Banisher*, *Pyorrhoea*, *Stillborn* i – jako gwiazda wieczoru – *Pandemonium*. Początek o godz. 19, bilety po 13 zł w przedsprzedaży (sklep „Sonic”) lub 16 zł przed koncertem. Zaprasza Agencja „Operis Media”.

(b)

Agencja koncertowa Operis Media dziękuje za catoroczną współpracę patronom medialnym oraz sponsorom. Życząc spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku



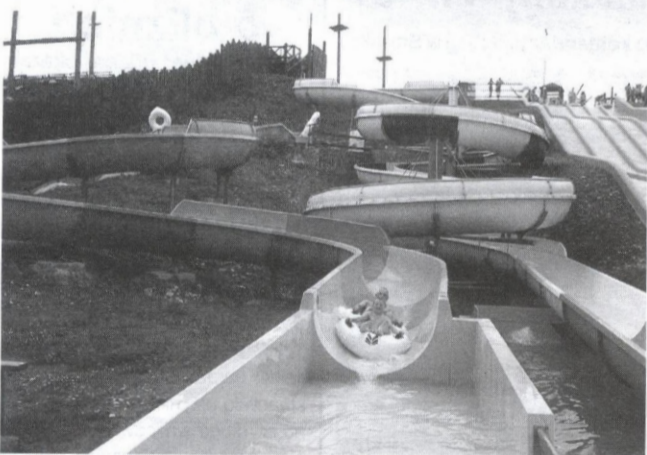
„Wodny świat” nad brzegiem Sanu

Czy położony w górach Sanok może w niedługim czasie zastąpić jako królestwo wodne? Czy do zaistnienia w wyobraźni wizjonerów aquaparku będą ciągnąć tłumy miłośników wody i kąpeli? Jeżeli Sanok chce być z prawdziwego zdarzenia ośrodkiem turystycznym, musi postarać się o magnes, jakim byłby kompleks sportowo-rekreacyjny. I to taki na miarę XXI wieku.

Przez 5 lat pełnienia swojej funkcji wielokrotnie spotykałem się z opiniami mieszkańców, że bezwzględnie musimy zrobić coś z basenami. A najlepiej wymyślić nową formułę, która odpowiadać będzie standardom XXI wieku, spełniając funkcję nowoczesnego obiektu „świata wody”. O tym, że potrzebujemy czegoś lepszego, najlepiej świadczy fakt, że mnóstwo ludzi jeździ na bardziej estetyczne baseny do Ustrzyk Dolnych i Brzozowa. Bo tam mają i hydromasaż i zjeżdżalnie dla dzieci... Lada moment, a nowy basen zaczną budować w Lesku. Dlaczego my mamy być gorsi? Dlaczego sami nie możemy tego mieć? Właśnie dlatego musimy wykorzystać szansę, jaką stwarza partnerstwo publiczno-privatne – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Spółka z korzyścią dla wszystkich

Pomysł jest prosty: Sanok daje bazę i teren, a inwestor buduje aquapark. Samodzielna inwestycja nie wchodzi w grę, gdyż miasta nie stać na kredyt w wysokości 60-70 milionów, a o takiej kwocie mówi wstępny kosztorys. – Taki kredyt dramatycznie powiększyłby nasz deficyt, na co nie możemy sobie pozwolić. Natomiast jeżeli zostałaby powołana spółka, której Gmina Miasta Sanoka byłaby udziałowcem, pomysł wydaje się jak najbardziej realny – dodaje burmistrz. W tym momencie oczywiście pojawia się pytanie, czy inwestycja będzie opłacalna dla potencjalnego inwestora, czy też inwestorów. – Zdecydowanie tak, gdyż udziałem miasta byłby długoterminowy wykup usługi w ośrodku. A dodatkowo na cały system odnowy biologicznej można byłoby uzyskać dofinansowanie poprzez kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia – twierdzi W. Blecharczyk.



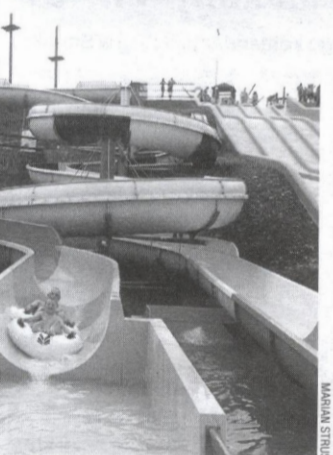
Karkołonne zjazdy kręconymi trasami na pontonach to jedna z największych atrakcji wszelkich parków wodnych.

Gdyby taka spółka powstała, to znacznie zwiększył się szansa na znalezienie kolejnego inwestora, skłonniejszego do budowy przy obiekcie czterogwiazdkowy hotel. Bo w tego typu kompleksach obowiązuje zasada, że suchą nogą przechodzi się do i z pokoju na pływalnię. Oczywiście obecny hotel „Błonie” pozostałby w strukturze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji jako tzw. „Dom Sportowca”. Rzecz jasna musimy podnieść jego standard, na co w przyszłorocznym budżecie zarezerwowana została kwota pół miliona złotych – zaznacza burmistrz.

Ośrodkiem w Stralsund byłem zachwycony, więc pod moim nadzorem budowę aquaparku podpisują się obydwie ręce. Jeżeli tylko udałoby się znaleźć odpowiedniego inwestora, to Sanok nie samowicie zyskałby na powstaniu takiego obiektu. Aż trudno sobie wyobrazić, jak mogłoby to wpłynąć na rozwój naszego miasta i wzbogacić jego walory turystyczne. Nie mówiąc już o tym, że kompleks MOSiR-u na Błoniach stałby się prawdziwą perełką w skali kraju – uważa Wiesław Kijowski.

Inny świat, czyli wodna fantazja

Na zasadzie partnerstwa publiczno-privatnego funkcjonuje już centrum wodne w Dąbrowie Górniczej (a w trakcie budowy jest Wągrowiec), gdzie taka formuła znakomicie się sprawdza. Podobnie sytuacja ma się z ośrodkiem HanseDome w Stralsund – tam miasto również posiada udziały, choć nie jest jego właścicielem. Właśnie wyjazd do Niemiec był pierwszym krokiem na drodze przekonania sanockich radnych do pomysłu budowy aquaparku. Trzeba przyznać, że rekonesans przeszedł najmielsze oczekiwania. Zobaczyli zupełnie inny świat, dla wielu nieznaną, który jednak z powodzeniem można przeszczepić na sanocki grunt. Baseny, trampoliny, zjeżdżalnie, hydromasaże, sztuczne źródła termalne czy „morskie” fale, to tylko niektóre z atrakcji niemieckiego aquaparku. A wszystko to pod palmami, w otoczeniu stylowych kawiarenek, saun i najróżniejszych gabinetów odnowy biologicznej. Nie mówiąc już o innych atrakcjach ośrodka, takich jak hala sportowa, kryte korty tenisowe, sale do gry w squash, kompleksowa siłownia, czy ścianka do wspinaczki skałkowej. – Wróciłem ze Stralsund wprost oczarowany tym, co zoba-



SPILUS WIKIPEDIA

czytałem, i czego dane było mi spróbować. Zdaję sobie sprawę, że nie będzie nas stać na tak duży ośrodek, ale gdybyśmy doczekali się w Sanoku choć jego namiastki, to byłoby cudownie. Co rzuciło mi się w oczy, to bardzo duża liczba osób starszych korzystających z dobrodziejstw wodnych kuracji. Wiele z nich ćwiczyło pod okiem instruktora w myśl zasady, że ruch to zdrowie. Życzyłabym sobie dożyć chwili, gdy podobny aquapark powstanie w Sanoku, i oczywiście poleciłabym się w nim, tak jak ci emeryci z Niemiec – dzieliła się wrażeniami Janina Sadowska, przewodnicząca Rady Miasta Sanoka.

Najpierw analiza, potem decyzja

Radni byli zachwyceni, ale zachwyty to tylko emocje. Potrzebna będzie rzeczowa analiza planowanej inwestycji. Opracowania dokumentu podjęło się Stowarzyszenie Rozwoju Infrastruktury Sportowej i Rekreacyjnej IAKS Polska, którego członkiem Sanok jest od dwóch lat. – Prezesem IAKS jest Andrzej Kraśnicki, były prezes Konfederacji Sportu, którego śmiało nazwać mogę przyjacielem Sanoka, bo wydatnie pomógł nam w budowie hali „Arena”. Przywiózł tutaj ekspertów IAKS, którzy mają stwierdzić, czy



Aquapark w Stralsund utrzymany jest w „tropikalnym” stylu. Na szczęście krokodyle nie są prawdziwe...

na bazie mosirowskiego kompleksu sportowego można wybudować aquapark. I na jakiej zasadzie – modernizować to, co mamy czy od podstaw robić coś nowego. Określą nam możliwości budowy aquaparku, zasugerują, w którą stronę pójść, opiszą ewentualne ryzyko inwestycyjne. Określą temat od strony prawnej i wreszcie odpowiedzą, czy jesteśmy w stanie znaleźć inwestora, który pomoże nam zaprojektować i wybudować obiekt, a następnie nim zarządzać. Raport współfinansować będziemy wraz z IAKS Polska, a dokument powinien być gotowy za 3 miesiące. Dodam, że jesteśmy też po rozmowie z Horstem Huberem – Austriakiem, szefem IAKS International. Analizy, które nam przedstawił, mówią o tym, że jeżeli budować, to taki obiekt, który będzie przyciągał dużą populację – nie tylko sanoczan. Także mieszkańców sąsiednich miast oraz turystów jadących w Bieszczady. A także Słowaków i Ukraińców – mówi burmistrz.

Co, gdzie, kiedy?

Na dzień dzisiejszy przyjmuję się, że możemy planować budowę ośrodka wodnego, porównywalnego do tego, który radni zobaczyli w Stralsund. Trudno powiedzieć, co pozostanie z obecnych basenów sanockiego MOSiR-u, ale jest niemal pewne, że odkryta pływalnia zostanie zlikwidowana, choćby z powodu jej wad, jak np. duża przesiąkliwość. – Uważam, że kryty basen powinniśmy zostawić, nie tylko dlatego, że kilka lat temu był remontowany. Znakomicie nadaje się do szkolenia młodzieży. Do tego, jako jeden z załadowanych trzech na Podkarpaciu, posiada brodzik, który jest podstawą jeżeli chodzi o naukę pływania dla małych dzieci. Oczywiście, sam budynek basenu trzeba by było tak przebudować, by architektonicznie komponował się z całością nowego obiektu. A przy okazji pomyśleć o małej trybuncie – uważa Czesław Babiarz, ratownik z MOSiR-u, a zarazem trener młodych pływaków w Miejskim Klubie Sportowym.

Nowy kompleks prawdopodobnie miałby powstać pomiędzy obecnymi basenami, a Potokiem

Plowieckim. Wstępna analiza pokazała, że jest tam wystarczająco dużo miejsca, by zmieścić się i aquapark i niewielki hotel. Problemem mogą być miejsca parkingowe, ale te zawsze można usytuować po drugiej stronie potoku.

Kiedy sanoczanie będą mogli korzystać z takich przyjemności jak hydromasaże czy zjeżdżalnie rynnowe? Dziś oczywiście trudno powiedzieć, ale jeżeli sprawdzi się wariant optymistyczny, to za około trzy lata. – Półtora roku mogą zająć nam wszelkie formalności, a drugie półtora sama budowa. Przy obecnych technologiach nie powinna ona trwać dłużej – wyraża nadzieję

burmistrz Blecharczyk.

– Potrzebna jest nam inwestycja sztyta na miarę, ale wyprzedzająca konkurencję, i to nie o przysłowiowy krok, ale o trzy. Oczywiście, wiele zależy od tego, jakie środki gotowy będzie wyłożył inwestor. Aquapark w Sanoku jest konieczny z trzech punktów widzenia – promocyjnego, socjologicznego i komercyjnego. Oferta byłaby skierowana do kilku grup docelowych – ludności miejscowej i okolicznej, turystów, sportowców korzystających z naszych obiektów oraz osób potrzebujących zabiegów rehabilitacyjnych. Dlatego też warto byłoby przeprowadzić badania geologiczne, w celu sprawdzenia, czy na naszym terenie występują wody termalne. Bo docierały już do mnie sygnały, że nie jest to wykluczone – dorzuca swoje trzy grosze Damian Deleka, dyrektor MOSiR-u.

Nic o nas, bez nas

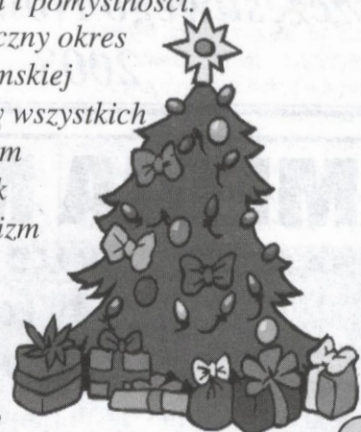
To dopiero początek drogi w realizacji tego wspaniałego pomysłu. Bo sanocki aquapark z pewnością byłby czymś fantastycznym. Trudno przypuszczać, by znalazł się ktoś przeciwny realizacji tego planu, zwłaszcza że – w odróżnieniu od budowy hali „Arena” – głównym inwestorem nie byłoby miasto. Ale jak mówi przysłowie, nic o nas bez nas. Po analizie ekspertów z IAKS Polska temat trafi pod debatę społeczną (którą właśnie rozpoczynamy), a następnie swoje stanowisko wyrazi Rada Miasta. Po rekonesansie w Stralsund radni byli zachwyceni aquaparkiem, a burmistrz dodaje, że do tej pory nie spotkał się z negatywną oceną pomysłu.

– Szukamy w społeczeństwie rzeczników tego pomysłu. Jestem przekonany, że powinniśmy zdecydować się na budowę obiektu. Bo skoro mogą zrobić to inne samorządy, to dlaczego nie Sanok? Mamy piękny kompleks sportowo-rekreacyjny, który może być jeszcze wspanialszy i bardziej funkcjonalny. Już mamy halę „Arena”, tor „Błonie” z hotelem i tereny rekreacyjne, wkrótce możemy mieć nowoczesne baseny z aquaparkiem, a w dalszej perspektywie może także stadion, o ile analizy wykażą, że zostanie odpowiednio dużo miejsca do organizacji imprez plenerowych z koncertami. A kolejne „klocki” będzie można dokładać – choćby korty tenisowe, tory wrotkarskie czy boiska do plażówki. Jeżeli kiedyś uda się to osiągnąć, to kompleksowego obiektu będą nam zazdrościć w całej Europie. Warto dążyć do tego celu – mówi na zakończenie burmistrz Blecharczyk.

Bartosz Błażewicz

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć wszystkim czytelnikom i mieszkańcom Ziemi Sanockiej najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej radości i pomyślności. Niech ten świąteczny okres w blasku Betlejemskiej Gwiazdy obdarzy wszystkich nadzieją i pokojem a Nowy 2008 Rok przyniesie optymizm i sukcesy w życiu osobistym oraz zawodowym

Elżbieta Łukacijewska
Poseł na Sejm RP



INFORMATOR

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.
Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.
Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz. 9-15.
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego
Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia:
wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44
Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18 możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33
Postój taxi bagażowych
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66
Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
21-24 XII – apteka „OMEGA” ul. Kościuszki 22.

24-31 XII – apteka „CEFARM”, ul. Błonie 1

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...
– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136



Sukces uczniów „ekonomika”

Mikrobus za stół wigilijny

Znakomicie zaprezentowała się ekipa sanockiego ZS-1 biorąca udział (6-8 bm.) w VII Ogólnopolskim Pokazie Stołów Wigilijnych „Gwiazdka 2007” zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu. Prezentacja „ekonomika” zyskała uznanie jurorów i zaowocowała nagrodą specjalną w postaci mikrobusu Mercury Villager.



Jury wysoko oceniło regionalny stół wigilijny przygotowany przez uczniów „ekonomika”.

Zadaniem uczestników było przygotowanie prezentacji regionalnej w postaci stołu wigilijnego

w tradycyjnej, wiejskiej izbie. Szkołę reprezentował zespół w składzie: Justyna Mikołajek,

Ewelina Mendofik, Monika Rolnik, Łukasz Rączka, Jakub Żaczek, Bogusław Sabat, Piotr Miśko i Piotr Sawczak, którzy doskonale wywiążali się z postawionego przed nimi zadania. Zaproponowane i przyrządzone przez uczniów „ekonomika” dania: zupa grzybowa czysta z łazankami, pierogi z kaszą gryczaną i twarogiem, szczupak w galarecie, łosoś w cieście francuskim z warzywami, gołąbki, pampuszki z makiem oraz kutia mogły zadowolić najbardziej wybredne podniebienia. Zostały również wysoko ocenione przez komisję konkursową, którą tworzyli mistrzowie gastronomii pod przewodnictwem Theofilosa Vafidisa – znanego z programu „Europa da się lubić”. Z wielkim uznaniem jury spotkała się także organizacja pracy młodzieży, kunszt zawodowy i sposób prezentacji regionu. Jej hitem stały się słodkości przygotowane przez uczniów na stół bankietowy, w tym tort „Jeżowa rodzina”.

Swoją udział w sukcesie mają też nauczyciele: Monika Drwał, Agata Wójcik i Krzysztof Indyk, pod okiem których młodzi adepci sztuki kulinarnej przygotowywali się do konkursu. */jot/*

Dotychczas przekroczenie granicy państwowej na południu i zachodzie Polski wiązało się ze staniem w długich kolejkach, kontrolą graniczną i standardowym pytaniem celnika: czy ma pan/pani coś do oclenia? Od dziś sytuacja diametralnie się zmieniła. Polska – podobnie jak osiem innych nowo przyjętych państw Unii Europejskiej: Litwa, Łotwa, Estonia, Czechy, Słowacja, Węgry, Słowenia i Malta – weszła do strefy Schengen. Dokładnie o północy z przejść granicznych zniknęły szlabany i posterunki graniczne. Południowe i zachodnie granice Polski stały się wewnętrznymi granicami Unii Europejskiej, co oznacza, że możemy je przekraczać w dowolnym miejscu i bez kontroli.

Zniknie również kontrola na lotniskach, choć nieco później niż na granicach lądowych. Stanie się to 21 marca 2008 roku. Po tym terminie funkcjonowały będą tylko stanowiska odpraw dla osób odlatujących do krajów spoza strefy Schengen, m.in. Irlandii i Wielkiej Brytanii, które choć są w Unii Europejskiej, nie przystąpiły do tej strefy. */joko/*

Przez granice bez kontroli

Od dziś każdy obywatel Polski może swobodnie wjechać na terytorium innego państwa strefy Schengen, przekraczając wewnętrzne granice UE w dowolnym miejscu i o dowolnej porze – nie tylko tam, gdzie na mapach zaznaczone są przejścia (wyjątek stanowią parki narodowe, gdzie wolno się poruszać wyłącznie po wyznaczonych szlakach). Choć nie będzie szlabanów, kolejek czekających na odprawę i strażników kontrolujących dokumenty, granice jednak nie znikną. Nie zniknie też straż graniczna, która – podobnie jak policja – może nas skontrolować po drugiej stronie. Przy wyjeździe poza granice trzeba więc pamiętać o zabraniu ze sobą paszportu lub dowodu osobistego – tu uwaga: musi to być dowód nowego typu, gdyż stare nie będą honorowane! Prawo jazdy, legitymacja szkolna czy studencka, a nawet zaświadczenie o złożeniu wniosku o wydanie paszportu czy dowodu – nie wystarczą.

Brak wymaganych dokumentów narazi nas na grzywnę. Służby mogą także przeprowadzić kontrolę naszego pojazdu, żeby sprawdzić, czy czegoś nie przemycamy. Limity dotyczące przewozu alkoholu i papierosów pozostają bez zmian. Swobodne przemieszczanie się w ramach strefy Schengen nie oznacza, że możemy dowolnie długo przebywać na terytorium kraju wchodzącego w jej skład. Pobyt dłuższy niż trzy miesiące wymaga bowiem zgłoszenia.



Kontrole paszportowe na polsko-słowackich przejściach to już historia.

Mjr Marek Jarosiński, rzecznik komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej: – Po zniesieniu kontroli granicznej na granicach wewnętrznych UE nasi funkcjonariusze przesunięci zostaną m.in. do ochrony szlaków komunikacyjnych na terenach przygranicznych i miejsc szczególnych, np. dworców kolejowych i autobusowych. Nadal będziemy kontrolować szlaki przemytu materiałów niebezpiecznych i narkotyków, tropić nielegalnych emigrantów i walczyć z międzynarodową przestępczością.

Jesteście czuli, wrażliwi, wspaniali

Może być dumna z siebie działająca przy Zespole Szkół nr 3 Grupa Wsparcia i Samorząd szkolny. W przededniu świąt Bożego Narodzenia zorganizowała akcję pomocy dla swego kolegi, którego rodzina została ciężko dotknięta poprzez pożar, który 22 listopada strawił niemal cały ich dobytek. Powiało ciepłem bijącym prosto z betlejemskiego żłóbka.

W minioną niedzielę, 16 grudnia, działająca przy Zespole Szkół nr 3 Grupa Wsparcia zorganizowała na terenie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie akcję charytatywną na rzecz pomocy uczniowi tejże szkoły, którego rodzina została poszkodowana przez pożar. Podczas przeprowadzonej kwisty zebrano imponującą kwotę 5.037,82 zł. Jednocześnie Samorząd Szkolny ZS nr 3 zorganizował zbiórkę pieniężną wśród społeczności nauczycielskiej i uczniowskiej. Zebrano 980 zł. Pieniądze z obu kwist przekazano na konto poszkodowanej rodziny.

Organizatorzy tych charytatywnych akcji składają serdeczne podziękowania wszystkim Ludziom Dobrej Woli, w szczególności księdzu proboszczowi Piotrowi Bukowi za umożliwienie przeprowadzenia kwisty, wszystkim Parafianom i Darczyńcom za okazane serce i ofiarną pomoc oraz wszystkim osobom zaangażowanym w tę zbiórkę.

– W związku ze zbliżającym się Bożym Narodzeniem składamy wszystkim serdeczne życzenia, wielu łask od Narodzonego i pomyślności w Nowym Roku – zakończyła koordynatorka akcji Edyta Kulawiak-Roman, czyniąc

to w imieniu Grupy Wsparcia i Samorządu Szkolnego.

A my dziękujemy za ten piękny, szlachetny, bożonarodzeniowy gest. Czynimy to z tym większą radością, że byliśmy na pogorzelsku, mieliśmy więc okazję dotknąć dramatu, jaki dotknął tę rodzinę. Wspomniała, trzypokoleniową rodzinę, tworzoną przez wdowę, jej rodziców i pięcioro nauczonych pracy i szacunku do ludzi dzieci. To prawdziwa satysfakcja być sercem z nimi w to Boże Narodzenie. *emes*

A jeśli ktoś chce się jeszcze przyłączyć do tego grona, podajemy numer konta, na który można dokonać wpłaty: Poszkodowani w pożarze – Czarnik Agnieszka, zam. Pielnia, 38-533 Nowosielce, Podkarpacki Bank Spółdzielczy Nr konta 60 8642 1038 2004 3818 1144 0001.

Jak czuję się w roli żony VIP-a?

Bogumiła Guzik, żona powiatowego komendanta policji w Sanoku:

– Mimo że mąż ma bardzo odpowiedzialną i wymagającą poświęcenia pracę, zawsze mogę liczyć na jego pomoc. Jest wspaniałym mężem i ojcem. Robi na przykład świetne zakupy – nie tylko z kartki, sam też umie dokonać właściwego wyboru. Potrafi też gotować, choć rzadko mu się to zdarza, bo jest bardzo zapracowanym człowiekiem. Najbardziej lubi pierogi – z owocami, kapustą, serem i grzybkami, ale smakuje mu wszystko, co ugotuję. Zawsze pamięta też o moim święcie czy wspólnych rocznicach. Otrzymuję wtedy kwiaty i prezenty – kosmetyki albo coś z ubrania. Są to bardzo miłe upominki i zawsze jestem z nich zadowolona. Ostatnio dostałam z okazji urodzin bardzo ładne ciuszki i słodycze. Świąta przygotowujemy wspólnie – razem sprzątamy i robimy zaku-



py, dzieci ubierają choinkę. Co chciałabym otrzymać w upominku gwiazdkowym? Mam dwa marzenia: chciałabym, aby moje trzy córki: Ula, Madzia i Sylwia, które studiuje prawo, pomyślnie zaliczyły zimową sesję egzaminacyjną i żeby udało się nam w miarę szybko dokończyć budowę domu.

Pamiętali o bliźnich

Niezwykle udana okazała się akcja charytatywna „Śpiewaj bratu swemu” zorganizowana w Gimnazjum nr 1 przez nauczycielki Iwonę Łakus i Edytę Białowąs. Jej celem było kształtowanie ducha ofiarności wobec drugiego człowieka poprzez zbiórkę żywności dla osób potrzebujących.

Przeprowadzono konkurs piosenki karaoke. Warunek wstępu stanowiło przyniesienie jakiejś żywności długoterminowej. Uczniowie nie zawiedli – frekwencja okazała się zaskakująco wysoka i to zarówno wśród publiczności, jak i wykonawców. Różnorodny repertuar, pomysłowe kreacje, zabawne układy choreograficzne sprawiły, że zabawa była przednia.

Wspaniała postawa młodzieży i jej otwartość na innych sprawiła, że plan akcji przeszedł oczekiwania organizatorek – zebrano ponad 20 kg mąki, 25 kg cukru, sporo kasz, makaronu i ryżu, a także konserw, przetworów warzywnych, oleju, herbaty i słodyczy. Produkty zostały przekazane do MOPS-u oraz Jadłodajni św. Brata Alberta. Radosne twarze obdarowanych były najlepszą nagrodą dla darczyńców, potwierdzając, że każdy z nas może pomóc drugiemu człowiekowi. *oprac. /j/*

PHU **Wulkanex**

Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów
serwis ogumienia,
naprawy bieżące, naprawy blacharsko-lakiernicze
życzą klientom:
Zdrowych wesółych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku 2008

MEDIA MARKET Więcej za mniej

SANOK TV LCD 20" - 1199 zł
ul. Piłsudskiego 8
ul. Iwaszkiewicza 2
ul. Jagiellońska 47

BRZOZÓW TV LCD 27" - 1699 zł
ul. Mickiewicza 19

TV LCD 32" - 2199 zł
TV PLAZMA 37" - 2999 zł

zakupuj na raty

GE Money Bank



Sylwestrowe szaleństwo w modzie

Przed nami najbardziej roztańczona i szampańska noc w roku, czyli sylwester. Niezależnie, gdzie zamierzamy go spędzić – na wielkim balu, kameralnej imprezie czy swojskiej prywatce – warto wiedzieć, w co powinniśmy się ubrać, aby być w zgodzie z aktualną modą. O przedstawienie najnowszych trendów w tej dziedzinie poprosiliśmy jej znawczynię – Iłone Adamską.

Wieczorowe i koktajlowe kreacje w tym roku to przede wszystkim sukienki, które mocno podkreślają talię i biust oraz przeróżne nakrycia wierzchnie tj. bolerka, zakłady, wdzianka. Najnowsze trendy w modzie sylwestrowej cechuje nieprzemijalna kobiecość i klasyka podana w nowoczesnej formie. Prezentowane na pokazach kreacje to zazwyczaj proste formy wzbogacone efektownymi elementami, np. ciekawym rozwiązaniem rękawa, nietypowym połączeniem kolorystycznym, dużą kokardą, drapowaniem czy upięciem tkaniny. Najmodniejsze w tym sezonie materiały to delikatne jedwabne satyny, szyfony, jedwabie, aksamity oraz żakardy. Wiodące w tym sezonie ko-



lory sukni sylwestrowych to szarości, nasycone fioleto, amarant, bordo, czerń oraz... (uwaga!) – odważny żółty.

W modzie męskiej dominuje czerń, szarość oraz brąz. Garnitury powinny być idealnie dopasowane, tak by męska sylwetka nabrała smukłego kształtu i dyskretną zmysłowości. Inspiracją dla największych projektantów w tym sezonie są lata 40. i 80. Swoje projekty kierują do kobiet odważnych, dynamicznych, niezależnych, które nie boją się eksperymentować z własnym wyglądem. Moda to zabawa. Szalejemy zatem w tę sylwestrową noc do utraty tchu – zachęca pani Iłona.

My dodamy do tego tylko jedno: niezależnie – w szynach czy aksamitach, w klasycznej czerni bądź ekspresyjnej żółci, z drapowaniem lub kokardą bawić się będziemy dobrze tylko wtedy, jeśli zadbamy o właściwy nastrój i...nie przesadzimy z alkoholem, czego Państwu i sobie życzymy.

/joko/



Ściągawka do TYCH świąt

Dostałam świąteczny gadżecik. Kula ze śniegiem, w środku Mikołaj, wszystko zapakowane w gustowne przezroczyste pudełeczko, z naklejką od spodu o następującej treści: *Produkt nie jest zabawką, może służyć jedynie jako ozdoba wielkanocna. Świat stanął na głowie? Czy też to pierwsze skutki wyprzedzania świąt przez coraz bardziej zdeterminowanych handlowców? Jak tak dalej pójdzie, za chwilę nie odróżnimy Bożego Narodzenia od Dnia Kobiet, a Wielkanocy od Święta Niepodległości!*

Rozumiem oburzenie, przepaszam. Przecież TE święta to w końcu niepowtarzalna świąteczna atmosfera, co to się niemal wszystkim udziela... to ta magia... nawet niedobry Scrooge się nawrócił w Wigilię, czyż nie?

A może tę magię rozbudzają w nas i wprawiają nam zastępy speców od reklamy i przekazów podprogowych, którym naprawdę wszystko jedno, co mamy zamiar obchodzić??? Dla nich my z naszymi odczuciami i wyobrażeniami to zwykły target, który trzeba rokrocznie

podejść, złamać, pokonać i... złupić

Przecież nikt nie zaprzeczy, że nieodłącznym atrybutem świąt wydaje się być wszechogarniający szal zakupów (i zaraz po nim taaaaki debet). A tradycja pada na twarz. Barszcz już zamknęli w papierowych kartonach z napisem „wigilijny”, uszka też wyglądają zachęcająco ze sklepowych zamrażarek. Co prawda nikt jeszcze nie wymyślił nic zamiast pierwszej gwiazdki, aczkolwiek wszystko przed nami.

Grudniowych świąt przeoczyć jednak nie sposób, można je co najwyżej – jak widać na wspomnianym na wstępie przykładzie – z innymi pomylić. Ich magię współtworzy bowiem oszałamiająca iluminacja miast i miasteczek oraz witrin sklepowych, a także otwarzany z wszystkiego, co się da, niekwestionowany przebój bożonarodzeniowy „Jingle bells”. Do Ameryki nam jeszcze daleko, ale i u nas promocja goni promocję, Mikołaj Mikołaja, potrawa potrawę... Po tym całym zgłębieniu kto ma jeszcze siłę śpiewać koledy przy wigilijnym stole? Problemy zaczynają się już przy pierwszej zwrotce, rzadko kto dochodzi do trzeciej...

Na szczęście w telewizji zawsze coś tam zapodają, albo jakiś odtwarzacz się załączy... Coś pomurczymy... Jakby co – się śpiewało! Tradycja – jeszcze w tym roku –

wspólnym wysiiiiiiiiłkiem

podtrzymana. Ochocho kultywujemy także zostawianie miejsca dla zbląkanego wędrowca. Uczymy dzieci, dla kogo jest to wolne miejsce przy naszym świątecznym stole, wruszamy się sami naszą własną dobrocią. A potem mijamy tych zbląkanym, nierzadko śmierzącym, obdartym, zębrzącym na ulicach ludzi – czy przyjdzie nam do głowy zaprosić ich do naszego pachnącego świątami domu? Wątpię. Bo choć przy okazji świąt tradycyjnie – przynajmniej jak dotąd – występują spotkania rodzinne, jednak coraz większe trudności (może zawsze tak było?) sprawiają rodzinom ustalanie, kto u kogo i z kim. Nie ma rady – zawsze ktoś w tym pięknym okresie jest pokrzywdzony, zawsze czyjeś święta są smutniejsze...

Stąd zapewne biorą się – występujące także podczas Wielkanocy salomonowe rozstrzygnięcia: pierwszy dzień u was drugi dzień u nas albo

zima wasza

– wiosna nasza.

A bywa przecież i tak, że nie zapraszamy się nawzajem w ogóle, pielęgnując urazy, doznane krzywdy i utrwalając podziały...

Sporym zgrzytem w tym magicznym czasie wydaje się być także obyczaj związany z zakupem karpia na świąteczny stół. Pobrzmiwają w nim echa jakby pogańskie, aczkolwiek duszenie w reklamówkach i nieumiejętne zabijanie na przykład młotkiem na oczach dzieci chyba w żadnej ze znanych kultur nie było praktykowane... Dlaczego akurat karpia uśmiercamy w taki barbarzyński sposób, przez cały rok zadawałając się filećkami – ha, tego nie wie nikt.

Atrybutem świętowania jest w polskiej tradycji także alkohol – i tu już bez względu na rodzaj świąt. Doczytałam, że jego – pochodząca z arabskiego nazwa – znaczy ni mniej ni więcej tylko „zły duch”. Nierzadko zdarza się, że

pod wpływem

tego „złego ducha”

wielu zapędza się nawet na Pasterkę, zionąc na prawo i lewo! To dopiero szopka z szopki!

Nie tylko z tymi świętami związany jest także problem wolnego czasu, który nagle JEST. Nie ma go tyle, co podczas urlopu, więc trudno coś konkretnego zaplanować, a głupio też na święta przynosić do domu pracę. Tak więc nagle zostajemy ZE SOBĄ. Jakże to inne od codziennego doświadczenia!

Telewizor

włączyć czy co?

Bo patrzymy na siebie i nagle okazuje się, że się nie znamy! A jakoś to wolne trzeba przetrwać! Najlepiej w pełnym zrozumieniu, o które jednak, z uwagi na powyższe, coraz trudniej. Bo jakoś wtedy właśnie wszystkie wady, co to je tempo życia na co dzień mniej lub bardziej skutecznie... przemilczają(?), na wierzch wylażą...

Uparcie tęsknimy za czymś, co było kiedyś. Porównujemy. Żadne święta nie dościgną wzorca. Tylko skąd ten wzorec? Z książeczek z obrazkami? Z „postarzanych” pocztówek? Że kiedyś to niby była atmosfera! Tak jakby stężenie azotu, tlenu czy dwutlenku węgla kiedyś bardziej służyło świętowaniu, a to, co tu i teraz, nie było nic warte. Co w takim razie zapamiętują nasze dzieci? Może rzeczywiście będą stawiać Mikołaja na stole wielkanocnym?

W tym wszystkim ginie tak jakby religijny aspekt tych świąt. A z uwagi na panujący zgłębienie pojęciowy i obyczajowy chyba tego powinniśmy się trzymać przede wszystkim. Wtedy może wszystko stałoby się prostsze?

Anna Strzelecka

Jak czuję się w roli żony VIP-a?

Barbara Ziarko, żona właściciela firmy „Ciarko”:

Podzielił się z mężem obowiązkami: on zajmuje się firmą, ja domem. Z doświadczenia wiem, że połączenie tych dwóch rzeczy nie wychodzi nikomu na dobre. Biznes potrzebuje twardych decyzji, a rodzina – miłości i ciepła. Dlatego firma ważna jest w pracy, ale nie w domu, co nie wyklucza oczywiście rozmów na ten temat, podobnie jak zaangażowania męża w sprawy domowe, kiedy może pozwolić sobie na chwile

świętami pamięta doskonale – może właśnie dlatego, że wie, jaką wagę przywiązuję do tradycji? Zawsze dostaję wtedy przepiękny bukiet róż. I nie jest to robione na zasadzie „odhaczenia”. Mąż wie, jakie kwiaty lubię i gdzie można je kupić. Robi to z sercem – nie tylko starannie wybiera rośliny, ale i sposób ich ułożenia. Ma swój styl. Gdyby pokazano mi dziesięć różnych kompozycji, zawsze rozpoznam tę, która jest od niego.

A święta? Mają swój klucz. Bardzo lubimy dekorować dom świąteczkami, ważną jest też choinka. Mamy w domu sztuczną, kupioną jeszcze przed... 20 laty, w kwaciarni na dawnym rynku, w miejscu którego stoi teraz hala targowa. Wtedy była hitem – jedną z pierwszych, jakie sprowadzono, chyba z Holandii. Mimo że ma już tyle lat, nadal jest ładna i niesie ze sobą tyle miłych wspomnień... Nie wyobrażam sobie, żeby zamiast niej była jakaś nowsza. Jesteśmy do niej bardzo przywiązani. Ubieramy ją co drugi rok – na przemian z naturalną, którą też czasem kupujemy. Dekorowaniem choinki zajmują się mężczyźni, czyli mąż z synkiem, ostatni szlif należy jednak do córki. Wigilię zaczniemy u nas – przelamiemy się opłatkiem, zjemy barszcz z uszkami, a potem pójdziemy do rodziców. Będziemy zajadać się wigilijnymi smakotkami i śpiewać pastorałki i koledy. Mąż też bardzo je lubi, ale raczej nuci niż śpiewa – nie bardzo bowiem wierzy w siłę swojego głosu.



ARCHIWUM PRYWATNE

ę odpoczynku. Mąż jest wizjonerem – tworzy nie tylko firmę, ale i nasz dom, który sami zaprojektowaliśmy i ciągle modernizujemy. On lubi rzeczy współczesne, nowości – ja trzymam się tradycji. W stosunku do dzieci jest dość miękki, jednocześnie jednak cieszy się ogromnym autorytetem. Zdarza mu się zapomnieć numeru własnego telefonu, ale o moich

JANUSZ SZUBER

ANIOŁEK

Na gałązce sztucznej jodły sobie wiszę, ja - aniołek hipermarketowy.



Grzeczne dzieci esemesy do mnie piszą: daj nam nowy pod choinkę komputer.

Bracia moi aniołkowie z plastiku. Wysłannicy my dziury ozonowej,



nie śpiewamy „Gloria”, bo i po co? Zamiast skrzydeł mamy bony towarowe.

Grudzień, 2007

Sylwester z Wańką, Bufetem i fajerwerkami

Czym byłaby sylwestrowa noc bez zabawy na sanockim Rynku? Tegoroczna impreza zapowiada się nie mniej atrakcyjnie jak poprzednie. Gwiazdą będzie grupa **Wańka Wstańka & Ludojades**.

Całość rozpocznie się o godzinie 21.30 dyskoteką, którą poprowadzi Bufet – słynny lider **Wańki**, obdarzony nie tylko potężnym głosem, ale i posturą. Na godz. 22.30 przewidziano koncert grupy. Sanocka publiczność usłyszy zapewne wszystkie jej przeboje, na czele z nieśmiertelnym hitem „Leżajski Full”. O północy przyjdzie czas na życzenia burmistrza Wojciecha Bleharczyka oraz nieodzowny pokaz sztucznych ogni. A później nastąpi ciąg dalszy dyskotekowej zabawy. Oczywiście w mie-

dzyczasie nie zabraknie konkursów z nagrodami.

– Liczę, że wszyscy będziemy się kulturalnie bawić na zrewitalizowanym Rynku. Jego remont wiele nas kosztował, więc szkoda byłoby niszczyć coś, co przecież stanowi naszą wspólną wartość – apeluje do sanoczan wiceburmistrz Marian Kurasz. Jako redakcja przyłączamy się do jego słów, żywiąc nadzieję, że obecna na Rynku ochrona nie będzie miała powodów do interwencji.

(bart)

Wszystkim Członkom i Sympatykom Najserdeczniejsze życzenia pięknych, niezapomnianych Świąt Bożego Narodzenia, które przyniosą radość i wzruszenie oraz wzajemną życzliwość i optymizm w nadchodzącym Nowym Roku składa

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy Bieszczadzkiej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej



Olimpijczyk po przeszczepie

Gdy w maju 2000 roku po raz pierwszy przekroczył próg stacji dializ sanockiego szpitala, przeżył szok. Zobaczył wokół siebie ludzi smutnych, przygnębionych, ze wrokiem utkwionym w liczniki odmierzające ilość przetaczanej krwi, jakby były to zegary, których wskazówki dobiegają do mety ich życia. Nie tak sobie wyobrażał to miejsce. W jego świadomości było ono przeciwieństwem tego, co ujrzał, czymś, co pozwoli mu żyć normalnie, czyli tak jak żyją zdrowi ludzie.



I czy nie czuć tu olimpijskiej atmosfery? Barwy narodowe, flagi państwowe, błyski fleszy, wszystko jak na prawdziwej Olimpiadzie.

Już wtedy sanoczanin Grzegorz Blecharczyk postanowił, że tchnie życie w swoich współtowarzyszy doli i niedoli, że własnym przykładem udowodni im wszystkim, że dializując się, wcale nie trzeba rezygnować z aktywności fizycznej i wielu życiowych przyjemności. Pokaże im, że mogą żyć normalnie. Początkowo przyglądali się mu z dystansem i niedowierzaniem. Ale kiedy zobaczyli, że ich kolega ustala godzinny dializ na 19 – 24, tak, aby rano móc zdążyć do pracy, a w dni weekendowe wyruszyć na żagle czy spędzić czas na korcie tenisowym, zaczęli inaczej myśleć. Wkrótce potem wcale nie trzeba było ich prosić, aby wstąpili do Stowarzyszenia Osób Dializowanych, które z myślą o nich założyli wspólnie z nieodżałowanym księdzem Franciszkiem Surowcem. Ileż to było radości, gdy razem wyruszyli na wycieczki, ile ciekawości co powie zaproszony na spotkanie psycholog, czy dietetyczka. To właśnie wtedy odkrywali, że podstawą udanego przeszczepu, na który w większości oczekiwali, jest dobre zdrowie i aktywność fizyczna, która pozwoli im je zachować.

Sport to nie tylko mecz w telewizji

Od dziecka sport był dla niego czymś bardzo ważnym, a miał się każdej niemal dyscypliny. Latem była to piłka nożna, siatkówka, koszykówka, tenis, zimą narty i łyżwy. Potem doszło jeszcze żeglarstwo, z regatowym ściganiem włącznie. Można powiedzieć, sport miał we krwi i było to nie chwilowe zauroczenie, ale miłość od pierwszego wejrzenia. Toteż kiedy pewnego dnia lekarze orzekli, że jest poważnie chory na niewydolność nerek, pierwsze co postanowił, to nie rezygnować

nie narządów do przeszczepu oraz rozpowszechnianiem aktywności fizycznej w środowisku osób po transplantacji. Możliwość takowe stworzyło mu powstałe w lipcu 2005 roku Polskie Stowarzyszenie Sportu po Transplantacji.

Działając pod tak prężnym kierownictwem, stowarzyszenie mocno ruszyło z kopyta. W 2006 roku po raz pierwszy zorganizowało Mistrzostwa Polski Osób po Transplantacji w kilku dyscyplinach sportowych, a wyłoniona z najlepszych reprezentacja wzięła udział w IV Europejskich Igrzyskach, które odbyły się w Pecs na Węgrzech. Jednym z reprezentantów był Grzegorz Blecharczyk, świeżo upieczony wicemistrz Polski w tenisie ziemnym. W europejskiej konkurencji spisał się też na medal, a dokładniej na dwa medale (brązowe), zdobywając je w singlu i w grze podwójnej.

W zimowej odsłonie sportowych zmaganiach ludzi po transplantacji w Ustrzykach Dolnych odbyły się I Mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim i klasycznym. Ich gościem honorowym był Paweł Kukiz. Przyjechał na nie wraz ze swoją córką Hanią, która jest po przeszczepie nerki. Atut „własnego boiska” wykorzystał Grzegorz Blecharczyk, zdobywając złoty medal w narciarstwie alpejskim. Jeśli w 2008 roku (16-20 stycznia) w II Mistrzostwach Polski, też w Ustrzykach Dolnych, wykaże również wysoką formę, będzie jednym z mocniejszych punktów polskiej reprezentacji na V Światowe Igrzyska, które odbędą się w marcu 2008 r. w Rovaniemi w Finlandii.

Okłaskiwała ich królowa Tajlandii

Grzegorz Blecharczyk z wy piekami na twarzy wspomina przełom sierpnia i września tego roku, kiedy to dostąpił zaszczytu uczestnictwa w XVI Światowych Igrzyskach dla Osób po Transplantacji w Bangkoku, stolicy

pałenie znicza olimpijskiego, hymny i poczucie dumy, że jestem Polakiem, a nawet coś więcej, że swoim udziałem udowodniłam, iż z ciężkiej choroby można się podnieść i coś jeszcze dokonać – wspomina Igrzyska w Tajlandii Grzegorz, nieśmiało dodając, że zdobył na nich dwa brązowe medale w tenisie, w grze pojedynczej i w deblu. Cała polska ekipa, licząca 8 osób, przywiozła z Igrzysk 10 medali, zajmując drużynowo 20 m. na 43 startujące reprezentacje.

Dzieci po przeszczepach na start!

Organizując imprezy sportowe, Krystyna i Grzegorz chcą przyciągnąć do nich jak największą liczbę uczestników. Oni najlepiej wiedzą, jak wiele mogą one dać ludziom, którzy w zdecydowanej większości, mimo udanego przeszczepu, usunęli się w cień życia. Stąd duży nacisk na wciąganie w wir sportu dzieci i młodzieży. Polskim dokonaniem były zorganizowane przez Fundację „Życie z życia” w 2005 roku w Zakopanem Światowe Igrzyska dla Dzieci. Okazały się tak udanym pomysłem, że Światowa Federacja Sportu po Transplantacji (WTGF), której członkiem jest polskie stowarzyszenie, postanowiła włączyć na stałe do igrzysk dzieci i młodzieży. Ich rywalizacja otrzymała własną nazwę „Nicholas Cup”.

– Nigdy nie widziałem większej radości w oczach dziecka, jak u Marcina Korzenickiego, kiedy uczestnicząc w Mistrzostwach Polski w narciarstwie, zatrzymał się na dole, zjeżdżając na nartach z Gromadzynia. On był naprawdę szczęśliwy. A jaki dumny z siebie... – opowiada Grzegorz.

Ustrzyk na II Mistrzostwa Polski, zaś w marcu będą uczestniczkami Światowych Igrzysk Nicholas Cup w fińskim Rovaniemi.

Szukamy podkarpackich akcentów w sportowych zmaganiach osób po transplantacji. Jest ich coraz więcej. Obok tych autorstwa Grzegorza Blecharczyka należałoby wymienić tytuł mistrzyni świata w chodzie Krystyny Murdzek oraz mistrzostwo Polski Grzegorza Zimnego z Nadolan w biegu na 100 m. Gwiazdą narciarstwa klasycznego jest Piotr Hołubowski z Ustrzyk Dolnych, absolwent Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. Złotym medalem w rzucie piłeczką palantową może z kolei poszczycić się Józef Śliwianka z Niebieszczań. A więcej i nasi bohaterowie. A będzie ich zapewne jeszcze więcej, jako że dużo imprez organizowanych jest właśnie na Podkarpaciu. W przyszłym roku będą to wspomniane Mistrzostwa Polski w narciarstwie, I Mistrzostwa Polski w strzelaniu (Jedlicze, wrzesień) oraz I Rajd Bieszczadzki „Przeszczep to nowe życie”. Ważnym wydarzeniem o charakterze integracyjnym będą I Iwonickie Dni Transplantacyjne „Życie z życia”, zaplanowane na lipiec w Iwoniczu Zdroju.

Chodźcie z nami!

– Po co to robimy? Aby popularyzować świadome oddawanie narządów do przeszczepu. Chcemy wymazać z listy antyrekorów ostatnie miejsce województwa podkarpackiego na liście pobrań. Dzięki zgodzie rodzin na pobranie narządów po śmierci, można dać życie drugiemu człowiekowi. Drugą ważną sferą działalności jest rozpowszechnianie aktywności fizycznej i sportu w środowisku osób po transplantacji. Czyniąc to, udowadniamy, że życie po przeszczepie może być piękne – mówi Grzegorz, zachęcając wszystkich do udziału w imprezach organizowanych przez stowarzyszenie. – Wystarczy zrobić to raz, aby złapać bakcyła, który rozchmurzy wasze oblicza na zawsze – dodaje.

Właśnie rozpoczął się dla niego sezon narciarski. W ramach ćwiczeń ogólnorozwojowych systematycznie gra w tenisa, jednak już ten weekend zamierza spędzić na nartach. W „rozkładzie jazdy” przedświątecznego tygodnia w środę jest jeszcze hokej, jako że Grzegorz jest wiernym sympatykiem sanockiego sportu. Cieszą go sukcesy w każdej dyscyplinie, ale najmocniej kibicuje hokeistom i piłkarzom. Nie stroni także od czynnego uczestnictwa w kulturze. Dla niego jest on najlepszym dowodem na to, że po przeszczepie można żyć normalnie. A obserwując go, najlepiej widać, że to nie jest tylko hasło, lecz samo życie.

Marian Struś

Podkarpacka specjalność

Nie jest dziełem przypadku, że powstałe stowarzyszenie ma podkarpacki rodowód. W Iwoniczu Zdroju od lat mieszka i aktywnie działa w sporcie Krystyna Murdzek, znany trener narciarstwa i wychowawca młodzieży. A jeśli dodamy do tego, że pani Krysia jest także osobą po przeszczepie nerki (też w 2001 roku), trudno byłoby znaleźć w Polsce lepszego kandydata na objęcie przewod-



Światowe Igrzyska w Bangkoku to niepowtarzalna okazja zachłystnięcia się niepowtarzalnym urokiem i klimatem egzotycznej Tajlandii

nictwa tej organizacji. Krystyna Murdzek została jej prezesem, a Grzegorz Blecharczyk sekretarzem. Można więc rzec, że Polskie Stowarzyszenie Sportu po Transplantacji Podkarpaciem stoi.

Tajlandii. – Kocham emocje sportowe, ale udział w tej imprezie przeżyłem tak, jakbym uczestniczył w prawdziwej Olimpiadzie. Wspaniałe otwarcie z udziałem samej Królowej Tajlandii, defilada, stroje w barwach narodowych, za-

Wspomina też dwie siostry: Ewę i Asię Szumera, które urodziły się z wadą nerek. Otrzymały nowe nerki od swych rodziców, Ewa od mamy, a Asia od taty. Dziś mogą cieszyć się życiem, tak jak inne dzieci. W lutym przyjadą do



Wszystkim naszym Ofiarodawcom,
Darczyńcom i Sympatykom
serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne
składa
Fundacja Zdrowia „Szpital”
w Sanoku

Wszystkim Klientom, Partnerom
oraz Sympatykom naszej firmy
składamy życzenia spokojnych
i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w Nowym Roku

Właściciele i Pracownicy
Drukarni Piast Kołodziej

Zdrowych i wesołych
Świąt oraz wszelkiej
pomyślności
w Nowym 2008 Roku
Swoim Klientom
składa
KM SERWIS

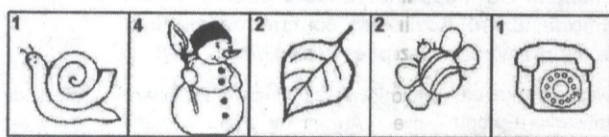
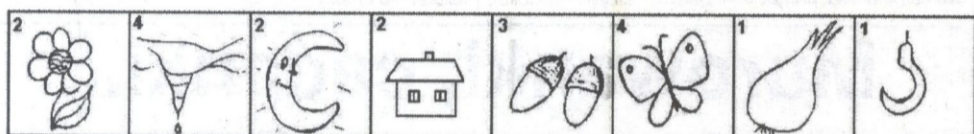
Tygodniczek



Z niecierpliwością czekamy na święta Bożego Narodzenia: rodzinne, pełne ciepła, pokoju i miłości. Obchodzimy je na pamiątkę narodzin Jezusa w małej stajence betlejemskiej. Z okazji tych radosnych świąt życzymy Wam Drogie Dzieci gwiazdki najjaśniejszej, choinki najpiękniejszej, buzi zawsze uśmiechniętych, prezentów wysnionych i świąt mile spędzonych. A w Nowym Roku niech się spełniają wszystkie Wasze marzenia.

Wybieranka

Z nazwy każdego rysunku wybierz literę, którą wskazuje cyfra i wpisz ją w kratki. Kolejne litery utworzą hasło.



Two rows of empty boxes for writing the answer:

Zwyczaje wigilijne na świecie

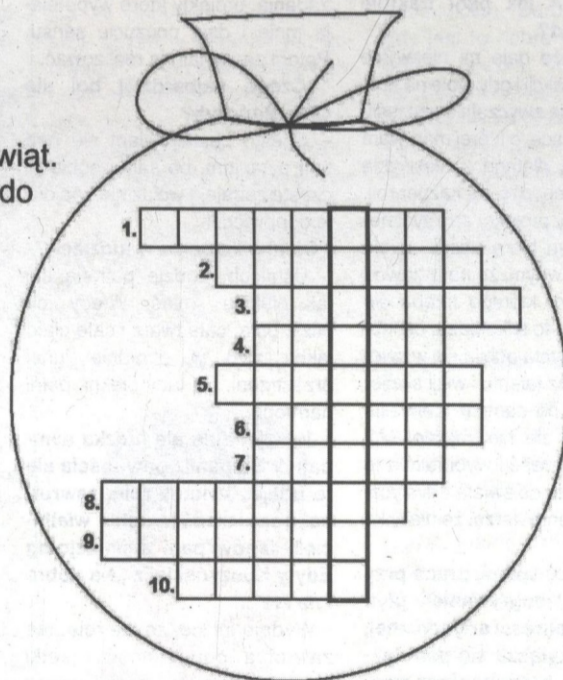
- Święta na całym świecie są obchodzone bardzo uroczysto, jednak zupełnie inaczej.
- W Polsce Wigilia Bożego Narodzenia to najpiękniejsze, najgłębiej przeżywane święto rodzinne. Dzień wigilijny upływa na krzątaniu i rozmaitych przygotowaniach. Trwają one od wczesnego rana i muszą zakończyć się o zmroku, przed wieczerzą. Kolację wigilijną poprzedza piękny i niezwykle obyczaj dzielenia się opłatkiem. Jest to wyłącznie polski zwyczaj.
 - Anglicy nie obchodzą Wigilii. Świąteczny posiłek spożywają w pierwszy dzień świąt. Tradycyjnym daniem jest pieczony indyk nadziewany kasztanami, zupa żółwiowa oraz świąteczny pudding.
 - W Czechach kolacja wigilijna kończy się podaniem przez gospodynię 12 rodzajów ciasteczek, oznaczających dwanaście miesięcy.
 - W Finlandii wigilijną potrawą jest marchewkowa zapiekanka oraz śledzie w sosie musztardowym.
 - Portugalczycy jadają na wigilię wieprzowinę i owoce morza z nieodzownym dorszem.
 - Niemcy poczęstują nas pieczoną gęsią. Charakterystycznym przysmakiem jest tu ciasto bakaliowe.
 - W Grecji Boże Narodzenie trwa aż 12 dni. Najważniejszym daniem wigilijnym jest faszzerowany indyk, z pikantnym, mięsno-ryżowym nadzieniem.
 - Argentynczycy święta obchodzą bardzo hucznie. Najważniejszym daniem jest pieczony prosiak. O północy zaczyna się konsumowanie słodyczy. Zabawy i tańce trwają do rana.

Jak powinien wyglądać ostatni Mikołaj?

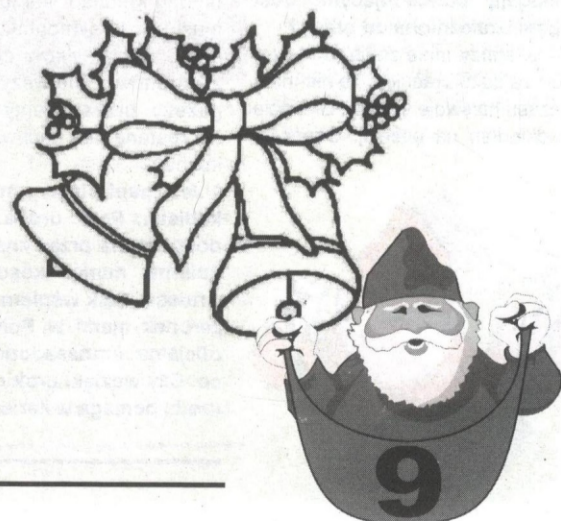
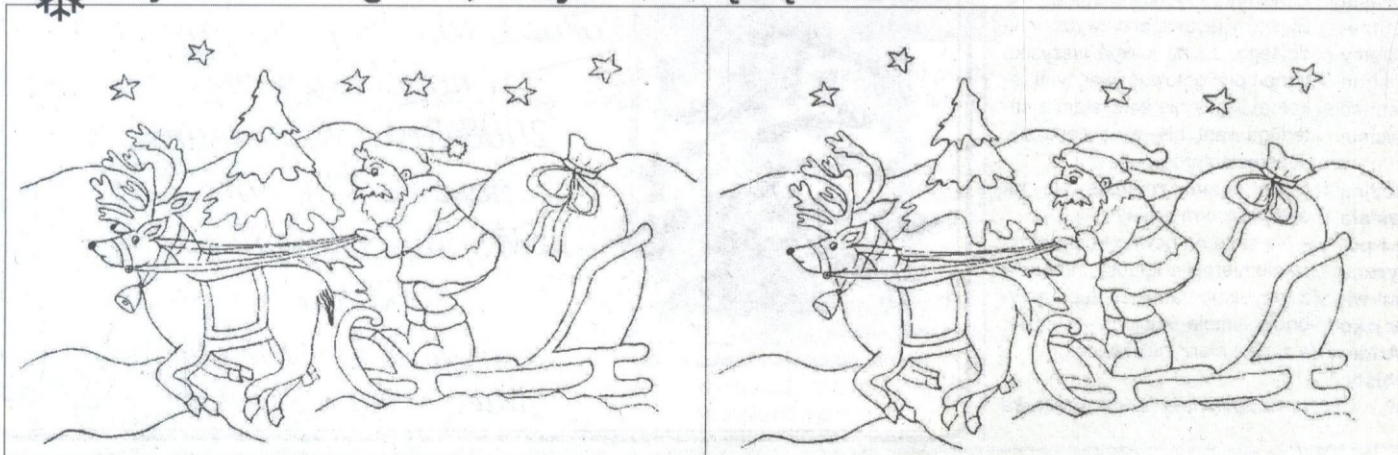


Krzyżówka Mikołaja

1. Obchodzi imieniny w drugi dzień świąt.
2. Gdy pojawi się na niebie, siadamy do wigilijnego stołu.
3. Bożonarodzeniowe przedstawienie.
4. Potrawa wigilijna z gotowanej pszenicy z bakaliami.
5. W grudniu przynosi nam prezenty.
6. Msza adwentowa.
7. Pachnie na wigilijnym stole.
8. Jeden z darów Trzech Króli.
9. Dzielimy się nim i składamy sobie życzenia.
10. Drzewo iglaste.



Znajdź 10 szczegółów, którymi różnią się obrazki.



Wreszcie uwierzyłam w siebie

*** Skąd pomysł na aktorstwo?**
– Od dziecka marzyłam, by stać na scenie. Śpiewałam ze skanką w rękę, udając swój występ na wielkiej festiwalowej scenie. Przebierałam się w kostiumy, czyli sukienki mamy, które udawały suknie z długimi trenami, a na nogi wkładałam buty na obcasach. Tak przebrana tworzyłam role w swoim magicznym teatrze. Braw nie było, tylko śmiejące się oczy rodziców dawały mi

dam na to: „moja praca sprawia mi przyjemność, nie czuję się nią zmęczona ani przytłoczona, nie robię niczego na siłę.. Nie udawadniam nikomu, że ja też potrafię.” Dawanie innym jest też robieniem czegoś dobrego dla siebie. W przyrodzie musi być równowaga. Jeśli ja czuję się szczęśliwa, to mogę sprawić, że dzięki mnie ktoś też dostanie choćby kropelkę szczęścia. To takie proste.

– Nie przeceniałabym urody w zawodzie aktora. Uroda daje tylko pretekst do grania takich czy innych ról. Myślę, że każdy utalentowany aktor znajdzie swoje miejsce w tym zawodzie, bez względu na to, czy jest wysokim przystojnym brunetem, czy niskim, niezbyt atrakcyjnym rudzielcem. Jednak by stać się twarzą marki kosmetycznej, szuka się osoby, która będzie najlepiej odzwierciedlała filozofię marki.



przyzwolenie na takie zabawy i czułam, że w nich mam swoją pierwszą wspaniałą widowinę. Ale już wtedy marzyłam o widowini prawdziwej i wymagającej..

*** Cezary Żak w jednym z wywiadów powiedział, że aktorstwo to nie misja. To rzemiosło, którego trzeba się po prostu nauczyć. A jak pani traktuje swój zawód?**

– Mój zawód daje mi niezwykle dużo satysfakcji i gdy stoję na scenie, czuję się zwyczajnie szczęśliwa. Mam pracę, o której marzyłam od dziecka, dlatego z niezwykłą pokorą podchodzę do każdej roli, koncertu czy projektu artystycznego, w którym biorę udział. Wiele prawdy jest w tym, że nasz zawód to rzemiosło, którego trzeba się nauczyć. Ale to tylko baza, od której każdy artysta odbija się w swoją stronę. Bez talentu i wizji swojego rozwoju na samym rzemiosle zbyt daleko się nie zajdzie. Mój talent, wrażliwość i wyobraźnia to moje skrzydła do świata artystycznych uniesień. Wierzę, że nie tylko moich.

*** Aktorstwo, śpiew, praca przy dubbingu, nagrywanie płyt. Obok działalności artystycznej, chętnie przyłącza się pani także do akcji, które poprzez swoją działalność, skutecznie pomagają potrzebującym. Jest pani uzależniona od pracy?**

– Ci którzy mnie znają, twierdzą, że za dużo pracuję... że nie mam czasu na swoje sprawy, że siebie odkładam na później. Odpowia-

*** Lubi pani wyzwania?**

– Nie wyobrażam sobie swojego życia bez wyzwań. Umarłabym z nudów. Każdego dnia, gdy wstaję z łóżka, muszę wiedzieć, że wstaję po coś. Nie umiem żyć w próżni. Gdy w kalendarzu zaczyna wiać pustką, wymyślam w swojej głowie nowe wyzwania, zadania, projekty które wypełniają mnie i dają poczucie sensu. Potem zaczynam je realizować.

*** Czego najbardziej boi się Olga Bończyk?**

– Często zastanawiam się nad tym pytaniem, bo sama sobie je często zadaję. I wciąż nie znajduję odpowiedzi.

*** Co urzeka panią w ludziach?**

– Uśmiech. Ludzie potrafią się tak pięknie śmiać. Wtedy ich oczy, usta, cała twarz i całe ciało jakby żyło w zupełnie innej przestrzeni. Są tacy piękni, pełni harmonii.

*** Jak zjednuje się ludzką sympatię? Bo pani z pewnością się to udaje: świetne role, zawrotna popularność, setki wielbicieli, fanów pani anestezjolog Edyty Kuszyńskiej z „Na dobre i na złe”...**

– Wydaje mi się, że nie role, nie zawrotna popularność i setki fanów zjednują nam ludzką sympatię. A jeśli tak jest, to bardzo krucha i nierzeczywista musi być ta sympatia, bo przecież gdy tylko zejdziemy z ekranów i pierwszych stron gazet, przestaniemy istnieć i przestaną nas nasi wielbiele koochać.

*** Jest pani piękną, atrakcyjną kobietą. Pani uroda została dostrzeżona przez znaną i popularną markę kosmetyczną Artdeco. Dziś wspiera pani wizerunek marki w Polsce jako oficjalna Ambasadorka Artdeco. Czy wdzięk, urok osobisty, uroda pomaga w karierze?**

I chyba w przypadku mojej współpracy z Artdeco ta fuzja udała się znakomicie. Marka nawiązuje do okresu artdeco, w którym kobieta ma wizerunek osoby silnej, niezależnej, wyzwolonej, twórczej i ambitnej. Uważam, że wpisuję się w ten wizerunek...

*** A w życiu prywatnym?**

– Cóż, dziś jestem na takim etapie życia, kiedy dojrzała uroda ma wartość niezależną. Jak każda kobieta lubię czuć się wyjątkowa i skupiać na sobie uwagę. Jednak uroda to tylko część kobiecego piękna.

*** Jak dba pani o świetną formę, kondycję? Lubi pani aktywnie spędzać wolny czas?**

– Wolny czas, to bardzo limitowana przyjemność. W zależności od pory roku i pogody za oknem, albo nadrabiam zaległości w książkach, albo słucham muzyki, albo chodzę na spacer. Każdego roku obiecuję sobie, że zmuszę się, by dbać o kondycję na siłowni, ale póki co, nie najlepiej mi to wychodzi. Mój wewnętrzny leniusek ma wciąż nade mną przewagę.

*** Wierzy pani w siebie?**

– Tak. Dziś tak. Wreszcie uwierzyłam w siebie.

*** Jak wyglądają u pani święta?**
– W Wigilię trudno mnie wygonić z kuchni. Wychowałam się na Śląsku i jestem przyzwyczajona do tego, że na święta wszystko trzeba przygotować własnymi rękoma! Nigdy nie korzystam z cateringu, ani nie wyręcam się, kupując półprodukty.

*** Co zatem znajdzie się na świątecznym stole?**

– Na stole na pewno będą tradycyjnie pierogi z kapustą, kapusta z grzybami, barszcz i zupa grzybowa – moja ulubiona – śledzie, a z ciast murzynek i sernik.

Rozmawiała: Ilona Adamska

Jak czuję się w roli żony VIP-a?

Joanna Banach – żona dyrektora Muzeum Historycznego:



– W moim życiu ma to tylko takie znaczenie, że mąż dużo pracuje i musi być stale dyspozycyjny. Na szczęście nie bywam nigdzie oficjalnie, bo oboje tego nie lubimy, a ponieważ ja nie muszę, więc spotykam się kameralnie z przyjaciółmi, czy to

całkiem prywatnie, czy w sprawach społecznych. Wystąpię męża w mediach w ostatnich latach jest rzeczywiście dużo, bardzo często znajomi wykrzykują: Wiesiu, wreszcie cię widzimy na żywo a nie w telewizji! Cieszę się, że wywiady nie są dla niego stresem, podobnie jak wykłady i odczyty. To największy kontrast na przestrzeni 35 lat, kiedy u progu studiów na KUL-u zobaczyłam go po raz pierwszy. Był nieśmiałym studentem mającym kłopoty ze swobodną wypowiedzią. Wtedy nie uwierzyłam, że pod tym względem tak potrafi się zmienić, bo poza tym pozostał ciepły, czuły i opiekuńczy. W miarę upływu czasu przybywa bliskich ludzi, którzy się na nim opierają, bo jedni się postarzel, a drudzy

się urodzili. I on wszystko dźwiga z wielkim spokojem, odpowiedzialnością i zrozumieniem. Zawsze myśli o innych i choćby np. z racji obowiązków służbowych musiał kogoś potraktować surowo, jest z nim modlitwą i przemyśliwaniem jak by mu pomóc. W życiu domowym drobne codzienne sprawy nie należą do niego, choć się od nich nie uchyla i odpowiada na konkretne zamówienie, np. dokonania jakiejś naprawy. Natomiast poważne plany, techniczne inwestycje, wspólne wyjazdy – to jego pole, bo nigdy w niczym nie rywalizowaliśmy. Sobotnie czy przedświąteczne sprzątanie należy do niego, a na dniach także oprawianie karpia – wtedy wystąpi w fartuchu i z rzeźnickim nożem w ręku. Teraz czekają nas wspólne zakupy prezentów, które wielkopolskim zwyczajem przyniesie w Wigilię Gwiazdor.

Murowanki, cacanki...

Miasto magiczne. Wymoszczone na wzgórzach, owinięte rzeką, otulone lasami. Od niedawna solidnie podmurowane, barwnie nawodnione, aż król Kazimierz, co mury dawno temu kładł, w krypcie się przewraca i szeptem: niemożliwe... Hej!

Na podmurówce igrzyska. Latem brazylijskie tancerki, u progu zimy Podhalańczycy, żeby kultury dalekiego kraju zakosztować, to znów z rodzimej tradycji zaczerpnąć pełną garścią. A wszystko dla duszy, bo nie chlebem samym, jak wiadomo, i dla świetlanej przyszłości, o czym na sanockim Rynku przypomina wątpliwej urody świetlisty napis. Jeszcze 2007, a miasto nasze i jego mieszkańcy od tygodni już w 2008! Grunt to postęp, fakty wirtualne wyznaczają świadomość. Hej!

Platforma widokowa jest super, fontanny na Rynku są super, scena w parku super – czytam na lokalnych forach internetowych i myślę sobie, że ja to muszę być strasznie „be” i ani trochę super. Trudno. Będę się do śmierci upierać, że architektura jest sztuką, a historia nauką, i że na jednym i drugim trzeba się znać, żeby w tym gmerać, bo inaczej gryzie w oczy jak różowy ratusz, mimo najlepszych chęci. Amen.

Nic na szczęście nie przyćmi urody willi Zaleskich, gdzie w czasie wojny sanoccy Kolumbowie zbierali się na tajne nauczanie. Na pierwszym piętrze mieszkali Niemcy – wiadomo, pod latarnią najciemniej, nauka odbywała się na parterze. O tablicę, upamiętniającą tamte czasy, zabiegała, ile sił, w ostatnich miesiącach życia pani Anna Taworska-Strzelecka. To tak na marginesie, skoro o mrowaniu mowa...

Nazwisko Taworski rozpoznają uważni czytelnicy „Dzienników” Witolda Gombrowicza. Pani Anna spędziła w Ameryce Po-

łudniowej dzieciństwo. Po powrocie z Argentyny zdała egzamin do sanockiego gimnazjum żeńskiego. Posadzono mnie w pierwszej ławce wraz ze wspaniałą dziewczyną, Wandą Tumidajską,



Indianin u podnóża Machu Picchu.

córką majora II Pułku Strzelców Podhalańskich na Olchowcach. Niektóre koleżanki bardzo mi dokuczaly, ogólnie mówiąc, podśmiewały się z mojego akcentu i ze mnie, nazywając „dzikusem argentyńskim” – wspominała!

Z takim samym zachwytem opowiadała o argentyńskich wódzadach, jak o uroczach swojego liszniańskiego ogrodu. Ten ogród, po śmierci pani Anny, przeznaczony na sprzedaż, zobaczyłam niedawno na zdjęciu w gablocie firmy handlującej nieruchomościami.

Współcześnie wydawane w Argentynie przewodniki dla turystów zachwalały miejsca, w których bywał Witold Gombrowicz, pisarz, którego książki z listy polskich lektur

próbował wykreślić demokratycznie wybrany minister. Vox populi...

Przed paroma laty zaczęto mówić z dumą o „małych ojczyznach”. Opracowano programy, jak ocalić regionalną kulturę i to, co w niej niepowtarzalne, osobne. Szkoły wyższe zajrzały pod strzechy, ludowi twórcy, rozpoznani jako wybitni artyści, wytyczyli miary smaku. Pierogi

i wernisaże w tym samym stopniu zaczęły służyć promocji regionalizmu. Internet zainstalowano w każdej chacie, dzięki niemu, bez znajomości zasad ortografii, każdy może powiedzieć każdemu, że wszystko jest super. Hej!

A tymczasem świat się kręci, podzielony na miliony małych ojczyzn – od Bieszczadów po Andy. I od Bieszczadów po Andy zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie pamiętał o Witoldzie Gombrowiczu. A o ministrze Giertychu niekoniecznie.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

¹ Ze wspomnień Anny Taworskiej-Strzeleckiej w „Księdze pamiątkowej” I LO i Gimnazjum im Królowej Zofii, wyd. 2005 r.



Najserdeczniejsze życzenia
szczęśliwych, radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym
2008 Roku wszystkim
naszym Klientom
i Współpracownikom
składa
Okręgowa Spółdzielnia
Mleczarska w Sanoku



Mistrzynie tajlandzkiej sztuki

Na wiadomość, że młodziutka reprezentantka Sanoka – Anita Ślusarczyk zdobyła tytuł mistrzyni Polski Juniorów w Carvingu, sanoczanin robią wielkie oczy i reagują ze zdziwieniem. Co niektórzy informację tę kojarzą z narciarstwem zjazdowym, natomiast nikt z zapytanych, a sondowaliśmy 50-osobową grupę, nie odgadł tej zagadki. Szyfr jakiś? Co jest grane?

Objasnijmy więc, że carving jest pojęciem z dziedziny gastronomii, a oznacza sztukę rzeźbienia w owocach i warzywach. Wykonane w ten sposób dekoracje są wspaniałą ozdobą stołów bankietowych i weselnych, a także wytrny w lokalach gastronomicznych.



Kwiaty i ptaki to motywy najczęściej wybierane przez carvingowców.

Ojczyzną dekorowania potraw i stołów fantazyjnie rzeźbionymi owocami i warzywami są kraje azjatyckie, a za kolebkę tej sztuki uważa się Chiny i Tajlandię oraz Japonię. Jednak trzeba odnotować, iż owocowe i warzywne piękności coraz częściej goszczą także na polskich stołach. – To zrozumiałe, wszak już stare porzekadło mówi, że je się oczami. A skoro tak, to wystarczy spojrzeć na takie cuda, a ślinka zaczyna sama cieknąć po brodzie – mówi Dariusz Ślusarczyk, jeden z prekursorów carvingu w Polsce. Na co dzień jest właścicielem firmy cateringowej w Sanoku, znanej z internetowej nazwy „znamiwesele”.

Od dwóch lat znaczną część jego czasu pracy zajmują: udział w krajowych i międzynarodowych targach gastronomicznych, pokazy, a także prowadzenie kursów i szkoleń właśnie z carvingu m.in. dla firmy cateringowej obsługującej

w drewnie. Jest zajęciem dużo prostszym, choć jeśli chodzi o efekt, wcale nie mniej efektownym. Wiele kompozycji, które już widziałem, to naprawdę wspaniałe dzieła – mówi p. Darek. Ma tu na myśli sztukę carvingu w wykonaniu wielkich mistrzów tajlandzkich. Ale tam carving jest włączony w program zajęć szkolnych jako dziedzictwo narodowe, które należy chronić i kultywować. – W Tajlandii, idąc do pierwszej klasy, każde dziecko dostaje do tornistra specjalny nóż do rzeźbienia w owocach – wyjaśnia fenomen carvingu tajlandzkiego D. Ślusarczyk. Nic też dziwnego, że tamtejsze owocowo-warzywne piękności zaskakują kunsztem i precyzją, przyciągając wzrok kształtem i wielobarwną grą kolorów natury.

W Polsce od razu Akademia

W Europie sztuka ta jest już dość popularna w Czechach, Słowacji i na Węgrzech, coraz śmielej zaczyna wchodzić do Rosji. Do rywalizacji włączyła się także Polska, gdzie przed dwoma laty powstała Akademia Carvingu „Borner”, jako instytucja zajmująca się profesjonalnym szkoleniem adeptów i pasjonatów tej oryginalnej dziedziny sztuki. Dariusz Ślusarczyk, wraz z Markiem Rybaczem (szef kuchni znanej warszawskiej restauracji o wdzięcznej nazwie „Kołomyja”), są na ostatnim etapie przygotowywania książki zawierającej kompendium wiedzy o carvingu. Liczą, że jej wydanie też przyczyni się do jego promocji w Polsce.

Nauczyła się, podpatrując

Zmagania ojca z ciekawą i oryginalną materią od początku z uwagą śledzi jego córka Anita. – Gdy pierwszy raz zobaczyłam którąś z piękniejszych jego kompozycji, wydawało mi się, że potrzeba naprawdę wielkiego kunsztu, aby tworzyć takie cacka. Byłam przekonana, że do tego potrzebny jest ja-

fajnego zrobiła na przygotowywany przez niego „weselny stół”. Bo trzeba wiedzieć, że firma pana Darka zajmuje się m.in. kompleksowym przygotowywaniem przyjęć weselnych od strony kulinarnej. Chcąc się czymś wyróżnić, przygotowuje specjalny stół, na którym umieszcza swoje niecodzienne rzeźby. Jakie? – Przeróżne. Są to zazwyczaj kompozycje z arbuza, dyni, cukinii i melona, kwiaty z białej rzodkwi, bądź buraka, różnego rodzaju ptaki m.in. pawie. Raz na chrzcinach pojawił się żółwik, szybko skojarzony z premierem Mazowieckim, a nie tak dawno na weselu wózek z bliźniakami, z którego rozszyfrowaniem nikt nie miał najmniejszych problemów – opowiada p. Darek. Zapytany: – Jak reagują widzowie? – odpowiada: – Sporo osób nie dowierza, że produktem, z którego wykonane są te wszystkie ozdoby, są owoce i warzywa. Na ogół twierdzą, że są one odlane z wosku. Potem, kiedy przyjrzą się im dokładnie i dotkną, przyznają się do błędu. Zauważyłem, że mało kto ma odwagę wzięć sobie taki kwiat czy pawia na talerz i skonsumentować. Szkoła im to cudo zniszczyć. Są też i tacy, którzy błagają, żeby im pokazać, jak to się rzeźbi. Raczej nie daję się namówić, ale czasem ulegam.



Kwiaty rzeźbione w dyni to jedna z najbardziej ulubionych kompozycji Anity.

Bądź co bądź mistrzostwa Polski!

Wiadomość, że w listopadzie w Krakowie zostaną przeprowadzone I Mistrzostwa Polski Juniorów (do lat 18) Akademii Carvingu, przywiozł do domu tuż przed wakacjami p. Dariusz. Z początku Anita przyjęła to jako wyraźną podpuchę do pomocy mu w pracy podczas wakacji, ale pewnego dnia sama natknęła się na tę informację w internecie. Pomyślała wówczas: – A czemu nie miałabym spróbować? Nie liczyła na wiele, jako że miała świadomość, iż konkurencja ze strony uczniów szkół gastronomicznych będzie mocna. Ale co tam...

Egipcjaninowi zaimponowały jej róże

I Mistrzostwa Polski Akademii Carvingu Juniorów były imprezą towarzyszącą prestiżowym targom HORECA, odbywającym się kołcem listopada w Krakowie. Wystartowało w nich 8 uczestników. – W ciągu trzech godzin miałyśmy rzeźbić dowolne kompozycje, mając do dyspozycji po jednym czerwonym arbuzie, żółtym melonie i melonie cantalupa, a także po 2 sztuki cukinii, białej rzodkwi i marchwi. Do rzeźbienia mogliśmy używać noży marki Borner – relacjonuje Anita. Wcale nie kryje emocji, przyznając, że początkowo nerwy trochę przeszkadzały jej w pracy, ale szybko same zniknęły. – Robiłam dwie kompozycje. Jedną były trzy róże rzeźbione w arbuzie, drugą bukiet składający się z pięciu białych róż z rzodkwi, liśćmi z cukinii, osadzony na specjalnej podstawie wykonanej z melona – opisuje swoje dzieło artystka.



Kwiaty rzeźbione w dyni to jedna z najbardziej ulubionych kompozycji Anity.

Musiąło zrobić na jury duże wrażenie, skoro wszyscy jego członkowie właśnie jej pracom przyznali I miejsce. – Byłam zaskoczona i szczęśliwa. Naprawdę nie spodziewałam się wygranej – po wie skromnie.

Gratulacjom nie było końca. Najbardziej dumna była z opinii jednego z jurorów – Egipcjanina, który podszedł do niej i oświadczył, iż jej różyczki są inne od wszystkich pozostałych, gdyż mają oryginalne fale, które upodabniają je do oryginalnych. – Tylko twoje je mają, żadne inne nie – powiedział mi.

Pojechałaby do Tajlandii

A potem było oficjalne ogłoszenie wyników i uroczyste wręczenie zwycięskiego pucharu, nagród i dyplomów. Gwiazdą numer jeden tego spektaklu była Anita Ślusarczyk. – Wszyscy się zdziwili, gdy usłyszeli jej nazwisko i nazwę szkoły: II Liceum Ogólnokształcące w Sanoku. Przy pozostałych finalistkach wszędzie występowała: Szkoła Gastronomiczna. Dumna była, że wymieniony był Sanok, że jej ogólniak, do którego uczęszcza dopiero od czterech miesięcy, a już znaczy dla niej tak wiele.

Tytuł mistrzyni Polski juniorów Akademii Carvingu nie przewróci jej w głowie. Nie sądzi nawet, że może mieć jakiś wpływ na wybór przyszłych studiów. Gastronomia, nawet ta w najlepszym, najelegantszym wydaniu, nigdy raczej nie będzie zawodem, który chciałaby uprawiać. Ale pasją, owszem. W wolnych chwilach będzie tworzyć carvingową sztukę, rywalizując z tatą. Może doprowadzi ją do pełnego profesjonalizmu...

A marzenia z tym związane? Owszem, i te się pojawiły po krakowskim sukcesie. Chciałaby kiedyś wygrać jakiś konkurs, w którym nagrodą byłby wyjazd do Tajlandii, do jednej z tamtejszych szkół carvingu. A może kiedyś, razem z tatą, wystartują w słynnym „The Culinary World Cup”...

Marian Struś

Spokojnych i pięknych Świąt Bożego Narodzenia, radości i pomyślności w Nowym 2008 Roku naszym Klientom, Członkom Spółdzielni i Sympatykom życzy



Rada Nadzorcza i Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku

Jak czuję się w roli żony VIP-a?

Anna Blecharczyk, żona burmistrza Sanoka:

– Pełnienie zaszczytnej, ale i odpowiedzialnej funkcji burmistrza miasta ma swoje dodatnie, ale i ujemne strony. Będąc żoną burmistrza, nie można uciec od analogii – ma to niewątpliwie i dla mnie pewne plusy i minusy. Wszelkie sukcesy męża i widoczne efekty jego pracy przynoszą, oczywiście, i mnie wiele radości i satysfakcji, gdyż bardzo – mu kibicuję w tym, co robi i chciałabym, aby jak najlepiej zapisał się w pamięci mieszkańców naszego miasta. Jednak stres, który towarzyszy sprawowaniu tej ważnej funkcji, udziela się i mnie.

Decyzje ważne dla naszego domu podejmujemy wspólnie, aczkolwiek podział ról ukształtował się w sposób oczywisty: skoro praca pochłania męża czasowo bardziej niż mnie i musi on być dyspozycyjny również w dni wolne od pracy, to ja, rzecz jasna, muszę przejąć więcej obowiązków związanych z funkcjonowaniem naszej rodziny. Jednak, kiedy tylko pozwala mi na to czas, stara się mi pomagać. Zawsze ma swój udział w generalnych porządkach przedświątecznych, choć przyznam, że nie jest to jego domeną. Bardzo dobrze za to sprawdza się w kuchni. Potrafi ugotować wiele potraw i to nie tylko tych tradycyjnych – lubi bowiem eksperymentować. Bardzo smakuje mi jego bigos i ryby przyrządzane na wiele sposobów – na przykład



świąteczny karp w sosie staropolskim. Zdarzyło mu się nawet upiec sernik!

Nie mogę powiedzieć, aby mój mąż na co dzień obsypywał mnie prezentami, ale zawsze pamięta o rodzinnych uroczystościach – rocznicach, imieninach czy choćby „Gwiazdce”. Ponieważ jestem osobą praktyczną – jak przystało na zodiakalną pannę – gustuję w takich upominkach. Bardzo też lubię, gdy jest to dobra perfuma albo coś ze srebra. Mąż zna moje upodobania, więc prezenty są zazwyczaj trafione. Co chciałabym otrzymać pod choinkę? Myslę, że jakiś dobry kosmetyk, ale każdy – nawet drobny upominek – sprawi mi wielką przyjemność, bo liczy się przecież pamięć i gest...

Kazimiera Krawczyk, żona starosty powiatu sanockiego:



– Męża pochłania całkowicie praca, więc dom jest na mojej głowie. Nie narzekam jednak, bo wiem, że pełni ważną funkcję i jestem z tego zadowolona. Kiedy jest w domu, mogę liczyć na jego pomoc, zwłaszcza w zakupach. Wypisuję mu na kartce co trzeba, a mąż wszystko przynosi. Pamięta też o różnych uroczystych okazjach, dając mi kwiaty i jakiś wydatny

prezent. Ostatnio z okazji imienin dostałam złoty pierścionek. To są bardzo miłe chwile – przyjeżdżają dzieci, przychodzi rodzina. Tak będzie i podczas świąt. Mamy córkę i trzech synów – wszyscy są poza domem, dlatego bardzo cieszę się na ich przyjazd. Synowie pomogą w porządkach, na córkę mogę liczyć w kuchni. To dobre dzieci – są naszą podporą. Co chciałabym otrzymać pod choinkę? U nas nie ma tradycji dawania upominków pod choinkę, tylko na Mikołaja. W tym roku dostałam pieniądze, żebym kupiła sobie coś ładnego.



Świeżo upieczona pierwsza mistrzyni Polski Juniorów Akademii Carvingu, ze zwycięskim pucharem w ręku, przyjmuje gratulacje od uczestników Targów Horeca w Krakowie. – Mistrzyni z Bieszczadów? Z Ogólniaka? – mówili ze zdziwieniem.

polski LOT. Dużo jeździ też po wystawach, na których prezentuje swój warsztat w tej dziedzinie.

W Tajlandii od podstawówki

– Sam mam wątpliwości, czy carving można nazwać sztuką. Jeśli tak, to na pewno nie ma ona nic wspólnego z rzeźbieniem

kiś dar od Boga, którego ja nie posiadałam. Jednak po jakimś czasie nie wytrzymałam, wzięłam tatę nóż do ręki i zaczęłam rzeźbić. Efekt całkowicie mnie zaskoczył – wspomina swój pierwszy kontakt z carvingiem Anita. Z czasem coraz bardziej zaczęło ją to wciągać, a już w prawdziwą dumę wbił ją moment, gdy tato zaproponował jej, aby coś

Ostro wzięła się do pracy. Bacznie zaczęła się przyglądać jak to robi tata, z internetu odbijała pokazowe cacka z różnego rodzaju wystaw, próbując robić podobne. Z różnymi efektami. Mistrz Dariusz był z córki zadowolony, ona z siebie mniej, ale zgłoszenie do udziału w mistrzostwach wypełniła i szykowała się do wyjazdu.

Artykuł jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz ze środków Budżetu Państwa w ramach projektu pn. „Stypendia edukacyjne – szansą rozwoju (rok szkolny 2006/2007)” (numer umowy o dofinansowanie: Z/2.18/11/2.2.1/7/06/U/35/06) realizowanego przez Gminę Krosno w ramach Działania 2.2 - Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne, Priorytetu 2. - Wzmocnienie rozwoju zasobów ludzkich w regionach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.



EFS
Europejski Fundusz Społeczny



ZPORR
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego



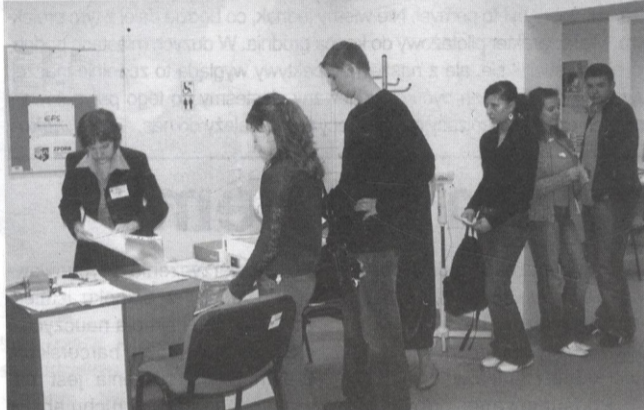
Unijne stypendia bez faktur

W roku szkolnym 2006/2007 Gmina Krosno realizowała projekt pn. „Stypendia edukacyjne – szansą rozwoju (rok szkolny 2006/2007)”. Był on finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (w 68,05%) oraz ze środków Budżetu Państwa (w 31,95%) w ramach Działania 2.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Celem projektu było podniesienie poziomu dostępności do kształcenia w szkołach kończących się maturą dla uczniów krosnieńskich szkół ponadgimnazjalnych mających trudną sytuację materialną i pochodzących z terenów wiejskich. Umowę o dofinansowanie projektu pomiędzy Gminą Krosno a Samorządem Województwa Podkarpackiego podpisano 6 listopada 2007 r. Na wypłatę stypendiów pozyskano kwotę 1 006 400 zł. Nabór wniosków o przyznanie stypendium prowadzono w Gminnym Centrum Informacji w Krośnie w okresie od 1 sierpnia do 30 września 2006 roku. Został on poprzedzony szeroką kampanią informacyjną – w prasie lokalnej, na stronie internetowej i ogłoszeniach wywieszonych na terenie Miasta Krosno oraz w szkołach. Dokumenty umożliwiający ubieganie się o stypendium były dostępne także na stronie internetowej www.krosno.pl. O unijne pieniądze mogli ubiegać się uczniowie posiadający stałe zameldowanie na wsi, w miastach do 5 tys. mieszkańców lub w miastach od 5 tys. do 20 tys. mieszkańców,

gdzie nie ma publicznych szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą, legitymujący się dochodem netto na członka rodziny z 2005 roku nie przekraczającym 504 zł miesięcznie (583 zł w przypadku osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności). W trakcie naboru złożono 1594 wnioski. Komisja stypendialna zakwalifikowała jako pozytywne 1555 wniosków, 39 odrzucono, ze względu na to, że nie spełniały kryteriów zawartych w Regulaminie. Na liście stypendystów projektu znalazło się 1258 osób – o kolejności decydowała wysokość dochodu na członka rodziny w 2005 roku. 297 osób, które spełniały kryteria, ale nie zostało im przyznane stypendium ze względu na brak środków, zostało umieszczonych na liście rezerwowej. Najwyższy dochód wśród osób na liście stypendystów projektu wyniósł 398,40 zł. Stypendia zostały przyznane na okres 8 miesięcy (od września 2006 do kwietnia 2007) w kwocie 100 zł miesięcznie. Podpisanie umów stypendialnych nastąpiło w grudniu 2006 r. **Warunkiem otrzymywania stypendium za poszczególne miesiące było nie przekraczanie limitu godzin nieusprawdliwionych nieobecności Stypendysty na zajęciach szkolnych. Wynosił on 16 godzin dla całego okresu na jaki przyznawano stypendium. Informacje o ilości godzin nieusprawdliwionych były przekazywane w formie zbiorczych zestawień przez szkoły, do których uczęszczali Stypendyści. Stypendysta wraz z umową o przyznanie stypendium podpisywał także specjalne oświadczenie, w którym deklarował przeznaczanie całości**

stypendium wyłącznie na cele edukacyjne. – mówi Krzysztof Borowicz, Inspektor Biura Funduszy Pomocowych Urzędu Miasta Krosno, koordynujący projekty stypendialne z EFS. W przypadku przekroczenia limitu godzin nieusprawdliwionych, następowało skreślenie danego ucznia z listy stypendystów. Otrzyma-

ł rektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Krośnie. W trakcie realizacji projektu skreślono z listy stypendystów łącznie 139 osób, na ich miejsce wpisane zostały osoby z listy rezerwowej. Łączna ilość osób, które otrzymały stypendium w ramach projektu wyniosła 1382. W projekcie



wał on środki przypadające na te miesiące, w których był on stypendystą, natomiast pozostała kwota była przyznawana kolejnym osobom z listy rezerwowej projektu. Obowiązujący ich limit godzin nieusprawdliwionych był pomniejszany proporcjonalnie do ilości miesięcy na jakie przyznawano stypendium. **Takie zasady mobilizowały uczniów, by nie opuszczać zajęć szkolnych, przedłożyły się to na lepszą frekwencję, a tym samym na lepsze wyniki w nauce – powiedział Andrzej Gregorczyk, dy-**

rector Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Krośnie. W trakcie realizacji projektu skreślono z listy stypendystów łącznie 139 osób, na ich miejsce wpisane zostały osoby z listy rezerwowej. Łączna ilość osób, które otrzymały stypendium w ramach projektu wyniosła 1382. W projekcie

nie (136 osób)
- ZSP Nr 3 im. Stanisława Staszica w Krośnie (154 osoby)
- ZSP Nr 4 im. Ignacego Łukasiewicza w Krośnie (145 osób)
- ZSP Nr 5 im. II Armii Wojska Polskiego w Krośnie (236 osób)
- ZSP Nr 6 w Krośnie (78 osób)
Stypendyści projektu pochodzą z 10 powiatów i są mieszkańcami 164 różnych miejscowości. 615 osób to uczniowie liceów, natomiast 767 – uczniowie techników.

Zgodnie z Regulaminem projektu, wypłaty stypendiów następowały w transzach, a ich terminy były uzależnione od terminów przekazywania środków przez Instytucję Wdrażającą (Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego). Środki na konto projektu wpłynęły w dwóch transzach – pierwszej w grudniu 2006 r. i drugiej – w czerwcu 2007 r. We wniosku aplikacyjnym założono osiągnięcie określonych rezultatów projektu. Zaplanowano, że wsparcie otrzyma 1258 uczniów krosnieńskich szkół poprzez wypłatę stypendiów w wysokości 100 zł przez osiem miesięcy – ostatecznie stypendium otrzymało 1382 osoby.

ILOŚĆ MIESIĘCY UCZESTNICTWA W PROJEKcie	PRYZNANA MIESIĘCZNA KWOTA STYPENDIUM	ŁĄCZNA WYPŁACONA KWOTA STYPENDIUM	ILOŚĆ OSÓB	ŁĄCZNE KWOTA
8	100	800	1145	916000
7	100	700	39	27300
6	100	600	41	24600
5	100	500	17	8500
4	100	400	27	10800
3	100	300	16	4800
2	100	200	47	9400
1	100	100	50	5000
RAZEM			1382	1006400

Założono, że co najmniej 95% stypendystów otrzyma promocję do następnej klasy. Promowanych zostało 97,03% uczestników projektu – 41 osób nie otrzymało promocji. Badanie tzw. rezultatów „miękkich” (niepolitycznych) wykazało, że dzięki realizacji projektu, stypendyści zaczęli przykładać większą wagę m.in. do znaczenia punktualności, uczciwości i pracowitości w przyszłej pracy. Młodzież urealniała własne plany edukacyjne, pośrednio doceniając znaczenie wsparcia stypendialnego w trudnej sytuacji finansowej rodziny. W dniach 12-13 listopada 2007 r. przeprowadzony został audyt zewnętrzny projektu, który miał na celu zbadanie poprawności jego realizacji. Jego wyniki potwierdziły, że projekt był realizowany zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, w sposób rzetelny i przejrzysty.

DANE KONTAKTOWE:

Strona internetowa: www.krosno.pl (zakładka „Stypendia z EFS i Budżetu Państwa”)
E-mail: stypendia.efs@um.krosno.pl

EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY (w skrócie EFS) utworzono w 1957 r. jako pierwszy fundusz strukturalny Wspólnot Europejskich. Podejmowane w ramach EFS działania są ukierunkowane przede wszystkim na **wspieranie osób** - poprzez edukację i szkolenia zawodowe, pomoc w zatrudnieniu, tworzenie miejsc pracy; **wspieranie struktur i systemów** - poprzez poprawę systemu edukacji i szkoleń, modernizowanie usług związanych z zatrudnieniem, integrowanie systemu kształcenia ze światem pracy, tworzenie systemów przewidywania zapotrzebowania na rynku pracy; **zapewnienie dodatkowych środków** - dla osób, które biorą udział w organizowanych programach, a które mają na utrzymaniu inne osoby, na rozwój dodatkowych umiejętności, umożliwienie dostępu do informacji o rynku pracy. „Europejski Fundusz Społeczny udziela wsparcia na rzecz rozwoju stery zatrudnienia poprzez promowanie zachowań przyczyniających się do zwiększenia szans zatrudnienia, warunków dla przedsiębiorczości, wyrównywania szans oraz inwestowania w zasoby ludzkie” Oficjalna strona internetowa: www.efs.gov.pl

TEKST SPONSOROWANY

Język mniej obcy

Niustanna konwersacja między lektorem a studentami wyłącznie po angielsku. Tak właśnie wygląda nauka metodą Callana, którą w Sanoku prowadzi Szkoła Języków A4. Już od dwóch lat właśnie w ten sposób prawie 200 osób szkoli w A4 swe umiejętności językowe. Efekty są zaskakujące.

Pani Marta (lat 22) już po roku nauki metodą Callana przyznaje, że na wakacjach które spędziła w Anglii nie odczuwała stresu podczas porozumiewania się w tym języku. Naukę zaczęła od podstaw. Ta metoda szczególnie przypadła do gustu dorosłym studentom, którzy nie mają za wiele czasu poza zajęciami na szlifowanie języka. Materiał powtarzany jest podczas zajęć.

Decydując się na kurs językowy warto pamiętać, że znajomość języka to tak naprawdę kilka umiejętności: mówienie, rozumienie, czytanie i pisanie. Nie wolno faworyzować jednej z nich, zaniedbując pozostałe. Lektorzy wielokrotnie spotykają się z przypadkami osób

proponuje naukę Metodą Callana zarówno dorosłym, młodzieży oraz dzieciom. Wszyscy cenią sobie taki sposób nauki. Ważna jest jego czytelność oraz wymierne efekty. Zaledwie po 30 godzinach lekcyjnych sa-



A4 Szkoła języków

liczają pierwszy poziom. Poznają w aktywny sposób ponad 250 słów i podstawowe konstrukcje gramatyczne. Ponadto metoda stanowi doskonałe uzupełnienie klasycznej nauki w szkole. Wszyscy czerpią korzyści z intensywnej konwersacji. Nie ma obowiązku odrabiania zadań domowych.

Metodę Callana charakteryzują 4 etapy przyswajania języka. Student najpierw słyszy nowe słowo gdy wymawia je lektor. Powtarza je sam w odpowiedzi na pytanie lektora. Później czytając tekst poznaje pisownię słowa. W końcu uczy się je pisać podczas dyktanda. Tak więc doskonalimy wszystkie sprawności językowe, ucząc skutecznie języka angielskiego.

Konwersacja stanowi podstawę zajęć w Szkole A4. Oparta jest na materiale zawartym w specjalnie opracowanych podręcznikach. Pytania, zadawane przez lektora uczą udzielania możliwie długich odpowiedzi. Piotr (lat 45) „Odnalazłem metodę, która najbardziej mi odpowiada. Uczę się w sposób

naturalny odpowiadać bez zastanawiania. Po prostu zaczynam mówić.” Od samego początku podczas zajęć kursanci używają języka z jakim spotkają się w realnych sytuacjach. Dzięki licznym powtórkom tego samego materiału szybko i bezbłędnie odpowiadają na pytania.

Na Metodę Callana można zdecydować się zawsze, bez względu na stopień znajomości języka. Wszystkie kursy prowadzą do egzaminu First Certificate in English. Szkoła A4 aktualnie prowadzi zajęcia na poziomach od 1 do 8 (na 11 możliwych), a nabór trwa przez cały rok.

Wydaje się, że narzucone tempo nauki może zniechęcać. Jednak dzięki dużej intensywności i szybkości prowadzenia zajęć oraz licznym powtórkom kursowicze o wiele szybciej opanowują język.

Szkoła Języków A4 pochwalić się może posiadaniem certyfikatem z zakresu nauczania języka angielskiego metodą Callana Szkołę Języka Angielskiego w Krakowie. Posiada samodzielne sale lekcyjne w samym centrum Sanoka, zaś wnętrza zaskakują swoim wystrojem odbiegającym od typowych szkół. Wszystko to sprzyja nauce języka oraz temu, żeby był on mniej obcy.

TEKST SPONSOROWANY

Office 1

ARTYKUŁY BIUROWE SZKOLNE, TUSZE, TONERY OPAKOWANIA JEDNORAZOWE

DLA FIRM: NAJNIŻSZE CENY BEZPŁATNA DOSTAWA!

USŁUGI:

- BINDOWANIE
- KSERO
- OPRAWA PRAC
- LAMINOWANIE
- WYCINANIE NAPISÓW NA FOLII SAMOPRZYLEPNEJ
- WYRÓB PIECZĄTEK

SKLEP SAMOOSŁUGOWY

Otwarty pn-pt 8-18, sob. 10-14

SANOK, UL. ZAMKOWA 17
(OBOK LICEUM EKONOMICZNEGO)

tel/fax. 013-463-24-37 www.office1.pl email: sanok1@office1.pl

Radosnych świąt Bożego
Narodzenia oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy
Biuro Obrotu
Nieruchomościami
R&R
Sanok, ul.1000-lecia 6
(13) 46 40 255, 505 044 102
www.oleniacz.pl



W hołdzie patronowi

Ponad 30 artystów z Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Austrii, Czech i Węgier wzięło udział w Międzynarodowym Konkursie na Grafikę i Exlibris pn. „Grzegorz z Sanoka i Renesans”, zorganizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną przy udziale znanego sanockiego grafika Zbigniewa Osenkowskiego.

– Chcieliśmy, żeby było to zamknięcie Roku Grzegorzowego, próba artystycznej refleksji nad tematem – wyjaśnia dyrektor Leszek Puchała. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się w miniony poniedziałek. Jury pod przewodnictwem Katarzyny Winnickiej po zapoznaniu się z 98 pracami przyznało następujące nagrody: I – Tadeusz Ramik, II – Czesław Woś, III – Lev Bilykivski ze Lwowa, który jako jedyny odebrał ją osobiście. – To symptomatyczne, zważywszy, że Grzegorz z Sanoka drugą część życia spędził właśnie we Lwowie – podkreśla Leszek Puchała.

Laureaci otrzymali nagrody pieniężne, a wyróżnieni (5 osób) – Medale Grzegorza z Sanoka. Uroczystość uświetnił występ



Lev Bilykivski odbiera gratulacje od Leszka Puchały.

uczniów i pedagogów szkoły muzycznej. Nagrodzone prace można oglądać na pokonkursowej wystawie w MBP, która wydała również piękny album-katalog będący pokłosiem konkursu. /Jot/

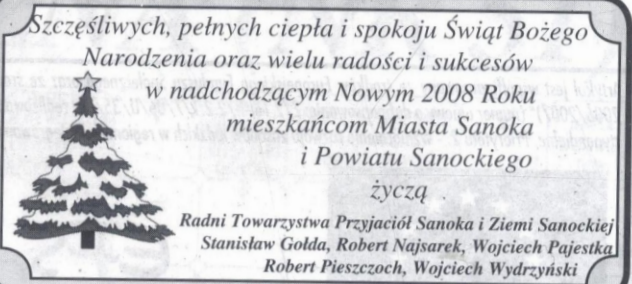
Poradnia na peryferiach

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna uruchomiła terenową placówkę w Komańczy. Pomysł okazał się trafiony w dziesiątkę. W ciągu niespełna dwóch miesięcy rozpatrzone tu ponad 60 spraw dotyczących trudności w nauce, kłopotów wychowawczych, ale i osobistych problemów. To efekt pilotażowego projektu w ramach rządowego programu „Zero tolerancji dla przemocy w szkole”.

– Zamyśl był taki, aby w całym kraju stworzyć placówki PPP udzielające pomocy w terenie. My postawiliśmy na Komańczę. Nie dlatego, że występują tu jakieś szczególne problemy, ale ze względu na znaczną odległość od Sanoka i naszej poradni. Dodatkowym argumentem była też duża liczba uczniów w szkołach podstawowych i gimnazjach przekraczająca liczbę 500 – wyjaśnia Maciej Drwięga, dyrektor PPP.

Pomysł spotkał się z przychylnością władz oświatowych gminy, wsparcia udzieliła również dyrektor Maria Grabek z miejscowego Zespołu Szkół, w którym w listopadzie uruchomiono punkt konsultacyjny. Przez dwa dni w tygodniu specjalści z PPP pełnili tu 4-godzinne dyżury. Od samego początku cieszyły się one sporym zainteresowaniem, potwierdzając celowość istnienia placówki. Zgłaszali się do niej zarówno uczniowie, jak i rodzice oraz nauczyciele. Problemy były bardzo różne – od wychowawczych i dydaktycznych po osobiste.

– Liczba spraw, jakie zostały zgłoszone i rozpatrzone, najlepiej potwierdza, jak dobry był to pomysł. Nie wiemy jednak, co będzie dalej z tym projektem. Miał charakter pilotażowy do końca grudnia. W dużych miastach podobno nie sprawdził się, ale z naszej perspektywy wygląda to zupełnie inaczej. Uważam, że powinien być kontynuowany. Jesteśmy do tego przygotowani merytorycznie i organizacyjnie, ale decyzja nie należy do nas. /Jot/



Radni Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej
Stanisław Golda, Robert Najzarek, Wojciech Pajestka
Robert Pieszczoch, Wojciech Wydrzyński

O taryfach, procedurze i populizmie

W „Tygodniku Sanockim” z 14 grudnia ukazał się artykuł „Wodno-ściekowe przepychanki”. Na początku małe sprostowanie; taryfy to stawki opłat wynikające z kosztów. Jako przykład podałem: gdyby koszty dostarczania wody i odprowadzania ścieków były różne w różnych dzielnicach, osiedlach i przez różnych odbiorców, to można by było zatwierdzać różne taryfy. I to leży w kompetencjach Rady Miasta, ale SPGK nie wnioskowało o takie rozróżnienie. Ponadto, Rada zatwierdzając Wieloletni Plan Inwestycji gospodarki wodno-ściekowej, może zezwolić na powiększenie taryf o spłaty kosztów tych inwestycji lub przejąć inwestowanie z budżetu miasta, przez co ma znaczący wpływ na wielkość taryf. Na temat samych kosztów przedsiębiorstwa trudno dyskutować na forum Rady Miasta. Koszty te są sprawdzane przez Radę Nadzorczą przedsiębiorstwa, oraz przez Burmistrza. Wynik podsumowania kosztów może nam się nie podobać, ale nie można go zmienić głosowaniem.

Informacje na temat poszczególnych składników kosztów były przekazane komisjom Rady Miasta zgodnie z procedurą ściśle określoną w rozporządzeniu wykonawczym do uchwalania taryf. Wniosek przedsiębiorstwa wpłynął 22 października, czyli w terminie 70 dni przed wejściem taryf w życie. Wniosek wraz z projektem uchwały został przekazany do Rady Miasta 9 listopada. Sesja, na której omawiane były taryfy odbyła się 22 listopada, czyli 12 dni po złożeniu wniosku. 12 to nie kilka, jak żali się radny J. Baszak i czasu na zapoznanie się z wnioskiem, zebranie dodatkowych informacji oraz wypracowanie stanowiska było sporo, jeśli ktoś chciałby się tym zająć i wyka-

zał zainteresowanie tematem. Na koniec coś o procedurze budżetowej, którą wszyscy radni powinni znać doskonale, a przewodniczący Komisji Finansowo-Gospodarczej w szczególności. Projekt budżetu opracowany przez Burmistrza zgodnie z procedurą został przekazany do Rady Miasta przed 15 listopada. Od tej chwili jest w dyspozycji Rady i stanowi podstawę do prowadzenia finansów miejskich jako prowizorium budżetowe. Zgłoszenie autopoprawek przez Burmistrza do projektu budżetu na tym etapie prac nad budżetem nie stanowi żadnej podstawy do zaciągania zobowiązań. Podstawą ustalenia kwot dopłat do wody i ścieków w projekcie budżetu była obowiązująca uchwała Rady Miasta, określająca dopłaty dla mieszkańców w wysokości 0,30 zł do 1 m³ wody i 0,46 zł do 1 m³ ścieków. Jeżeli wołają Radę będzie zwiększenie dopłat, to należy po pierwsze znaleźć pieniądze w budżecie, np. poprzez przesunięcia w wydatkach, a następnie zmienić uchwałę o dopłatach.

Na ograniczaniu opłat za wodę i ścieki ponoszonych przez społeczeństwo zależy nam wszystkim, nie tylko radnemu Baszakowi. W ramach prac nad nowymi taryfami zajmujemy się ograniczaniem kosztów, ale także zapewnieniem ciągłości dostaw. Potrzebne są środki na naprawy, remonty i inwestycje. Dyskutując o taryfach, trzeba widzieć problem w całej jego złożoności i perspektywie czasowej, a nie ograniczać się do populistycznych hasła i obarczać burmistrza winą za wzrost kosztów i w konsekwencji wzrost opłat za wodę i ścieki.

Stanisław Czernek
z-ca burmistrza ds.
komunalnych

„Jestem mieszkańcem tej ziemi”

Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku zakończyło realizację projektu „Jestem mieszkańcem tej ziemi”, dofinansowanego w ramach Rządowego Programu Wyrównywania Szans Edukacyjnych Dzieci i Młodzieży. Program miał zasięg regionalny i obejmował: Zespół Szkół w Besku, Szkoły Podstawowe w Jaćmierzu, Odrzechowej, Prusieku i Mrzygłodzie. Koordynatorem programu z ramienia SW „Eleusis” był Zbigniew Zielonka.

Celem programu było m.in. poznanie walorów przyrodniczo-kulturowych swojego regionu, rozwijanie zainteresowań uczniów, zorganizowanie im czasu wolnego i tym samym przeciwdziałanie niepożądanym wpływom środowiskowym.

Realizując zadania projektu młodzież uczestniczyła w V Biesiadzie Literackiej Pamięci Jerzego Harasymowicza. Podczas trzydniowego pobytu uczniowie spotykali się z twórcami regionu, uczestniczyli w zajęciach plastycznych. Wykonali rysunki cerkwi bieszczadzkiej oraz kolorowe motyle wydzierane z papieru. Wielu wżruszeń dostarczyło wieczorne spotkanie przy ognisku z Marią Harasymowicz i recytacją wierszy poety.

W sanockim skansenie odbyło się spotkanie integracyjne wszystkich uczestników. Brali oni udział w lekcjach muzealnych, wysłuchali ciekawostek o życiu dawnej wsi podsanockiej. Potem starali się przenieść to na papier.

Kolejne spotkanie miało miejsce w Woli Sękowej, w siedzibie Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego. To jedyna tego rodzaju uczelnia w Polsce i miejsce zupełnie magiczne. Życzliwość, uśmiech, radość ze

szczych wycieczek i rajdów odkrywały ciekawe miejsca, obiekty architektoniczne i przyrodnicze. Sporządzały dokumentację w postaci kronik i folderów.

Podsumowanie odbyło się w Szkole Podstawowej w Odrzechowej i miało charakter

Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku istnieje od 2000 roku i skupia nauczycieli oraz instruktorów harcerskich. Celem Stowarzyszenia jest nawiązanie do tradycji ruchu abstynenckiego, istniejącego w harcerstwie w latach dwudziestych



Realizacja programu przyniosła sporo wymiernych korzyści, ale sprzyjała także nawiązaniu sedecyjnych więzi przyjaźni wśród jego uczestników.

wspólnego tworzenia towarzyszyły uczniom podczas zajęć malowania na szkle, ceramiki, malarstwa. Większość z nich po raz pierwszy brała udział w takich zajęciach, wielu nie wiedziało, że tak blisko ich rodzinnej miejscowości można rozwijać swoje zainteresowanie i pasję pod okiem wspaniałych fachowców z ULRA. Oprócz wspólnych spotkań wyjazdowych, dzieci pracowały także w swoich szkołach pod opieką nauczycieli. W czasie pie-

obrzędowej zabawy andrzejkowej, której towarzyszyła wystawa prac uczniów realizujących projekt. Wręczone zostały pamiątkowe dyplomy oraz cenne nagrody dla szkół. Szczególne podziękowania należą się nauczycielom - wolontariuszom: Annie Tymoczko, Lidii Zielonce, Bożenie Kuzian, Elżbiecie Gałązce, Bożenie Sołtys, Magdalenie Zgódko, Eugenii Kwolek i Danucie Tuktak.

ubiegłego wieku oraz prowadzenie pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży w duchu poszanowania najwyższych wartości. SW „Eleusis” ma na swoim koncie wiele zrealizowanych programów m.in. „Bezpieczna Polska”, „Wędrowki po Euroregionie Karpaty”, „Teatr w szkole – szkoła w teatrze”. Stowarzyszenie było także wydawcą książki Ryszarda Paclawskiego „Gra o harcerstwo”.

Dla modelarzy

ODK „Puchatek” organizuje XXII Podkarpacki Konkurs Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Na wykonanie prac modelarzy mają jeszcze ponad miesiąc, gdyż przyjmowane będą 26 stycznia w godzinach 10-13. Wystawa modeli potrwa do 9 lutego, kiedy to odbędzie się uroczyste zakończenie konkursu z rozdaniem nagród. (b)



Rubryka pod psem

Uważajcie na czworonogi!

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami apeluje, aby właściciele psów zwrócili w najbliższych dniach szczególną uwagę na swych pupilach.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2008 wszystkim hodowcom, miłośnikom i sympatykom zwierząt życzymy radości, miłości, sukcesów w życiu osobistym

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku



W okresie świątecznym, zwłaszcza w sylwestra i na Nowy Rok słychać wiele wybuchów petardiogniostycznych. Przestraszone i oszołomione hukami psy boją się i uciekają. Dlatego zalecamy, aby zakładać im na szyję obroże z wypisanym na spodniej stronie numerem telefonu i adresem właściciela. Pomoże to w szybkim odnalezieniu domu dla zagubionych czworonogów – podkreśla prezes sanockiego STOnZ Krystyna Harna, zapraszając do odwiedzenia strony internetowej – www.stonz.sanok.pl

We wtorek w Sanoku znalazłono szczenię labradora – wiek około 4 miesiące, maść biszkoptowa. Kontakt: sanockie lecznice dla zwierząt lub 013 463-00-95. /K/

Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w 2008 Roku

życzy

ŚWIAT MEBLI

II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

Promocyjna oferta
Komplet: Stół + cztery krzesła
już od 525 zł

Królestwa po drugiej stronie monitora

Ostatnie tygodnie obfitowały w ważne wydarzenia. Z końcem listopada Jego Królewska Mość Paweł I abdykował i przekazał koronę dotychczasowemu Prezesowi Sądu Królestwa, Edwardowi arcyksięciu Kriegowi, który obejmując tron przybrał imię Edwarda I Artura. Zaledwie kilkanaście dni później rozpoczęły się wybory do Izby Poselskiej X kadencji. Namiesnik Koronny Furlandii przeniósł stolicę do nowo wybudowanego miasta, czym naraził się na falę krytyki poddanych i zarzuty deptania tradycji prowincji. W międzyczasie w Galerii Królewskiej wystawiono znakomite prace kilku młodych artystów grafików. Ukazał się kolejny numer współwydawanego przez Bibliotekę im. Św. Róży w Elsynor i Wydawnictwo Plegoal pisma naukowego „Scriptores Dreamlandis”. Ruszyła nowa liga piłkarska. Życie w Królestwie Dreamlandu, najstarszej polskiej mikronacji, toczy się dalej.

Najczęściej mikronacje (państwa wirtualne) opisywane są jako symulacje organizmów państwowych, których uczestnicy zostają członkami pewnej społeczności i funkcjonują w niej na dowolnie wybranym przez siebie obszarze, zgodnym z indywidualnymi zainteresowaniami uczestnika zabawy. I tak mamy wśród mieszkańców mikronacji polityków, dziennikarzy, artystów, prawników, sportowców, biznesmenów... W państwie wirtualnym każdy może w jakimś stopniu realizować swoje pasje i marzenia bez ruszania się sprzed komputera. Tego rodzaju opis nie jest

wrażeń można spodziewać się po wejściu w świat wirtualnych państw.

Przed wszystkim, mikronacja nie jest zwykłą grą komputerową, nie jest nawet czymś w rodzaju gry komputerowej. Choć państwa wirtualne funkcjonują w internecie, posiadają własne strony internetowe, a często i własne systemy informatyczne ułatwiające pracę administracji albo symulujące system gospodarczy, bankowy lub inny – wszystkie te mechanizmy są jedynie pochodną działalności uczestników zabawy, a nie jej podstawą. Jakkolwiek bałmatnie by to nie zabrzmiało: podstawą funkcjonowania mikronacji jest bogactwo wyobraźni i kreatywność mieszkańców państw wirtualnych. Nie ma tu arbitralnie narzuconych „reguł gry”, wygląd konkretnego państwa wirtualnego i sposób jego funkcjonowania zawsze jest elementem jakiegoś rodzaju umowy społecznej. Pod tym względem państwa wirtualne są dużo podobniejsze pod względem organizacji do realnych państw, niż różnego rodzaju komputerowych symulatorów.

Od pomysłowości i umiejęt-

ności obywateli państwa wirtualnego zależy poziom rozwoju konkretnego państwa, ponieważ wszystko co tworzy mikronację w jej materialnej postaci jest efektem pracy jej mieszkańców: to oni tworzą i modyfikują strony internetowe państwa, urzędów i insty-

ją poprzez tekst. Ramy ich funkcjonowania wyznaczają mniej lub bardziej skomplikowane akty prawne tworzone przez władze państw, a życie mikronacji toczy się najczęściej w rytm pojawiania się kolejnych wiadomości na listach dyskusyjnych lub forach



tucji, piszą skrypty obsługujące samodzielnie zaprojektowane systemy, tworzą akty prawne, adaptują powszechnie dostępne narzędzia w postaci szablonów stron www, darmowych list dyskusyjnych i czatów dla potrzeb mikronacji, a wszelkie dzieła tworzące dziedzictwo kulturalne wychodzą spod ich wirtualnych pędzli, piór i palców. To, czym od niedawna zachwycają się media: różnego rodzaju serwisy społecznościowe, w których to użytkownicy są dostawcami treści – w świecie polskich mikronacji jest czymś oczywistym od 1998 roku.

Państwa wirtualne funkcjonu-

stanowiących serce mikronacji i podstawowy kanał komunikacji dla jej obywateli, uzupełniany bezpośrednimi rozmowami za pomocą rozmaitych komunikatorów i czatów. Między innymi z tego powodu mikronacje nie są rozrywką dla każdego: jeśli szczytem Twojej ambicji jest klikanie na kolorowe ikony i wybieranie kolejnych serwowanych przez system opcji, w państwie wirtualnym nie znajdziesz dla siebie wiele. Ale jeśli lubisz dyskutować i potrafisz w elegancki sposób zaprezentować swoje poglądy na piśmie, zamieszkanie w państwie wirtualnym może dostarczyć Ci naprawdę

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku 2008, Nadziei i siły do dźwignia tego co przyniesie przyszłość Wszystkim Emerytom Rencistom i Inwalidom

życzy
Zarząd Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Sanoku

dużo emocji i satysfakcji.

Istnieje wiele polskojęzycznych mikronacji, a ich liczba stale się zmienia. W większości są to jednak twory efemeryczne, których mieszkańców można by zmieścić na jednej, wcale nie takiej dużej, kanapie. Jeśli nie chcesz swojej przygody trafić do jakiegoś mało znaczącego księstwa rządzonego twardą ręką przez Jasia z IVc, obierz kurs na jedno z państw tzw. Wielkiej Trójki:

Królestwo Dreamlandu, Królestwo Scholandii bądź Księstwo Sarmacji. Każde z tych państw funkcjonuje już wiele lat, wykształciło stabilny system rządów, dobrze rozwinięte społeczeństwo (często wewnętrznie bardzo zróżnicowane) i własną kulturę. W każdym z tych państw masz wielką szansę na spotkanie ciekawych ludzi o bardzo różnych poglądach, nawiązania ciekawych znajomości i znalezienia czegoś dla siebie.

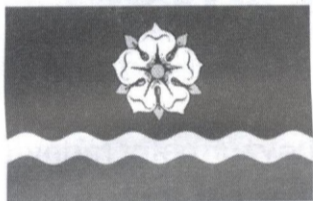
Sz szczególnie interesująca może być wizyta w Królestwie Dreamlandu, najstarszej polskiej mikronacji, założonej w 1998 roku przez Jego Królewską Mość Tom-

Bonda I. Dziś, po bez mała dziesięciu latach, w Królestwie Dreamlandu działa aktywnie kilkudziesięciu obywateli. Możesz tu spotkać ludzi w tzw. „realu” należących do bardzo zróżnicowanych środowisk – od uczniów gimnazjum przez studentów, po pracujących zawodowo sędziów i architektów. W Dreamlandzie każdy z nich występuje pod przybranym nazwiskiem i od „zera” pracuje na swój status w wirtualnym społeczeństwie: nie należy tu do rzadkości sytuacja, w której w jednym urzędzie ramię w ramię pracują trzynasto- i trzydziestolatek. To stwarza okazję do spotkań, na które w realu nie byłoby szans, a które mogą być źródłem wielu ciekawych doświadczeń dla obu stron.

Jeśli jesteś człowiekiem kreatywnym, o bogatej wyobraźni, nadochodzi Ci czasem ochota, by spróbować w życiu czegoś innego (jak by to było pobyc przez jakiś czas burmistrzem? znanym malarzem? a może królem, kto wie?), lubisz kontakt z ludźmi i nie zniechęca Cię zabawa oparta na tekście, odwiedź Królestwo Dreamlandu lub inne państwo wirtualne, które wyda Ci się szczególnie ciekawe. Być może będzie to dla Ciebie krótka przygoda, a może odkryjesz tu możliwości samorealizacji niedostępne gdzie indziej i mikronacje staną się Twoją pasją na długie lata, zaś Ty sam trwale zapiszesz się na kartach w historii państw wirtualnych? Jeśli nie spróbujesz, nigdy się nie przekonasz.

Mariusz Woźniak

Flaga Dreamlandu



Obowiązuje od 9 października 2002 roku.

falszowy, ale stanowi ogromne uproszczenie. Tak naprawdę trudno na jego podstawie wyobrazić sobie, czym naprawdę jest mikronacja, jakiego rodzaju

Nigdy niepublikowane fotografie

Ślady przeszłości na kliszy fotograficznej utrwalone

Co zabiera ze sobą żołnierz idący na wojnę? Pakiet medyczny na wypadek zranienia, menażkę i manierkę – żołądek ma swoje prawa, nieco pieniędzy i...czasem aparat fotograficzny. A po co? Wojenny los rzucić może w nieznaną dotąd krainę i wtedy dla ciekawego oka aparat fotograficzny jest niczym „dar danajów”. Co pozostaje po żołnierzu? Kopczyk ziemi z krzyżem lub macewą, pożółkłe listy i czasem ...zbiór fotografii wykonanych gdzieś, w wojennym czasie.



Vojensky Historicky Ustav mieści się w Bratysławie, kieruje nim płk prof. Jozef Bystricky, a w zbiorach tej instytucji można znaleźć sporo informacji co do dziejów armii słowackiej. To tam w jednej z szuflad, szperając i szukając w zasadzie nie wiem czego, natrafiłem na te cuda. Te fotografie w Polsce nie były nigdy publikowane, a co cenniejsze – wykonano je w Sanoku i okolicy w 1939 i 1941 r. Żołnierze armii słowackiej z referatu propagandowego musieli, idąc na wojnę, zabierać ze sobą oprócz broni i innych ww. rzeczy aparat fotograficzny bądź kamerę filmową. I w ten sposób powstały te obrazy – przeszłość zapisana na kliszy fotograficznej.

Fotografie przedstawiają zarówno oddziały słowackie we wrześniu 1939 r. na polach pod Płoną – Karlikowem, jak i uroczyste powitanie przez ludność lemkońską dowódcy Polowej Armii „Bernolak” oraz gen. Ferdinanda Čatloša i oddziałów słowackich w Komańczy we wrześniowy dzień 1939 r. – rzuca się w oczy brama triumfalna oraz gesty ludności cywilnej (1). Widnieją na nich obrazy z samego Sanoka – na jednej z fotografii ww. słowacki generał został sfotografowany na jednej z sanockich ulic (2). Czy wiecie



3 Państwo gdzie wykonano tę fotografię?

Ale są i obrazy w kadrze zatrzymane z 1941 r. – sprzed Fall „Barbarossa”, sprzed 22 VI 1941 r. Widzicie Państwo zatem i sanockie błonia zastawione zasiekami (3), i most drewniany na Sanie oraz panoramę sanockich Zakładów Przemysłu Gumowego – obecnego „Stomilu” (4). A na koniec – obraz po bitwie – widok na Huzele z leskiego brzegu z wysokości rosyjskiego schronu bojowego usytuowanego tuż przy drodze do Huzeli (5). Dziś po nim została jedynie ruina, tutaj – pełen obraz betonowego schronu z Linii Mołotowa zdobytego przez słowacki 5 pułk piechoty.

Powiecie Państwo: przypadek. Ale jak!!! To jest to! – natrafić na rzeczy niepublikowane, nieznanne, wręcz szokujące. To jest powołanie historyka, ale czy każdy historyk je ma?

Dr hab. Andrzej Olejko

Autor składa serdeczne podziękowanie płk. prof. Jozefowi Bystrickiemu za skorzystanie ze zbiorów VHU w Bratysławie.



OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 39 m², przy ul. Robotniczej, tel. (0664) 85-39-54.
- ★ Mieszkanie 50,7 m², 2 pokoje, (IV piętro), balkon – loggia, osiedle Robotnicza, cena 3.300 zł/m², tel. 013-463-72-58 lub (0500) 26-15-46.
- ★ Ładne mieszkanie własnościowe 32 m², 2-pokojowe, centrum Sanoka, przy ul. Daszyńskiego 3, wolne od zaraz, tel. (0505) 78-00-13.
- ★ Mieszkanie 35,5 m², 2-pokojowe, po remoncie, Sanok, osiedle Błonie, tel. (0510) 89-52-40.
- ★ Mieszkanie 52 m², 2-pokoje (I piętro), loggia, b. ładne, w Sanoku przy ul. Sadowej, pilnie, „Arkada”, tel. 017-852-45-24 lub (0660) 74-16-26.
- ★ Mieszkanie 30 m², tel. 013-462-62-23.
- ★ Mieszkanie 39,5 m², 2 pokoje (III piętro), przy ul. Stróżowskiej, cena do negocjacji, tel. (0603) 65-87-98 lub 013-463-07-53.
- ★ Mieszkanie 65,4 m², po remoncie, bezczynszowe, w Lesku, cena 3.400 zł/m², tel. (0604) 78-07-11.
- ★ Mieszkanie 58 m² (I piętro), w Sanoku przy ul. Zamkowej, cena 250.000 zł, tel. 013-464-15-26 (po 17) lub (0607) 75-70-47.
- ★ Funkcjonalne, ładne mieszkanie 4-pokojowe, cena 3.550 zł/m², tel. 013-464-95-78 (po 18).

- ★ Mieszkanie 62 m² (I piętro), 3 pokoje, loggia, os. Błonie, cena 3.200 zł/m², wolne – VI 2008, termin płatności do uzgodnienia, tel. (0508) 86-29-72 (wieczorem).
- ★ 1/2 domu, w Sanoku przy ul. Lwowskiej, tel. 013-463-30-34.
- ★ Kompletnie wyposażoną siłownię – sprzęt firmy Hes, tel. (0506) 09-74-56.
- ★ Garaż, przy ul. Lwowskiej, cena 17.000 zł, tel. 013-464-55-50.
- ★ Działkę rolniczą 30 a, media, utwardzony dojazd, w Zagórz przy drodze krajowej Sanok – Lesko, cena 2.000 zł/a, tel. (0885) 58-81-73.
- ★ 30-arowe działki rekreacyjne, w Sanoku przy ul. Gajowej, w pobliżu „Sosenek”, tel. (0606) 40-95-65.
- ★ Działkę budowlaną 16 a, Łączki, cena 5.000 zł/a, tel. 013-463-55-30 lub (0668) 36-11-59.
- ★ Działkę 12 a, w Sanoku przy ul. Mokrej, tel. (0509) 87-19-25.

- ★ 5 działek rolnych po 33 a oraz działkę budowlaną 42 a, w Czerteżu, tel. 013-463-54-89 lub (0697) 73-52-18.
- ★ Działkę budowlaną 10,40 a, w pełni uzbrojoną, Sanok – Olchowce, przy ul. Batorego, cena 8.500 zł/a, tel. (0664) 42-19-68.
- Kupię**
- ★ Mieszkanie własnościowe ok. 48 m² – 50 m², na terenie Sanoka, tel. 013-463-63-61.
- ★ Działkę budowlaną min. 15 a, w Sanoku lub okolicach, tel. (0668) 43-03-66 lub 013-463-71-17.
- Zamienię**
- ★ Mieszkanie 76 m², 4-pokojowe – na 2-pokojowe, ok. 45 m², tel. (0500) 05-14-89 (po 17).
- Posiadam do wynajęcia**
- ★ Pokój, tel. (0664) 45-84-46.
- ★ Mieszkanie 58 m², na osiedlu Słowackiego, tel. (0607) 62-55-57.

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe (parter), balkon, umeblowane, nowe okna, w Sanoku przy ul. Traugutta, wolne od 1 stycznia, odstępnę 450 zł, tel. (0510) 23-74-50.
- ★ Mieszkanie 45 m², przy ul. Jagiellońskiej 25/10, cena 450 zł/miesiąc, tel. (0608) 64-16-90.
- ★ Przyjmę na mieszkanie dwie studentki lub uczennice, od 2 stycznia, tel. (0691) 36-37-24.
- ★ Mieszkanie umeblowane, płatne z góry za 1 rok, tel. (0698) 67-24-39.
- ★ Mieszkanie 48 m², na osiedlu Wójtowstwo, tel. (0693) 18-02-41.
- ★ Kawalerkę dla osoby samotnej lub studentów, przy ul. Jana Pawła II, tel. (0782) 52-43-63.
- ★ Dom w całości lub pokoje dla studentów lub osób pracujących, na Błoniach, tel. 013-463-08-75.
- ★ Dom dla przedsiębiorstw, w Trepczy przy ul. Słonecznej, tel. (0691) 36-37-24.

★ Lokale biurowe w centrum, tel. (0600) 04-51-29.

Poszukuję do wynajęcia

★ Domu lub mieszkania 2, 3-pokojowego, nieumeblowane, tel. (0509) 92-07-91.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Fiata palio weekend, tel. (0791) 31-86-32.
- ★ Dodge caravan (1993) 3.0 beznyna - gaz, tel. (0501) 70-85-20 lub 013-466-60-25.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Opiekunki do dzieci – USA, Anglia, szczegóły www.santour.pl, tel. (0502) 39-85-69.
- ★ Fryzjer - stażysta od zaraz, Sanok, tel. 013-463-04-47.
- ★ Opiekunkę do starszej osoby, w Zagórz, tel. (0515) 10-28-90 lub (0503) 15-43-72.
- ★ Sprzedawcę w branży instalacyjno-sanitarnej, tel. 013-463-12-14 lub (0605) 20-57-25.

Poszukuję pracy

★ Kobieta z doświadczeniem zaopiekuję się osobą chorą, starszą lub dzieckiem, tel. (0665) 22-68-63.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 013-463-67-53.
- ★ Matematyka, www.mariakielar.pl, tel. 013-463-26-60.
- ★ Angielski do matury, tel. 0 50 60 80 353.
- ★ Niemiecki, tel. (0602) 19-67-92.
- ★ Angielski, tel. (0601) 25-75-42

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką nr 34401, WSliZ Rzeszów, Danił Paweł.
- ★ Zgubiono legitymację studencką, Brzana Agata, tel. (0669) 35-83-78.
- ★ Zgubiono legitymację studencką nr 3054, wydaną przez PWSZ Sanok, tel. (0660) 19-87-97.
- ★ Zgubiono legitymację studencką.
- ★ Zgubiono legitymację studencką.

Żaluzje, rolety

Folie przeciwśoneczne
T. Czerwiński
tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

WCZASY WE WŁOSZECH 2008

Niesamowite ceny
www.santour.pl
tel. 0502 398-569

REMONTY

adaptacje poddaszy,
regipsy, panele,
szpachlowanie,
malowanie
tel. 0605 269 807

GINEKOLOG,

ZABIEGI
tel. 0609 833 279

PPH „SZWAGIER-MEBLE”

OFERUJE

MEBLE wg ZAMÓWIENIA,
POMIARY U KLIENTA,
SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE

Nowosielce 313,
tel. 013-467-23-28

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH
SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 013-463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

TECHNO-DREW Spółka z o.o.

38-500 Sanok, Stróże Wielkie 8
Zatrudni lakiernika
wytrobów drewnianych
tel. 013-464-17-03

KM SERWIS Konrad Milczanowski
CB radia
- atrakcyjne ceny

KM SERWIS

Konrad Milczanowski
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 013-466-60-25 kom. 0501 708 520

KURIER

BIURO PODRÓŻY
Turystyka
Tanie lotanie
Bilety
KURIER sp. z o.o. tel. 13 46 46 720
Kazimierza Wik. 6 tel. 13 46 46 724
38-500 Sanok www.kurier.sanok.pl

Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek
i środę
o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 013-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

21 grudnia (piątek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Marian Kawa
w godz. 12-14
pok. 40 (III piętro)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

27 grudnia (czwartek)
pokój nr 33
dyżur pełni radny
Józef Krynicki
w godz. 17-18

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

Produkcja
siatki ogrodzeniowej
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

SKOREX DANCE

Kurs tańca towarzyskiego:
Zaawansowani – 08.02.08 r. godz. 18.30
Początkujący:
– 10.02.08 r. godz. 16.45 – młodzież
– 10.02.08 r. godz. 18.30 – dorośli
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5
tel. 013-464-81-26, kom 0607-802-107
www.skorexdance.sanok.pl

WSK „PZL-Rzeszów” S.A.

prowdzi aktualnie rekrutację pracowników
na stanowiska:

- Malarz/lakiernik
Nr ref. stanowiska: M/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
WYMAGANE: wykształcenie zawodowe techniczne, doświadczenie na wskazanym stanowisku będzie dodatkowym atutem.
- Operator maszyn CNC (frezer, tokarz, wytaczarz)
Nr ref. stanowiska: CNC/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
WYMAGANE: wykształcenie techniczne o specjalności: obróbka skrawaniem, budowa maszyn, elektronika, budowa silników, dobra znajomość rysunku technicznego i narzędzi pomiarowych, doświadczenie na stanowisku lub ukończony kurs CNC.
- Spawacz
Nr ref. stanowiska: S/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
WYMAGANE: wykształcenie min. zawodowe techniczne, uprawnienie spawalnicze metodą TIG, mile widziane doświadczenie na wskazanym stanowisku
- Monter/monter silników lotniczych
Nr ref. stanowiska: MSL/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
- Wiertacz/wiertacz współrzędnościowy
Nr ref. stanowiska: W/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
- Dłutowacz
Nr ref. stanowiska: D/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
- Szlifierz
Nr ref. stanowiska: SZ/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
- Tokarz konwencjonalny
Nr ref. stanowiska: TK/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
- Frezer konwencjonalny
Nr ref. stanowiska: FK/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
- Ślusarz
Nr ref. stanowiska: S/01/TS
Miejsce pracy: Rzeszów
WYMAGANE (dotyczy wszystkich powyższych stanowisk): wykształcenie techniczne o specjalności: obróbka skrawaniem, budowa maszyn, elektronika, budowa silników, dobra znajomość rysunku technicznego i narzędzi pomiarowych, doświadczenie na stanowisku będzie dodatkowym atutem.

Blisze informacje dotycząca oferty pracy dostępne pod nr. telefonu: 017 85 463 06
Zainteresowani wzięciem udziału w rekrutacji proszeni są o przesyłanie swoich aplikacji na e-mail, podając w temacie wiadomości nr ref. stanowiska: rekrutacja@wskr.com lub pocztą na adres: WSK „PZL – Rzeszów” Dział Rekrutacji ul. Hetmańska 120, 35-120 Rzeszów

Wydzierżawie
lokale 77 m² (parter)
i 220 m² (I piętro)
Pawilon Handlowy ul. Iwazkiewicza 2
tel. 0604 617 341

GEO-TOM

(od 1992 roku)
Piotr i Paweł Tomasiak
podziały nieruchomości,
handel nieruchomościami,
mapy, granice, wyceny,
opinie, ekspertyzy.

Co tydzień nowe
nieruchomości
w internecie:
www.geo-tom.pl

Uwaga: od lutego 2008
sprzedajemy mieszkania
w budowanym budynku
przy ul Sadowej.

tel. 0501 369 161,
013-464-35-20, 013-463-61-86



Atrakcyjne KREDYTY HIPOTECZNE

decyzja kredytowa w 48h
* budowa domu systemem gospodarczym, remont, modernizacja
* zakup mieszkania, domu, działki, gruntów rolnych, rekreacyjnych
* spłata drogiej kredytów w innych bankach
* gotówka na dowolny cel * okres spłaty do 40 lat
- do 130% wartości nieruchomości w PLN, CHF, USD, EURO
- 0% prowizji, 0 opłat za przewalutowanie
- 0 zł za wycenę nieruchomości
- akceptujemy wszystkie źródła dochodów, z zagranicy i z rolnictwa, łączymy dochody
- procedury uproszczone bez zaświadczeń o dochodach, bez ZUS i US

013 46 310 06
W ofercie również kredyty:
• gotówkowe
• samochodowe
• dla firm
Skontaktuj się z doradcą hipotecznym i umów w dogodnym dla siebie miejscu i czasie
BIURO USŁUG FINANSOWYCH w Sanoku
ul. Kościuszki 70
(od 15-01-2008 => ul. Rymanowska 4)
pon. - pt. 8.00 - 16.00
tel. 013 46 310 06, 600 887 865
www.eureka.sanok24.pl

Eureka

REKLAMY • OGŁOSZENIA •

KARO ŻALUZJE ROLETY
ul. Jagiellońska 48
tel. 013-464-19-12
od 9.00 do 16.00 **CENY PRODUCENTA**

**USŁUGI
MINI KOPARKA**
Sanok i okolice
tel. 0605-340-079 lub 0609-998-921

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „Jazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 013-466-41-61, 0501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

**Niepubliczne
Nauczycielskie
Kolegium Języków
Obcych**
(o uprawnieniach publicznych)
Sanok ul. Głogowa 1, tel./fax 013-464-88-45,
www.nkjo.sanok.pl
prowadzi
Studia licencjackie

Licencjat Uniwersytetu Śląskiego
opiekun naukowy Kolegium

- Specjalność język angielski**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
- profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
- Specjalność język niemiecki**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
- Specjalność język francuski**
- w dziennym systemie kształcenia

Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42,
3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości
lub dyplom, zaświadczenie lekarskie
o przydatności do zawodu nauczyciela)
należy składać w siedzibie Kolegium,
ul. Głogowa 1, tel. 013-464-88-45

**Egzamin wstępny odbędzie się:
9 lutego 2008 r.**
(dokumenty należy składać do 08. 02. 2008 r.)
Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

WYSOKIE RABATY
Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”

**OKNA DRZWI
z PVC i ALU**

PARAPETY
odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19

**LITERY 3D
PRZESTRZENNE
PLANSZKI
REKLAMOWE**

Sanok, Lipińskiego 113
tel 013 464 20 20
www.solus.com.pl

**Jeszcze więcej gotówki
do wzięcia!**

już 1 rok
razem
zainwestuj
klientów

bez zaświadczeń
do 50.000zł bez poręczy
tylko u nas co 6 miesięcy
nawet o 50% więcej gotówki do wypłaty

częstogotówka

SANOK, UL. DWORCOWA 4, TEL. 013/46-60-365, kom.665204801
(Bud. Dworca PKP)

KROSNO, UL. LEWAKOWSKIEGO 7, TEL. 013/43-23-062, kom.665200983

JASŁO, UL. KOŚCIUSZKI 11, TEL. 013/44-65-411, kom.665200982

NASI PARTNERZY

Sygnia Bank, Creditpol, Polbank EFG, Millennium, PBD BANK POLSKI

Kup atrakcyjne mieszkanie

**OSIEDLE MIESZKANIOWE
NAD STAWAMI
SANOK**

Kontakt:
tel. 013-465-24-03
tel. kom. 0698 927 054
www.osiedlenadstawami.pl

OKAZJA!!!

**SPRZEDAŻ PŁYTEK
CERAMICZNYCH W GAT. I**
CENY OD 14,00 ZŁ

MULTI Sanok (Dąbrówka)
ul. II Armii WP 40 tel. 013 46 350 44

Plus

Plus Discount Sp. z o.o. należy do międzynarodowego koncernu Tengelmann obecnego w Europie i USA. W Polsce firma działa od 1995 roku i posiada ponad 200 sklepów.

SANOK • LESKO • SANOK • LESKO • SANOK • LESKO • SANOK • LESKO

Rozwój oznacza nowe miejsca pracy, dlatego by sprostać wymaganiom naszych klientów i skutecznie konkurować na rynku poszukujemy do współpracy w SANOKU I LESKU zmotywowanych i zaangażowanych pracowników, na stanowisko:

Z-CA KIEROWNIKA SKLEPU

Od potencjalnych kandydatów/kandydatek oczekujemy:

- pełnego zaangażowania w realizację postawionych celów
- elastyczności w działaniu i dyspozycyjności (praca zmianowa)
- doświadczenia w kierowaniu ludźmi
- umiejętności określania priorytetów
- samodzielnego podejmowania decyzji
- dobrej organizacji pracy
- umiejętności pracy w zespole

Oferujemy:

- stałe zatrudnienie w międzynarodowym koncernie
- profesjonalne szkolenie
- możliwość awansu i rozwoju zawodowego

Ponadto poszukujemy również osób na stanowisko:

KASJER/SPRZEDAWCA

Od potencjalnych kandydatów/kandydatek oczekujemy:

- elastyczności w działaniu i dyspozycyjności (praca zmianowa)
- rzetelności i uczciwości w działaniu
- znajomości obsługi kasy fiskalnej
- doświadczenie w handlu mile widziane
- umiejętności pracy w zespole

Oferujemy:

- stałe zatrudnienie
- profesjonalne szkolenie
- pracę w młodym i dynamicznym zespole.

Aplikacje zawierające list motywacyjny, życiorys oraz zdjęcie prosimy przesyłać na następujący adres:

Plus Discount Sp. z o.o.
ul. Tarczyńska 121 • 96-320 Mszczonów

Prosimy o zamieszczenie dopisku:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb realizacji procesu rekrutacji zgodnie z Ustawą o ochronie danych osobowych z dn. 29.08.1997, Dz. U. 133 Poz. 883”

Więcej ofert pracy znajdziesz Państwo na naszej stronie internetowej
www.plus-discount.pl

**HD TV
WYSOKA
ROZDZIELCZOŚĆ**

CYFROWY POLSAT

SKLEP „EWA”
ul. Jagiellońska 10

**Pakiet rodziny 5 miesięcy
za darmo!**

Nowe promocje
tel. 013-464-67-95
Montaż: 0691 523 773

**MIĘSKA
PROMOCJA
DO 31.12.2007 r.**

**ABONAMEN
ZERO**

**SUPER
OKAZJA!**

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu:
**„Zmiana Miejscowego Planu Zagospodarowania
Przestrzennego Bykowce 20” w gminie Sanok**

Na podstawie art.17 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) oraz Uchwały Rady Gminy w Sanoku nr VI/35/2007 z dnia 28 lutego 2007 r. **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu:**

„Zmiana Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Bykowce 20” w gminie Sanok wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 28 grudnia 2007 r. do 21 stycznia 2008 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Sanoku, ulica Kościuszki 23, pokój nr 412,

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie „Zmiana Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Bykowce 20” rozwiązaniami odbędzie się w dniu 7 stycznia 2008 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Sanoku, ulica Kościuszki 23, pokój nr 412, o godz. 15.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Sanok z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 lutego 2008 r.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA MIASTA SANOKA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „GIELI - I” terenu położonego w dzielnicy Śródmieście w Sanoku

Na podstawie art. 17 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XXXIII/335/04 Rady Miasta Sanoka z dnia 5 października 2004 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „GIELI - I” terenu położonego w dzielnicy Śródmieście w Sanoku, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 28 grudnia 2007 r. – 17 stycznia 2008 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 54, w godzinach od 7.30 do 15.30.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 16 stycznia 2008 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 64 (Sala Herbowa), o godzinie 12.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 stycznia 2008 r.

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

- nr 13/33 położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Henryka Stankiewicza,
- 1/2 części działki nr 2674/2 położonej w Sanoku, obręb Posada przy ul. Nowej, zostaną wywieszane na tablicy ogłoszeń, w budynku Urzędu Miasta w terminie od dnia 24.12.2007 r. do dnia 15.01.2008 r.

**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„AUTOSAN”**

w Sanoku przy ul. Robotniczej 19
Tel. 013 46 42 755, 013 46 42 810

OGŁASZA

Przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę dwóch lokali usługowo-handlowych o powierzchni 64,70m² i 23,90m² w budynku wolno stojącym przy ul. Robotniczej.

Cena wywoławcza: 8,00 zł/m² p.u. brutto.

Licytacja ustna odbędzie się w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotnicza 5A w dniu 08.01.2008 r. o godzinie 10.

Wadium 100,00 złotych, zasady przeprowadzania przetargu określone są w „Regulaminie” dostępnym w siedzibie Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**SPECJALISTYCZNY
GABINET ORTOPEDYCZNY**

lek. Marek Wojnarowski
Sanok, ul. Stróżowska 34
tel. 0605 063 054

**DIAGNOSTYKA USG
NARZĄDU RUCHU**

- biodro dziecięce
- urazy
- zmiany zwyrodnieniowe

Czwartek godz. 16-18



„Kozak” na lodzie

Rozmowa z MACIEJEM MERMEREM, czołowym zawodnikiem KH Sanok.

*** Przez dziennikarzy i kibiców jesteś obecnie uważany za najlepszego zawodnika w drużynie. Jeden z kolegów radiowców powiedział o tobie: „Jest kozak, nie da się ukryć”. Co ty na to?**

– Miło mi to słyszeć, jako że na opinii kibiców i mediów bardzo mi zależy. Przecież to głównie dla nich gram, trenuję, dla nich wylewam ostatnie krople potu, aby drużyna odniosła jak najlepszy wynik.

*** I dla kogo jeszcze?**

– Dla taty, który jest moim najwspanialszym kibicem i ważnym recenzentem, mamy, która od lat związana jest z klubem, brata Grzeska, byłego wieloletniego reprezentanta sanockiego hokeja i mojej dziewczyny Iwony, która kibicuje mi prawie w każdym meczu.

*** Z naszych ocen wynika, że jesteś szybki, waleczny, że w każdym meczu wkładasz całego siebie...**

– To chyba prawda, gdyż rzeczywiście daję z siebie tyle, „ile maszyna dała”. Ale to nie tylko ja. Wszyscy zawodnicy starają się robić to samo. Nikt nie wychodzi na mecz po to, aby się prześlizgać.

*** Do tej pory sporo meczów przegraliście, bo się wam źle ułożyło...**

– Zgoda, tak czasami bywa. Jedna, dwie bramki zanim zacznie się mecz, mocno podcina skrzydła. Ale oceniając nas, warto wziąć pod uwagę choćby to, że wszystkim na-



przyszedł kryzys, który sprawił, że lawinowo traciliśmy punkty.

*** ... Co sprawiło, że doszło do rozstania z trenerem Słowakiewiczem. Czy byłeś za takim rozwiązaniem?**

– To nie zawodnicy decydują o takich rozstrzygnięciach. Nie zamierzam oceniać trenera Słowakiewicza, ale jedno mu na pewno zawdzięczamy, a mianowicie to, że nauczył nas profesjonalnego traktowania sportu i właściwego po dejścia do treningu. Dzięki temu było nam dużo łatwiej przystosować się do wymogów stawianych teraz przez trenera Contofalskyego.

*** Dużo więcej od was wymaga?**

– Trochę więcej, ale przede wszystkim czegoś innego. U niego ogromnie liczy się szybkość gry. Stąd w dużo większym gazie musimy trenować.

wystartować w play-offach. Nic jeszcze nie przegraliśmy. Tym, którzy już próbują nas rozliczać, proponowałbym, aby jeszcze chwilę się z tym wstrzymali.

*** Jesteś wyjątkowo czuły na to, co wypisują internauci...**

– Bo denerwuję się, jak czytam, że hokeiści nienawidzą się z piłkarzami, że występuje jakiś podział na antagonizujące grupy kibiców hokeja i piłki nożnej. Przecież to jest bzdura, a jeśli ktoś chce takie podziały wywoływać, to niech punknie się w głowę. Mamy w Sanoku dużo dyscyplin, niezłe rozwinięty sport i to nas powinno cieszyć, a nie dzielić. Wzajemne obrzucanie się epitetami to wstyd i jedna wielka wiocha.

*** Wróćmy do hokeja. Jak ci się gra w ataku z Wojtkiem Milanem i Ondrejem Lauko?**

– Coraz lepiej. Stwarzamy dużo sytuacji i to jest ważne. Teraz tylko musimy poprawić skuteczność i będzie bardzo dobrze.

*** Chyba dotarło już do ciebie, że bacznie przyglądał ci się w meczu z reprezentacją trener kadry Rudolf Rohaczek. Co ty na to, gdyby tak wkrótce Maciej Mermer otrzymał powołanie do kadry?**

– Byłbym bardzo szczęśliwy. Gratem już w reprezentacji kraju do lat 18, potem do lat 20, ale nigdy jeszcze nie spotkał mnie zaszczyt wystąpienia w tej najważniejszej, seniorskiej. Na razie pozostaje mi cieszyć się, że w kadrze gra mój kolega klubowy Michał Radwański.

*** Dwoje byłoby rażniej i przyjemniej...**

– Wiadomo, ale boję się, że brzmi to zbyt pięknie, żeby mogło się ziszczyć. Chociaż, kto wie...

*** Nie wiem, czy się ze mną zgodzisz, ale w tej naszej kadrze nie grają same orły. U mnie masz w niej pewne miejsce...**

– Dziękuję, ale to – niestety – trener decyduje o powołaniach. A co do oceny kadry, podzielał pańskie zdanie. Uważam jednak, że wkrótce nasza reprezentacja przygotowująca się do Mistrzostw Świata będzie zupełnie inaczej wyglądać niż ta, z którą graliśmy ostatnio w „Arenie”.

*** Inaczej, bo m.in. znajdzie się w niej Maciej Mermer...**

– Oby tak było, jestem „za”.

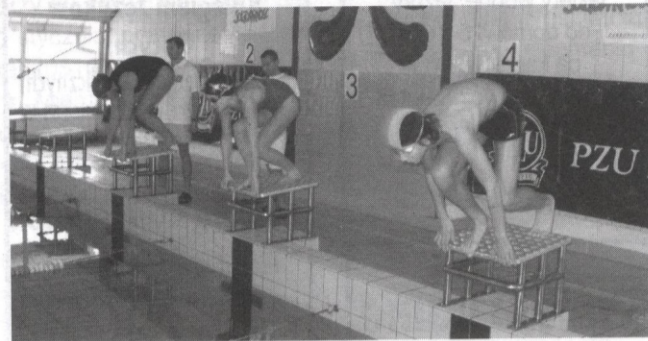
*** A co byś chciał na koniec powiedzieć kibicom KH?**

– Chciałbym im życzyć spokojnych, radosnych świąt Bożego Narodzenia i prosić o więcej zaufania. To wszystko.

Marian Struś

O Puchar Solidarności

Równa setka dziewcząt i chłopców wystartowała w XVIII Mistrzostwach Szkół Podstawowych i Gimnazjów w Pływaniu o Puchar Solidarności, które rozegrane zostały na pływalni MOSIR-u.



Dobry start to podstawa, zwłaszcza w wyścigach na 25 metrowym basenie.

Wśród gimnazjalistów toczyła się zacięta walka między pływakami „jedynki” i „czwórki”. Ostatecznie szkoły te podzieliły się zwycięstwami drużynowymi – G1 wygrało wśród dziewcząt (przed G4 i G2), a G4 w rywalizacji chłopców (przed G1 i G2). W kategorii podstawówek zdecydowanie dominowali pływacy z SP2, w obydwu kategoriach wyprzedzając reprezentację SP3 i SP1.

Organizatorem zawodów była Komisja Zakładowa Solidarności MOSIR-u, a sponsorami strategicznymi PZU Życie S.A. oraz Zarząd Regionu i Komisje Zakładowe Solidarności. (b)

Zwycięzcy wyścigów indywidualnych.

Podstawówki:

I i II klasa: Julia Charchalis (SP1) i Jakub Sperski (SP2).
III klasa: Anna Bielecka i Jarosław Grega (oboje SP2).
IV klasa: Monika Kozimor i Tomasz Hulewicz (oboje SP2).
V klasa: Karolina Pałys i Daniel Kasprzak (oboje SP2).
VI klasa: Paulina Kozłowska i Marcin Tokarz (SP2).

Gimnazja:

I klasa: Klaudia Kołodyńska (G4) i Rafał Korab (G1).
II klasa: Magdalena Raczkowska (G3) i Łukasz Czubski (G4).
III klasa: Anna Wyżycka (G1) i Rafał Jaklik (G4).

Zagrali dla „Korasa”

Pogrążeni w smutku po śmierci swego kolegi Wojciecha Korneckiego, siatkarze TSV Mansard powrócili do ligowych zmagania. W Oleszycach i Mielcu zagrali dla nieodżałowanego przyjaciela.

W związku z tragedią przełożonych zostały mecze z Sanem Lesko i Czarnymi Oleszycze. To drugie spotkanie rozegrali cztery dni po terminie i widać było, że nasi zawodnicy myślami bardziej są jeszcze gdzie indziej. Grał bez werwy i po

dwoch pierwszych setach, przegranych w końcówkach, w trzecim właściwie się poddali. W Mielcu było już znacznie lepiej, dobrze funkcjonowała zwłaszcza zagrywka i blok. Gospodarze zdołali nawiązać walkę tylko w drugiej partii.

(blaz)

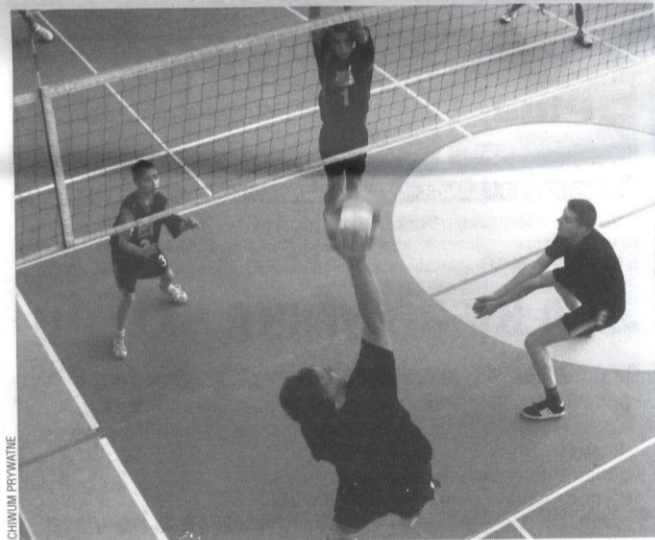
Dwie wygrane Mansardu

W Zagórskiej Amatorskiej Lidze Siatkówki bez zmian – karty nadal rozdaje Sanok.

Pięciokrotny triumfator ligi sanockiej, zespół Mansardu, odniósł dwa gładkie zwycięstwa, pokonując drużyny obu dzielnic Zagórza. Ta z nowej części miasta bliska była sprawienia niespodzianki w meczu ze Stomilem, jednak tie-breaka przegrała 13-15. Belfer Team pewnie sięgnął po punkty w spotkaniu z Leskiem. W jedynym pojedynku miejscowych ekip G1 okazało się lepsze od Starego Zagórza.

Mansard – Nowy Zagórz 2:0 (17, 15), G1 Zagórz – Stary Zagórz 2:0 (22, 13), Lesko – Belfer Team 0:2 (-12, -18), Stomil – Nowy Zagórz 2:1 (-18, 13, 13), Mansard – Stary Zagórz 2:0 (13, 9).

(b)



W lidze zagórskiej grać może każdy, bez względu na wiek, płęć i... posturę. Niektórzy są mali wzrostem, ale za to wielcy duchem!



Hokej to nie tylko strzelanie bramek. O dogodną pozycję do strzału trzeba walczyć. Maciej Mermer sztukę tę opanował bezbłędnie.

szym przeciwnikom odebraliśmy już punkty. Jest to dowód, że stać nas na wiele.

*** Ale to „wiele” nie wystarczy, aby osiągnąć cel zakładany przed sezonem, a było nim uplasowanie się w czołowej szóstce...**

– Niestety, tak wyszło. Wprawdzie zaczęło się dobrze, jednak potem

*** I od razu drużyna dostała skrzydeł...**

– Bo wróciła radość gry, wrócił optymizm, sięgnęliśmy po punkty.

*** Ale ten zryw przyszedł za późno. Szóstka wam już odjechała...**

– Trudno, w tej sytuacji będziemy musieli zaatakować z niższej pozycji. Teraz musimy powalczyć, aby zająć 7-8 miejsce, a potem mocno

Wyniki młodzieży KH

To był bardzo dobry weekend naszych młodych hokeistów. Wygrali prawie wszystkie mecze, większość w dwucyfrowych rozmiarach. Zwraca uwagę zwłaszcza forma juniorów, którzy odnieśli trzy efektowne zwycięstwa.

Juniorzy: KH Sanok – Cracovia Kraków 18-1 (9-0, 4-1, 5-0); Golarz i Hućko po 5, P. Cieply i M. Solon po 2, Piotr Szarek, Cyganik, Wolanin i Kowalski. KH Sanok – Cracovia Kraków 10-2 (1-1, 3-1, 6-0); Mazur 3, Hućko 2, P. Cieply, M. Solon, Kaczorowski, Jakubaszek i Piotr Szarek. KH Sanok – HK Rożnava 9-0 (6-0, 0-0, 3-0); Golarz i Wadas po 2, M. Solon, K. Sawicki, Hućko, Mazur i Kowalski.

Żacy: HKM 98 Rożnava – KS Sanok 4-18 (1-6, 2-7, 1-5); Bielec 5, R. Mielniczek 4, P. Mielniczek, Kornecki i R. Sawicki po 2, Żądło, Bar i G. Szlaga.

Żacy młodszy: KH Sanok – MKH Sabinov 5-3 (1-0, 1-0, 3-3); Naparto 2, Januszczak, Fal, Guła. KH Sanok – KH Slovan Gelnica 4-4 (0-0, 2-2, 2-2); Guła 2, Fal i Naparto.

(b)

Od Niedźwiedzia aż do Kija

12 stycznia odbędzie się II Bieszczadzki Bieg Narciarski Szlakiem Kolejki Leśnej, w którym może wystartować każdy. Przewidziano bowiem trasy zarówno dla wytrwałych biegaczy (41 i 23 km), jak też dla miłośników rekreacji na nartach (11 km). Dodatkowa nazwa biegu „Od Niedźwiedzia aż do Kija” ma związek z nazwiskami jego głównych organizatorów: Piotra Ostrowskiego z Wetliny (ps. „Niedźwiedź”) i Wojciecha Gosztyły z Woli Michowej (ps. „Kiju”).

Trasę biegu wyznacza torowisko Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, które przemieni się w pełen uroków szlak narciarskiej wędrowki od Wetliny przez Smerek, Kalnicę, Cisnę, Balnicę, do Woli Michowej. Ci, którzy przeliczają się z siłami, będą mogli „wysiąść” po drodze: w Przysłupiu (po 11 km), albo w Majdanie (po 23 km). Impreza ma bowiem charakter rekreacyjny.

W biegu może uczestniczyć każdy, kto wypełni kartę zgłoszeniową (opłata startowa 15 zł młodzież, 25 zł dorośli). Osoby niepełnoletnie muszą posiadać pisemną zgodę rodziców. Organizatorzy, na czele z komandorem biegu Jackiem Krauze, zadbają, aby na trasie nikomu nic się nie stało. Na trasie biegu będą przygotowane trzy punkty żywieniowe: w Przysłupiu, Majdanie i Balnicy.

Zgłoszenia można przysyłać na adres: Piotr Ostrowski, 38-608 Wetlina 73, lub e-mail: bieg@komancza.info do 9 stycznia 2008 r. Telefoniczny kontakt z organizatorami: „Niedźwiedź” – Piotr 013 468 46 54, „Kiju” – Wojtek 0 502 472 112. Więcej informacji > www.komancza.info. emes

Sanok Hokej Festival

W dniach 26-29 grudnia hala „Arena” będzie gospodarzem imprezy pod nazwą Sanok Hokej Festival.

W ciągu czterech dni rozegranych zostanie 18 spotkań w trzech kategoriach wiekowych – seniorów, młodzików i żaków. Impreza ma zasięg międzynarodowy, bowiem oprócz dwóch polskich klubów (KH Sanok i Podhale Nowy Targ), zagra także kilka słowackich (Humenne, Trebisov, Michalovce, Presov, Spisska Nova Ves, Bardejov). (b)

26 grudnia: Godz. 14: KH Sanok – HK Humenne (młodzicy). Godz. 15.30: HK Trebisov – HK Michalovce (żacy). Godz. 16.45: Uroczyste otwarcie turnieju młodzików i żaków. Godz. 17: KH Sanok – HK Humenne (żacy). Godz. 20: HK Trebisov – HK Michalovce (młodzicy).
27 grudnia: Godz. 10.30: HK Trebisov – HK Humenne (młodzicy). Godz. 12: KH Sanok – HK Michalovce (żacy). Godz. 13.30: KH Sanok – HK Michalovce (młodzicy). Godz. 15: HK Trebisov – HK Humenne (żacy). Godz. 16.30: KH Sanok – HK Trebisov (młodzicy).

28 grudnia: Godz. 8: HK Michalovce – HK Humenne (żacy). Godz. 11: HK Michalovce – HK Humenne (młodzicy). Godz. 12.30: KH Sanok – HK Trebisov (żacy). Godz. 16: Podhale Nowy Targ – Presov (seniorzy). Godz. 19: KH Sanok – Spisska Nova Ves (seniorzy).
29 grudnia: Godz. 10.30: KH Sanok – HC 46 Bardejov (młodzicy). Godz. 13: KH Sanok – HC 46 Bardejov (żacy). Godz. 16: Podhale Nowy Targ – Spisska Nova Ves (seniorzy). Godz. 19: KH Sanok – Presov (seniorzy). Godz. 21: Uroczyste zakończenie festiwalu.



Kot strzelał, Dario wygrało!

Niesamowitych emocji dostarczyła X kolejka Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej, zdecydowanie najbardziej zacięta w tym sezonie. Niespodzianką było zwycięstwo Dario Futbol nad wiceliderem tabeli, drużyną Harnasi. Beniaminka do wygranej poprowadził zdobywca 5 goli Damian Kot, co przy okazji dało mu awans na czoło klasyfikacji strzelców.



W SHLPN toczy się ostra o każdy metr parkietu. Bo dla sanockich amatorów to takie małe mistrzostwa świata.

Media Market – Transbud 7-6 (3-4); Świder 3, M. Pęcak 2, Biskup i Szczerkowski – Kalityński i Koczera po 2, Rolik i Stysz. **Magistrat – Wir 9-4 (4-1);** Śnieżek 4, Patronik 2, Mazur, Waclawski i samobjęca – Śmiszkiewicz 2, Ziemiański i Pietrzakiewicz. **Stodki Domek – Trans Gaz 5-4 (4-2);** Zięba 2, Szewczyk, Pałysz, Stachyra – Zacharski, Piecuch, Pogorzelec, Klepacz. **Football Club Elmi Team – Ekoball 5-4 (2-3);** Spaliński 3, Żabkiewicz i Badowicz – Tarapacki, Błażowski, Podstawski i Dąbrowiecki. **Dario Futbol – Harnaś Błonie 7-5 (3-2);** Kot 5, Tutak i Grzyb – Folta 2, Bukowski, Waclawski i Stec. **Tabela:** 1. Kings Horn (24, 66-32), 2. Stodki Domek (21, 65-47), 3. Harnaś Błonie (19, 59-34). **Strzelcy:** 1 Kot (Dario Futbol) i Spaliński (Football Club) – po 18, 2. Podstawski (Ekoball) – 17, 3. Koczera (Kings Horn) i Zięba (Stodki Domek) – po 16. **Dzisiejsze mecze:** Football Club – Harnaś Błonie (16.30), Transbud – Ekoball (17.20), Wir – Media Market (18.20), Stodki Domek – Magistrat (19.00), Kings Horn – Trans Gaz (19.50). Kolejka ta kończy I rundę rozgrywek.

Spotkania Słodkiego Domku z Trans Gazem i Football Clubu z Ekoballem zakończyły się wynikami 5-4, a w Media pokonały Transbud 7-6. Losy tych pojedynków ważyły się do samego końca, a w dwóch przypadkach faworyci po przerwie musieli odrabiać straty. Zwycięskiego gola dla FC dostawnie w ostatniej sekundzie zdobył były stalowiec Piotr Badowicz i to prawą nogą, która zwykle służyła mu do podwórki. Było to pierwsze trafienie „Badięgo” w rozgrywkach SHLPN.

Kolejnego jednobramkowego zwycięstwa omal nie przyniósł mecz Dario z Harnasiami. Ci pierwsi długo prowadzili, ale gdy w końcówce jeden z ich graczy nie trafił do pustej bramki, kibice byli pewni, że zmarnowana sytuacja się zemści. Tymczasem w ostatnich sekundach kontrolę Dario wykończył Kot, swoim 5. golem ustalając wynik na 7-5. Najbardziej jednostronnym widowiskiem był mecz Magistratu z Wirem, wygrany przez „urzędników” aż 9-4. Cztery bramki dla zwycięzców zdobył Marcin Śnieżek.

(bart)

Większość drużyn SHLP tradycyjnie już weźmie udział w turnieju noworocznym „O Puchar Dyrektora Zespołu Szkół w Bukowsku”. Impreza rozegrana zostanie w sobotę, 5 stycznia, początek o godz. 8.45. Jak co roku dochód z turnieju przekazany zostanie na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Losowanie grup nastąpi w przerwie między 3. a 4. meczem dzisiejszej kolejki ligi sanockiej.

Chciałem być fair

– mówi Piotr Badowicz, były piłkarz Stali, w Sanockiej Halowej Lidze Piłki Nożnej reprezentujący barwy Football Clubu.

*** Dziesięć kolejek, jeden gol – słabo jak na zawodnika, który swego czasu był wicekrólem strzelców II ligi...**

– Żeby strzelać, trzeba grać, a to był dopiero mój drugi mecz w barwach FC. Do tego w roli obrońcy.

*** Czyżby „Badi” nie tupał się w składzie?!**

– Miejsce w drużynie jest, ale w lidze halowej zacząłem grać dopiero po zakończeniu rundy jesiennej „okrągłki”, a potem zdarzało się dłużej zostawać w pracy. Myślę jednak, że w następnych meczach będę częściej pojawiał się na parkiecie.

*** Macie już 7 punktów straty do prowadzących Kingsów. Uda się ich dogonić.**

– Wszystko jest jeszcze możliwe, choć łatwo nie będzie. Oni grają w swoim składzie już któryś sezon, a my dopiero się zgrywamy. Ale czas działa na naszą korzyść, więc w drugiej rundzie możemy im się zrewanżować za porażkę. Gdyby udało się to też Słodkiemu Domkowi, to w czubie tabeli zrobi się bardzo ciasno.

*** Jak oceniasz poziom SHLPN?**

– Naprawdę niezły. Do tego zawodnicy grają szalenie ambitnie, jakby to były Mistrzostwa Świata.

*** Ligę halową traktujesz zapewne jako zabawę, bo zasadniczo jesteś zawodnikiem Startu Rymonów. Jak ci się tam gra?**

– Nie narzekam, choć przydałby się przydział do konkretnej pozycji na boisku. Jestem tam zaledwie kilka miesięcy, a nie grałem jeszcze chyba tylko w bramce.

*** Ale bramki jeszcze strzelasz?**

– Jesienią zdobyłem 3.

*** W tabeli jesteście jednak dość nisko.**

– Wiosną będzie lepiej.

*** Wprawdzie w tym roku kończysz 37 lat, ale zdaniem wielu kibiców z twoją szybkością i kondycją będziesz grał do czterdziestki. Dlaczego zatem nie ma cię już w Stali? Na ten temat krążyły różne opinie...**

– Po spadku z III ligi wiadomo było, że zarobki piłkarzy będą niższe, więc zatrudniłem się w Fabryce Drzwi „Centurion”. Praca nie jest lekka i wiedziałem, że nie będę w stanie solidnie trenować pięć razy w tygodniu. Oczywiście mogłem przychodzić zmęczony, by „odbębnić” zajęcia, ale przecież nie o to chodzi. Zresztą na meczach na pewno by to wyszło.

Chcąc być fair w stosunku do klubu, któremu wiele zawdzięczam, szczerze powiedziałem o tym prezesowi. Doszliśmy do wniosku, że lepiej będzie, bym grał w niższej klasie.

*** Myślisz jeszcze o powrocie do Stali? Byłby to już twój czwarty okres gry w żółto-niebieskich barwach.**

– W moim wieku to już raczej mało prawdopodobne, choć nie wykluczam. Stał zawsze będzie miała szczególne miejsce w moim sercu, a grać w klubie, którego prezesem jest Józef Konieczny, mógłbym nawet za symboliczne pieniądze.

Rozmawiał **Bartosz Błażewicz**



PIOTR BADOWICZ

II LO znów pokonało rywali

To już czwarty rok z rzędu pływacka sztafeta „SKS ISKRA” z II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku staje na najwyższym podium półfinałowych zawodów szczebla wojewódzkiego.

tanki I LO Sylwii Budziak (crawl). Awans do finału wojewódzkiego w konkurencjach indywidualnych wywalczyły również: Joanna Ba-



Zwycięska ekipa pływaków „Iskry” zapowiada atak na rekord sztafety swoich poprzedników.

Wystartowali 14 grudnia na krośnieńskim basenie w 10-osobowym składzie:

Aleksandra Wyżykowska, Dagmara Głód, Michalina Sobolewska, Joanna Babiarczyk, Marcelina Matwiej, Piotr Roszniowski-Bury, Tomasz Wójcik, Maciej Wójcik, Bartłomiej Żołnierczyk, Hubert Gajecki. Dystans 10 x 50 m. Sztafeta sanocka uplasowała się na 1 miejscu z czasem 5.23 min. Jedną z uczestniczek tego wyścigu, Michalina Sobolewska śmiało

dodaje, że: „w zasadzie nie było z kim walczyć. Jedynie z czasem. Mieliśmy sporą przewagę nad rywalami. W przypadku I LO – 10 sekund”.

Tak dobry wynik zakwalifikował podopiecznych Pawła Skiby do najważniejszego wyścigu w finałach wojewódzkich, w których do walki stanie również I LO.

Oprócz sztafety odbyły się starty indywidualne, których wyniki w większości nie były zaskoczeniem, jak 1 miejsce reprezen-

biar (1m.), Dagmara Głód (2 m. – klasyczny) – obie z II LO, Ewelina Szybiak (1 m. – delfin) – I LO, Michalina Sobolewska (2 m. – grzbietowy) i Aleksandra Wyżykowska (2 m. – crawl) – II LO.

– „Nowe Pokolenie” Iskry ma nadzieje na kontynuację sprzyjającej passy, i deklaruje podbić w finałach ubiegłoroczny rekord swoich starszych kolegów – zdradził główny wskrzesiciel Iskry do walki – Piotr Roszniowski-Bury.

(ir)

Półmetek dla „Weselników”

Choć I runda Sanockiej Ligi Unihokeja jeszcze trwa, pozycję lidera już zapewniło sobie Znamiwesele.pl. Zdecydowała o tym ich wygrana z Wulkanexem.

Zwycięstwo nie przyszło jednak łatwo, bo rywale stawili twardy opór. Zwłaszcza Tomasz Dorotniak, zdobywca 3 goli. Jeszcze w ostatniej tercji było remisowo, ale „Weselnicy” popisali się skutecznym finiszem. Hat-tricka zanotował także Michał Kobylarski, umacniając się na czele klasyfikacji strzelców. Znamiwesele.pl legitymuje się kompletem zwycięstw, ale nie punktów, bo jeden mecz (z Football Clubem) wygrał dopiero rzutami karnymi.

Identycznymi wynikami 3-1 zakończyły się pojedynki Skoku z Obrysami i esanok.pl (dawna Smyrlandia) z Galileo. Ich dramaturgia była jednak różna – o ile w pierwszym meczu przegrani honorowego gola zdobyli dopiero w końcówce, to drugie rozstrzygnięto się w ostatniej tercji. Najbardziej obfite w bramki – ale i najmniej emocjonujące – były spotkania z udziałem MiBM. Niestety, drużyna z PWZS doznała dwóch wysokich porażek. Z „Papenami” przegrała różnicą aż 10 goli, a 6 razy trafił sam Robert Kostecki.

Skok Stefczyka – Obrys Team 3-1 (0-0, 1-0, 2-1); Kinel 2, Maciej Ambicki – Radożycki. **Znamiwesele.pl – Wulkanex 7-4 (0-1, 4-2, 3-1);** Kobylarski 3, Zacharski, Tarnawski, Padiasek, Sawicki – T. Dorotniak 3, D. Dorotniak. **U Papena CLJ – MiBM 13-3 (6-1, 3-1, 4-1);** Kostecki 6, Ambicki i Mołoń po 3, Czapor – Kadubiec 2, Buczek. **MiBM – KU AZS PRZ SU 1-8 (0-2, 0-3, 1-3);** Kadubiec – Kuras 3, Sobczyk 2, Michałuszko, Wdowiak, Wanat. **Galileo Komputery – esanok.pl 1-3 (0-0, 1-1, 0-2);** Łakus – Milczanowski, Wojdyła, Tylko.

Tabela: 1. Znamiwesele.pl (26, 102-29), 2. E&E Systems (22, 74-28), 3. U Papena-CLJ (21, 84-41). **Strzelcy:** 1. Kobylarski (Znamiwesele.pl) – 38 goli, 2. Łakus (Galileo Komputery) – 33, 3. Karnas (Football Club) – 26.

Sobotnie mecze: Obrys Team – E&E Systems (14), Football Club – Skok Stefczyka (14.45), Znamiwesele.pl – U Papena-CLJ (15.30).

(bb)

Sylwestrowy kosz

Wszystkich kibiców gorąco zapraszamy 29 grudnia na VI Sylwestrowy Turniej Koszykówki o Puchar Ziemi Sanockiej.

W Zespole Szkół nr 3 zmierzy się sześć drużyn: BiOSG Przemysł, C-squad GLKS Rzepedź, Złaja Rzeszów, Toxic Team Lesko, Nafta Podkarpacie i Panika w Galileo Sanok. Dwie pierwsze grają w Amatorskiej Lidze Basketu w Przemysłu, Złaja to lider Amatorskiej Ligi Podkarpacia, a pozostałe trzy ekipy występują tylko okazjonalnie. Początek zmagania o godz. 9, a mecze finałowe (kolejno o 5., 3. i 1. miejsce) rozpoczną się o godz. 17.

Podczas turnieju sprzedawane będą cegiełki, z których dochód przeznaczony zostanie na zakup materiałów i sprzętu dla szkoły w Mrzygłodzie. Dodatkową atrakcją stanowić ma konkurs rzutów za 3 punkty dla kibiców.

(bb)

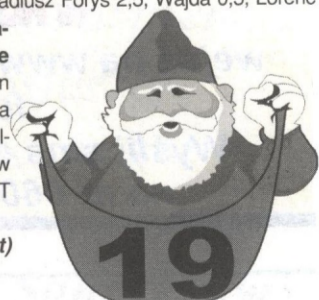
Nastyn ograł Gołdę!

W ostatni weekend tenisiści stołowi SKT SP3 rozegrali aż dwa mecze. Obydwa zakończono zwycięstwami, dzięki czemu umocnili się na pozycji wicelidera III ligi.

W sobotę nasi ping-pongiści pewnie wygrali na wyjeździe z Gryfkiem Dębica. Dzień później, już u siebie, po bardzo zaciętym meczu pokonali LKS Turze Pole. Wysoką formę potwierdził Mariusz Nastyn, bez straty seta ogrywając Szymona Gołdę (były piłkarz Stali), przez wielu uznawanego za najlepszego zawodnika w okolicach Sanoka. Porażka musiała Gołdę bardzo zabolować, po później nie miał litości dla Dawida Witki i Arkadiusza Forsyia.

UKS GRZYFEK I Dębica – SKT SP3 Sanok 3:10; Witka 3,5, Nastyn 3, Arkadiusz Forys 2,5, Wajda 0,5, Lorenc 0,5. **SKT SP3 Sanok – LKS Turze Pole 10:6;** Nastyn 4, Forys 3,5, Witka 2,5, Tabela: 1. Kolping II Jarosław (18, 90:20), 2. SKT (14, 70:47).

(bart)



Święta po słowacku

Najmłodszy z nich ma 21 lat, a najstarszy 27. Łączy ich wiele – przede wszystkim wspólna narodowość, miłość do hokeja i... gra w barwach jednej drużyny. Mowa o Słowakach, którzy w tym sezonie występują w naszym zespole. Jakimi ludźmi są prywatnie, kiedy choć na moment odłożą łyżwy?



Od Słowaków najbardziej oczekujemy bramek i trzeba przyznać, że z tego zadania wywiązują się nieźle. Choć kibice chcieliby, aby znacznie częściej ręce naszych hokeistów wznosiły się w górę. Koledzy Słowacy, do roboty!

Kilka dni przed świętami postanowiłem to sprawdzić i na tyle, ile to możliwe, poznać ich charaktery, pasje, marzenia... Niestety, udało mi się spotkać tylko z czwórką z nich. Lubomir Caban wraz z trenerem wyjechali akurat na weekend do domu. – Ale my ci o nim wszystko opowiemy. Przez te parę miesięcy dobrze go poznaliśmy – zaczyna rozmowę Pavol Melicherčík.

Trzy miasta

Melicherčík jest najlepiej znanym miejscowym kibicom, gdyż już w tamtym roku znalazł się w kadrze KH. – Spodobało mi się w Sanoku i bardzo chciałem tu zostać. Cieszyłem się, kiedy trener Plaskiewicz i zarząd dali mi taką szansę i zrobię wszystko, żeby nowy trener też uważał mnie za wartościowego zawodnika – mówi Pavol, który podobnie jak Miroslav Sekacz, pochodzi z Żyliny. Z jednego miasta – Topolczan, są: Ondrej Lauko i Roman Guriczan. Jedyny „rodzimek” to Lubomir Caban, który swoją przygodę z hokejem rozpoczął w Preszowie. – Ale teraz trener jest z Preszowa. Każdy ma więc swojego krajana w drużynie – uśmiecha się Ondrej Lauko.

Dla Ondreja i Mira (Sekacza) ten sezon jest pierwszym poza granicami swojego kraju. Lubo Caban występował w Krynicy rok temu, a Roman Guriczan we francuskim CSG Strasbourg. – Jest inaczej niż w domu, ale powoli się przyzwyczajamy. Jest nas pięciu, więc zawsze jest z kim pogadać – mówi Sekacz, najmłodszy z sanockich strażników.

dzie. – Teraz, kiedy wpadam do domu, spotykam się z rodziną i przyjaciółmi. Na takie rozrywki jak snowboard, nie ma już czasu.

– Katerina, była obecna przy naszym spotkaniu. Nie dała się jednak namówić do pamiątkowego zdjęcia.

Trzy dania zamiast dwunastu

W okresie przedświątecznym nie sposób było ominąć tematu... świąt. Ondrej, Roman, Pavol i Miro pochodzą z katolickich rodzin i duchowy sposób spędzania świąt mają zbliżony do naszego. – 24 grudnia wigilia, później o północy msza w kościele, pasterka. A potem dwa dni świąt. To samo co u was – mówi Pavol. Jedną z różnic to wigilijne menu. – U nas nie ma dwunastu dań, tak jak podobno u was. Jemy (*it tu dosłowne cytaty*) kapuśnicę, rybę z sałatką, no i oczywiście opłatek z miodem – wylicza Ondrej. A co robią podczas pierwszego i drugiego dnia świąt? – Spotkania z rodziną, odpoczynek i pełny relaks. A w tym roku... przyjazd do Sanoka! 26 musimy być już na miejscu... Ech, krótkie będą te święta – wzdycha Ondrej. Roman rok temu w ogóle nie mógł spędzić świąt w domu, więc nie narzeka, że teraz przyjedzie tylko na dwa dni. – Kiedy grałem we Francji, nie opłacało się przyjeżdżać do domu. Odwiedziła mnie dziewczyna i wspólnie spędziliśmy nasze święta. A prezenty? Kupicie swoim rodzinom coś z Polski? – Zaraz jedziemy do Rzeszowa na zakupy, więc może się coś trafi – odpowiada Roman.

Będzie dobrze

Moi goście najchętniej jednak rozmawiali na hokejowe tematy. Według nich, nasza drużyna ma szanse zamieszać jeszcze w tym

Kiedy pytam o hobby, patrzą po sobie i mówią zgodnie... „hokej”. Ondrej i Roman zaczęli trenować jako 6-latkowie. Pavol – mając 7, a Miroslav 9 lat. Poza hokejem, tak jak każdy w ich wieku, lubią imprezy, spotkania z przyjaciółmi... – A ja jeszcze czytam książki. Thrillery. I dobry film też lubię obejrzeć. Ale tylko słowackie – zaznacza Lauko. A polskie filmy? Oglądaliście jakieś? – do-

Dwa kraje, dwa hokejowe święta

Jeśli chodzi o poziom gry w hokeja – Polskę i Słowację dzieli ogromna przepaść. Moim rozmówcy nie ukrywali, że z początku właśnie z tego powodu obawiali się przyjazdu do Polski. – Zawsze jest obawa przed nieznanym. Na Słowacji o polskim hokeju mówi się niewiele, bo wszystkich absorbują rodzime rozrywki – mówi Ondrej, który dość szybko przyzwyczał się do nowego otoczenia. Od początku sezonu jest najlepszym strzelcem drużyny (17 bramek), ale – jak sam mówi – nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

– Inaczej się gra w Polsce. Liga jest w miarę wyrównana, każdy może wygrać z każdym. Z początku trudno mi się było przyzwycząć do treningów, bo te były zupełnie inne, niż u nas – przyznaje Sekacz, a Roman Guriczan dodaje: – Ale teraz jest słowacki trener i... słowacki styl podejścia do sprawy. Dlatego będzie dobrze... (*śmiech*)

Internet i... internet

Słowacy przyznają zgodnie, że nie mają zbyt wiele wolnego czasu. – Trening, obiad, trening. Po takim dniu nie ma siły na nic innego. No chyba, że na internet – mówi Pavol. Wtórzy mu reszta rodaków: – O tak! We love internet... Ciężko sobie teraz wyobrazić życie bez niego – dodaje Roman, który jeszcze parę lat temu każdą wolną chwilę spędzał na snowboard-



Cała słowacka piątka trzyma się ze sobą razem, co wcale nie oznacza, że nie przyjaźnią się z polskimi kolegami. Obydwie strony mówią zgodnym chórem, że lubią się nawzajem

pytuję. – Ostatnio leciał jakiś w autobusie, ale... wolimy, jak aktorzy mówią po słowacku. Dla nas są lepsze. Ale jakbyśmy je puścili reszcie drużyny, to by się pewnie śmiali, albo zasnęli. Tak to już jest – mówi Pavol.

Żeniaczka?

Jeszcze nie teraz!

W pewnym momencie rozmowy próbowałem przekonać naszych Słowaków, że to polskie dziewczyny są najpiękniejsze. Ci jednak pokręcili głowami i zgodnie przyznali, że ich wybranki serca są Słowaczkami. – Ale do żeniaczki mi nie prędko. Za młody jestem – stwierdził Ondrej, na którego w rodzinnych stronach czeka dziewczyna o imieniu Linda. Dziewczyna Mira ma na imię Gabriela, a Pavola – Janka. – Janka teraz studiuje, więc o ślubie nie ma mowy. Zresztą, ja też jestem jeszcze za młody... Dziewczyna Romana

sezonie. – Awansujemy do play-offów... Musimy. A później? Może zrobimy jakiś „cud” i pokonamy pierwszą albo drugą drużynę – uśmiecha się Pavol. Ondrej: – W sumie to przecież Sanok jest najlepszy ze wszystkich drużyn. Tylko... nie zawsze mamy szczęście i przegrywamy (*śmiech*). – Będzie dobrze. Ja z „Sekiem” (Miroslav Sekacz) nie będziemy popełniać błędów w tyle, chłopaki z przodu nastroją nam bramkę i cała drużyna będzie grała super. No i Zbora nam zabroni – dodaje Roman.

A na koniec zapytałem o Lubomira Cabana, bo jak obiecał na początku spotkania Pavol, mieli mi o nim wszystko opowiedzieć. – Lubo? Fajny kolega i na lodzie i w mieszkaniu. Jako zawodnik dobrze wyszkolony technicznie. A prywatnie... lubi się pośmiać, tak jak my wszyscy – odpowiadają, uśmiechając się szczerze i serdecznie.

Bartosz Wiśniewski

KH SANOK – TKH TORUŃ 1-3 (0-1, 0-0, 1-2). 0-1 Vercik (7), 1-1 Milan – Mermer (48), 1-2 Bomastek – Dołęga (55), 1-3 Bomastek – Dołęga (59)

Głową w mur

Miasto hokeja oczekiwało zwycięstwa, jednak trudno jest przeciążyć, jak się gra prawie jedną tercję (16 minut) w przewadze pięciu na czterech i nie strzela się w tym czasie ani jednej bramki. Gościom za to weszły dwa takie gole, jakich bramkarz ekstraklasy nie ma prawa przepuścić. I tak smutno się to skończyło.

Od początku było widać, że torunianie bardzo zmotywowani przystąpili do tego spotkania. Oni cały czas jeszcze walczyli o miejsce w czołowej szóstce. I szczęście było po ich stronie. Już w 7 min Zborowski dał się zaskoczyć, wpuszczając „szmatę” w krótki róg. W przeciwieństwie do niego Plaskiewicz bronił wyśmienicie. Wyrównanie mogło paść w 18. min, gdy sam na sam bramkarza TKH pojechał Wojciech Milan. Gdy chciał objechać Plaskiewicza, został z tyłu zahaczony przez Cychowskiego, co skończyło się karą, a nie rzutem karnym, czego można było oczekiwać. W 30. min jadącego sam na sam z Plaskiewiczem Roberta

Maciej Mermer, podał krążek na kij Wojciechowi Milanowi, a ten idealnie strzelił w sam róg, nie dając szans do obrony. Wydawało się, że to będzie przełomowy moment meczu i gospodarze pójdą za ciosem ku zwycięstwu. I wtedy nastąpił dramat. Zborowski przepuścił daleki strzał Przemysława Bomastka tuż przed niebieskiej linii w długi róg. Chwilę potem bilardową akcją pod bramką sanocką ten sam zawodnik zamienia na trzeciego gola i w tym momencie goście już cieszyli się zwycięstwem. Wprawdzie na półtora minuty przed końcem trener Contofalsky ściągnął bramkarza, wzmacniając siłę ataku, ale w tym meczu sanocznianie zupełnie nie potrafili grać w przewadze.



Tym razem nie Słowacy, a nasz duet: Milan – Mermer popisał się zdobyciem pięknej bramki. Było to jednak za mało, aby wygrać z TKH.

Kosteckiego faulował z tyłu Piotr Koseda, jednak i tym razem sędzia nie zdecydował się na rzut karny. Dopiero w 48. min znakomitą akcją na dużej szybkości przeprowadził

Szansę na rehabilitację będą już mieć w tę niedzielę (23 bm.), a ich rywalem będzie drużyna Naprzodu Janów. Początek meczu godz. 17. Marian Struś

Jak czuję się w roli żony VIP-a?

Aleksandra Radwańska, żona Michała – hokeisty KH Sanok, członka kadry narodowej: – Przyzwyczałam się już do częstych nieobecności męża w domu. Kiedy przyjeżdża, stara się jak najwięcej czasu poświęcić rodzinie – mnie i naszemu 4-letniemu synkowi Alexowi. To już młody facet, który bardzo chce chodzić na hokej i trenować jak tata. Mamy zamiar kupić mu łyżwy i szkolici. Będzie to więc rodzinna pasja – może nawet przebieje tatę? Geny są z pewnością dobre. (*śmiech*) Podczas pobytu w domu mąż pomaga mi – jego specjalnością jest odkurzanie. W tej dziedzinie nie ma wręcz sobie równych! Zdarza mu się także robić zakupy, ale wcześniej muszę mu wypisać na kartce, co ma kupić. Inaczej przyniesie wszystko poza tym, co trzeba...

Czy pamięta o rodzinnych świętach? Stara się, choć kilka dni temu zapomniał o moich imieninach. Obiecał jednak, że po powrocie wynagrodzi mi to w dwójnasób... Z rocznicą ślubu jest gorzej – nie ma głowy do takich dat. Prędzej pamięta już o urodzinach, które przypadają dwa tygodnie przed jego. Dostają wtedy kwiaty, czasem zaprasza mnie na obiad do jakiejś restauracji. Z prezentami ma kłopot. Jeśli sam wybiera, to albo jest to za duże, albo za małe, albo nietrafione z kolorem – musi mieć z mojej strony jakąś sugestię. Kto rządzi w naszym domu? Obydwoje mamy dość mocne charaktery, więc decyzje podejmujemy wspólnie. Żadne z nas nie pozwoliłby domnować drugiemu – uzupełniamy się. Wigilię spędzimy razem z moimi i męża rodzicami. Michał na szczęście gra w tym roku w Sanoku, więc powinno być spokojnie i na luzie, bez takiej nerwowki, kiedy przyjeżdżał w ostatniej chwili. Na stole na pewno będą pierożki, barszcz z uszkami, jakaś ryba, gołąbki i kutia – tradycyjna, z pszenicą, makiem i miodem. Tu na pomoc męża raczej nie mogę liczyć – potrafi sobie zrobić śniadanie, ale na tym kończy się jego zajęcie w kuchni. Na szczęście jest wszytkożerny – zje, co mu się poda. Wigilia będzie dla niego wielką uroczą.



WYBIERZ SWÓJ FUNDUSZ EMERYTALNY
(II FILAR, OFE)
wejdź na www.cu-rzeszow.pl
lub
Wyślij sms o treści: OFE
na nr 0604 400 435